http://rcin.org.pl

DZIEŁA
POETYCZNE

WIERSZEM I PROZĄ

J. U. NIEMCEWICZA.

TOM ÓSMY.

Wydanie nowe i kompletne
Jana Nep. Bobrowicza.

---

w Lipsku,
Nakładem i Drukiem Breitkopfa i Haertela.
1838.

http://rcin.org.pl

DZIEŁA
POETYCZNE
WIERSZEM I PROZĄ
J. U. NIEMCEWICZA.

Za pozwoleniem Cenzury.

http://rcin.org.pl

JAN Z TĘCZYNA.

http://rcin.org.pl

JAN
Z TĘCZYNA

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

PRZEZ

J. U. NIEMCEWICZA.

TRZY TOMY W DWÓCH.

TOM I.

Z RYCINĄ.

w Lipsku,
Nakładem i Drukiem Breitkopfa i Haertela.
1838.

http://rcin.org.pl

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
I - 26.048/8

http://rcin.org.pl

PRZEMOWA
DO CZYTELNIKA.

Silnem jest nawyknienie do pracy, trwa ono kiedy już umysłowe i fizyczne władze człowieka dobrze zaczną ustawać: doświadczam i ja tego w sędziwej starości mojej. Zamożny w materyały do dziejów ojczystych, lecz nieczując się na potrzebnych siłach, do pracy tak mozolnej, co więcej baczny na okoliczności, nie odważam się posuwać do tak ważnego zawodu. Niemogąc atoli zostać bez zatrudnienia, dogodniejsze starganym siłom moim wybrałem, a to jest Ro-

http://rcin.org.pl

mans historyczny. Zważywszy jak od lat kilkunastu we wszystkich krajach dzieła rodzaju tego chciwie są czytane, podobnemże ziomkom moim przysłużyć się umyśliłem. Jakoż wielu zgodzi się ze mną że rodzaj ten z pożytkiem przyjemność i zabawę połącza. Jest on iż tak rzekę uzupełnieniem objaśniającem surowe i poważne dzieje.

Historya wystawia nam ważniejsze Królestw wypadki, zapisuje rozkazy Monarchów, czyny przedniejszych podwładców i wodzów, poruszenia na dworach Monarchów; zawsze na szczycie wysokości, nie zniża się ona do prywatnych towarzystw, nie wchodzi nigdy do poziomych ludu lepianek.

Romans historyczny, bierze za cel obraz towarzystwa narodu jakiego, w wybranej przez autora epoce. Pisarz wchodząc w nim w szczegóły, zbyt drobne dla dziejopisa, wystawia nam ludzi wszelkiego rzędu i stanu. — Wszystkie

http://rcin.org.pl

dramma tego osoby, nietylko czynami, mową nawet, powinny nam dać poznać, jakiemi były towarzystwo, polityczne kraju położenie, jego oświata, opinije, namiętności, przesądy nawet; powinny nas przenieść w owe czasy, pomiędzy siebie, słowem dać nam żyć i obcować z sobą.

Obrałem czasy Zygmunta Augusta w połowie szesnastego wieku, jako jednę z najświetniejszych epok naszych. Mądre panowanie ojca zapewniło pokój synowi, powiększały się granice państwa dobrowolnem połączeniem się Litwy i Inflant z Koroną Polską. Naród był szczęśliwym i poważanym, kwitnęły nauki i handel, obywatel w domowem zaciszu, pędził dni swobodne. Jak malarz na jednem płótnie obszerną malując krainę, kreśli w niej grody, rzeki, skały, błonia i lasy; tak i ja w jednych iż tak rzekę ramach obok najznaczniejszych panowania tego zdarzeń, chciałem umieścić najznakomitszych w niem

http://rcin.org.pl

mężów w pokoju i wojnie, zachować ściśle, obraz stanu towarzystwa wieku owego, słowem przenieść Polaka w połowę szesnastego wieku i sprawić by żył z naddziadami swemi.

Wszystkie bez wyłączenia przywiedzione w tej powieści polityczne wypadki, wyjęte są z dziejów Polskich i Szwedzkich, o wierności ich każdy udając się do tych dziejów przekonać się może; umieszczającemu wszystkie ważniejsze przygody w jednym obrębie, trudno było zachować lat porządek: nieraz prędzej, nieraz poźniej jak się przytrafiły, umieszczone są w tem dziele historyczne wypadki. Działającym w tem dramma osobom, starałem się zachować obyczaje wieku, charaktery, przymioty, z jakiemi nam ich dziejopisowie skreślili. O miłości Jana Tęczyńskiego z Królewną Szwedzką Cecylią, świadczą Kronikarze nasi i Szwedzcy, świadczą rymy współczesnego Jana Kochanowskiego, świadczy nakoniec medal z wizerunkiem obojga kochan-

http://rcin.org.pl

ków wybity i umieszczony w tem dziele; równie jak ściągające się do tych wypadków listy Króla Zygmunta Augusta, tudzież rymy Kochanowskiego na śmierć Jana Hr. Tęczyńskiego.

Jak wiele innych pięknych przymiotami zbogaconych osób nie unikła Królewna Cecylia oczernienia i potwarzy. Szwedzi przez niechęć że przeszła na Katolicką wiarę, zwłaszcza w pisanych pamiętnikach swoich ostro szarpali dobrą jej sławę. Znalazła jednak i za życia obrońców, współczesny sławny Szwedzki poeta *Mollerus* te dla niej rymy napisał:

I.

Fertur in Idaeo soboles Priameïa colle
Uni Divarum postposuisse duas.
Ast ego te praestans Gustavi filia Regis,
Cecilia, summo praefero jure tribus.
Namque tibi cedunt splendoribus, indole, forma
Juno potens, solers Pallas, eburnea Venus;
Si tu me placido defendas unica nutu
Ambitiosa trium me nihil ira movet.

http://rcin.org.pl

II.

Ceciliae speciem Suecis ex Regibus ortae
Haec spectabilibus monstrat imago notis.
Ut nix frons candet, rutilant ut Phoebus ocelli,
Vincunt ridentes blanda labella rosas;
Caesarius aurum superat, Charitumque venustas
Et decus ex nitidis emicat omne genis;
Haec bona natura pulcherrima pulchrior ornat
Virtutum praestans est quibus ipsa chorus.

Joh. Messanii Theatrum Nobilitatis Suecanae, Holmiae. 1616.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ I.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ I.

http://rcin.org.pl

JAN Z TĘCZYNA.

Powieść Historyczna.

ROZDZIAŁ I.

Już tylko o mil trzy jesteśmy od domu, rzekł Jan Tęczyński, syn sędziwego Wojewody Sandomirskiego, jak słodko mi będzie po tylu latach wnijść w progi ojczyste, ujrzyć sędziwych Rodziców. Westchnienie dalszą mowę przerwało. — Cieszę się z tego niezmiernie, odezwał się po hiszpańsku towarzysz podróży Tęczyńskiego *Don Alonzo Ferdynandes Juan Joseppe di Medina Czeli.* Ach jakże do daleko z Madrytu do Polski, ileż przejechaliśmy krajów, ileż rozmaitych widzieliśmy ludów,

http://rcin.org.pl

obyczajów, płodów natury. Karmi to ciekawość, zbogaca nauką i doświadczeniem umysł, leczy z przesądów, przecież po niejakim czasie, trudy ustawicznego kołatania się, i w młodych kościach czuć się dają. Nic to, jesteśmy u kresu, miło będzie za powrotem opowiadać ziomkom moim o ciekawościach, o nieznanych im dziwach, na które w podróżach moich patrzyłem. — Spodziewam się, przyjacielu, przerwał mu Tęczyński, że jeźli piszesz dziennik twych podróży, nie będziesz naśladował tylu innych postronnych, co albo niewdzięczni za odebraną gościnność, lub nieuważni i lekcy, z jednego domu, sądząc o kraju całym, z jednej osoby o całym narodzie, piszą niepojęte duby o Polszcze. Kastylanczyk, odpowiedział mu *Don Ferdynandes*, *Juan*, *Joseppe di Medina Czeli*, nie będzie ani niewdzięcznym, ani lekkim, nie napisze jak prawdę.

Tym czasem, toczył się po równej drodze pojazd podróżnych, woźnica góral, śpiewał starodawną pieśń o Kazimierzu Mnichu, „A witajże nam gospodynie miły.“ Rozrzewniły te brzmienia nóty ojczystej serce Tęczyńskiego. — Poglądał w zadumaniu na otaczający go widokres; bieliły się w oddaleniu baszty Rabsztyńskiego zamku, niknęły w szarych obłokach wieże bogatego Olkusza i Skała

http://rcin.org.pl

piaskowa, kraj przelegający się w doliny i wzgórza zacieniony był lasami dębów i buków, gęsto odbijały się od nich białe domy wieśniaków i kończate wieże Sielskich kościołów. Ludniejszą jest kraina ta, uważał Don Ferdynand, lepiej nawet uprawna niż wiele z prowincyi naszych hiszpańskich. — Widzisz więc, odpowiedział Tęczyński, że nie złoto Potozu, ale rolnictwo i swoboda zaludniają kraje i prawdziwe dają dostatki.

Gdy rozmawiali w ten sposób, światło słoneczne jęło się zachmurzać, ważące się nad jeziorami rybitwy żałośnym krzykiem napełniały powietrze, wspaniały Orzeł, gromady ptastw różnych podwojonym lotem do siedlisk swoich, dążyły co prędzej. Niedarmo; przeraźliwy łoskot grzmotu podwakroć dał się słyszeć okropnie, siarczysty piorun ukośnemi strzały czarne przedzierał obłoki, lunął deszcz potokiem. Co za ulewa, rzekł Tęczyński, gdzieżby się przed nią schronić? To mówiąc, postrzegł niedaleko drogi dom drewniany biały, pod rozłożystym wiązem stojący. Jeżli się nie mylę, rzekł, jesteśmy już w granicach Tęczyńskiego Hrabstwa. To mówiąc, kazał do domu tego zajechać. Lecz wszystko było zamknięte, przed straszną ulewą nie tylko gospodarstwo, lecz czeladź, pies, nawet i kot schro-

http://rcin.org.pl

nili się pod dach. — Zaczęto pukać, nieprędko usłyszano odzywającą się kobietę: idźże no Kaśko, otwórz, bliźniemu w przygodzie dać należy przytułek. Otworzyła Kaśka, wskoczyli podróżni do sieni, która natychmiast strumieniami wody z ich szat zlaną została. Otworzyły się drzwi do izby. Stanęła w nich kobieta; mająca lat przeszło czterdzieści, czerstwa jeszcze i świeża, miała suknie bagazyowe w kwiaty, na głowie czółko axamitne czarne, w około pozatykane kwiatkami polnemi. Witajcie Panowie, zawołała wesoło, skromne to schronienie, ale i to dobre, kiedy na dworze ulewa a do zamku jeszcze dwie mile. — Pozwolicie matko, rzekł Tęczyński, że się tu osuszym i przeczekamy, póki deszcz ten nie minie. — Niebo obłożyło się strasznie, rzekła Teodorowa, będzie tego na cały dzień a może i całą noc, pójdź no Kaśko, niech te konie i kolebkę wezmą do szopy, bo się nie zmieszczą w naszej stajence. Nieborak mąż mój, podług zwyczaju, poszedł z fuzyą i psem do lasu, patrzeć czy niema szkody jakiej, a czasem i zabić co, jeźli się zdarzy. — To gdy mówiła, wszedł pokojowiec Hrabiego z suchemi sukniami dla Panów. Długo Teodorowa raz weń, znów w Hrabię mając oczy wlepione, wszakże to młody Pan mój, zawołała z radości od-

http://rcin.org.pl

chodząc prawie od siebie, i raz ściskając go za nogi, drugi zarzucając mu ręce na szyję. Tęczyński także wpatrując się w niewiastę, poznał ją. Ach wszak to Teodorowa, moja mamka kochana, rzekł z radością, rzewne jej oddając uściskania, prawdziwie nie poznałem cię z razu. — Tak to odezwała się Teodorowa, zawsze matki, a nawet i mamki lepszą mają pamięć od dzieci. — Nie czyń mi tego zarzutu, ja bym zaś miał cię zapomnieć, ale lat tyle niewidzenia, znużenie podróży, te oczy mokre jeszcze od deszczu.... Mniejsza o to, mniejsza o to, ach jakżem szczęśliwa, że was oglądam, co tylko w domu najlepszego, wszystko, dla mego kochanego Jasia; to mówiąc wyszła do sieni, zagiąwszy na głowę wierzchnią spódnicę; mimo gęstego deszczu na podworze wybiegła, rozkazawszy wprzód Kaśce by dobry rozłożyła ogień i w garkach nastawiła wody. Jeszcze się podróżni nie skończyli przebierać gdy weszła Teodorowa trzymając w ręku dwie pary kurcząt i pęk pietruszki, porów i selerów. Trzeba żeby się mój Jaś posilił, będzie miał wyborny rosół, i grzybek z świeżych jaj, jeźli mój *) wróci z lasa przyniesie może zwierzyny, a choć

*) Tak wiejskie kobiety nazywają mężów swoich.

http://rcin.org.pl

ona dla dworu, synowi Pańskiemu można jej udzielić, ale za miliony pańskiej zwierzyny nie dałabym komu innemu. — Ale po cóż tyle zachodu, jeszcze na obiad zjedziemy do domu. — Lepiej ja się znam na pogodzie jak powietrznik na dachu; od zachodu chmury kłębami walą się jedna za drugą, daj Boże byście jutro wyjechali; już też i noc niedługo, a nadto jakżebym ja Jasia mego puściła nie nakarmiwszy go wprzódy, wszak przez rok i niedziel sześć nie znałeś innej potrawy jak te piersi moje. Tu łzy stanęły jej w oczach; rozrzewniony Tęczyński uściskał ją raz jeszcze. Powiedzże mi matko, zapytał się Hrabia, jak się miewają moi Rodzice?.... Stary Pan posunął się znacznie, osobliwie upadł na nogi, ale też nie dziw, już też to i wiek i różne wojny za młodu, ale chwała Bogu dość czerstwy. Wiedzieć zapewne musicie, że siostry wasze Panna Zofia obiecana Panu Zborowskiemu Staroście Szydłowskiemu, druga poszła za Pana Lanckorońskiego Kasztelana Małagoskiego, piękne i pobożne Panie, obydwie je pono znajdziecie w Tęczynie. Przyjechały na imieniny Pani matki swej. — Z jakąż radością ujrzę je wszystkie, rzekł Tęczyński. — Kiedy się gospodyni krząta około wieczerzy, podróżni siadłszy na ławie, przypatrywali się ochędóztwu izby. Była ona dość

http://rcin.org.pl

obszerna, z dużym w rogu odedrzwi kominem, cała wybielona; wisiał na ścianie obraz Matki Bozkiej Częstochowskiej, przy nim duża gromnica malowana i wyzłacana w około, małemi wstążeczkami niebieskiemi i czerwonemi przewiązywana, z drugiej strony mały Loretański dzwoneczek i kilka wianków święconego ziela. Na belce poprzecznej wyrżnięte było Imie Jezus i rok 1525. Stół nakryty kilimkiem, ławy w około izby; niska ławka w około pieca, cała izba potrząśniona była tatarskiem zielem; siedziała przy piecu siedmioletnia Jagusia, córka Pani Teodorowej, bawiąca się z małem kocięciem, kotka stara spała pod ławą.

Już Teodorowa włożyła kurczęta w garnek a trzymając pory i selery w ręku: za mego dzieciństwa rzekła, nie znaliśmy tej włoszczyzny. Królowa Bona przywiozła nam je z swoich tam, jak się zowią, zamorskich krajów. Z ogrodów Królewskich rozeszły się po całych okolicach Krakowa i dalej jeszcze, bo stara Królowa Jmć lubi ogrody, wszędzie je sadzi i szczepi, mówią że w Czersku i innych imionach *) swoich pozasadzała winną macicę. — Jeszcze nie skończyła słów tych, gdy okropny grzmot i nie-

*) Dobrach.

http://rcin.org.pl

daleko padły piorun, przeraził wszystkich. A słowo stało się ciałem, zawołała Teodorowa, żegnając się i padając na kolana, padli także Tęczyński i Hiszpan, korząc się przed władcą piorunów. Przyszedłszy nieco do siebie, Jagusiu! rzekła Teodorowa do małej córeczki swojej, weźno dzwonek Loretański, wynijdź na dwór, i dzwoniąc obież dom nasz w około. — Kochana matko, odezwał się Tęczyński, jakże możesz wśród takich gromów, wśród takiego deszczu narażać to biedne dziewcze. — Niewinne to jeszcze, odpowiedziała Teodorowa, nic jej się nie stanie. — Jakoż obiegła Jagusia dom cały, dzwoniąc z całej siły i prócz zmoknięcia do nitki, nic się jej złego nie stało. Przez ten czas Teodorowa kadziła po izbie święconemi ziołami. Gdy grzmoty uśmierzyły się nieco, usłyszano zapukanie do drzwi. To mój zapewne, zawołała z radością Teodorowa, i otwierając, wieszże mój kochany, zawołała, jakiego gościa mamy w domu, wszak to Pan nasz młody z tych tam zamorskich krajów z Niemiec przyjechał, ale ty nieboraku musiałeś zmoc do nitki. — Nic to, rzekł, i wchodząc do izby, stawiając co prędzej strzelbę w kąt, chciał upaść do nóg Tęczyńskiemu, lecz ten podnosząc go: witaj kochany mój Teodorze, cieszę się że ta burza zaprowadziła mię do domu twego, żeś zdrów, nie

http://rcin.org.pl

wiedziałem że w domu tym mieszkasz, zostawiłem cię Pajukiem. — Tak jest, Panie, odpowiedział Teodor, ale łaskawy rodzić Waszmości, skoro tylko zawakowało to leśnictwo, przez pamięć zapewne, że ta niewiasta karmiła Waszmości, dał mi ten dom, z tak obfitą ordynaryą i jurgieltem iż wszystkiego mamy dostatek; niech mu Bóg błogosławi. — To mówiąc, zrzucił ciężką torbę myśliwską i cztery zające na ziemię. Żona porwała natychmiast torbę, i biorąc parę kuropatw: te będą dla mego Jasia i dla tego Jegomości co to nic nie gada, zapewno Niemiec. — Jużcić takiemu gościowi nie można odmówić, rzekł Teodor, lubo jutro spodziewają się w Tęczynie mnóztwa gości, a *P. Spiżarski* Szafarz kazał mi się starać o jak najwięcej zwierzyny. Wczoraj jeszcze przyjechał Ksiądz Gamrat Biskup. Pana Hetmana Tarnowskiego, Pana Piotra Kmity, Mieleckiego, Firleja, Zamojskiego Starosty i wielu innych spodziewają się co chwila. Właśnie Jegomość dobrze trafił, bo i imieniny Pani matki i gości huk. — Wolałbym, odpowiedział Tęczyński, zastać rodziców i siostry samych niż w tłumie takim. Uczucia które nas po tak długiem niewidzeniu nawzajem zajmować będą, nasze rozmowy, nasza radość, niepotrzebują świadków. —

http://rcin.org.pl

Oddalił się Teodor do pobliższej komory dla przewleczenia odzieży: już też się dogotowywał i rosół; gospodyni wziąwszy pęk kluczów, do sarniej nogi umocowanych, wybrała wielki jeden i otworzywszy nim ogromną, wysoką, okowaną skrzynię, wyjęła z niej obrus Podgórski, serwety i łyżki cynowe. Nie kładziono na ówczas sztućców, bo każdy miał swój. Potem z półki, gdzie rzędem stały misy i talerze cynowe, tak czyste jak srebro, wzięła co potrzeba było i porządnie stół nakrywszy, zastawiła misę rosołu, grzybek i dwie kuropatwy pieczone; chleb żytni, lecz biały i smaczny. Niechże mój Jaś z tym Jegomością zasiada, rzekła, rzucając pełne satysfakcyi spojrzenie na bankiet tak smaczny. — Matko rzekł Tęczyński, wyborne zgotowałaś nam przysmaki, ale nie będą nam smakować, jeźli nie zasiędziesz z nami. — I czemuż nie odparła, siadłabym, ale dziś poniedziałek, a ja w dzień ten suchotami do szczęśliwej śmierci. Mam piwo z kminkiem i z oliwą i dobrą grzankę chleba, to jest cały mój przez dzisiaj obiad.

Zasiedli kawalerowie do smacznego obiadu, podobał się on hiszpanowi naszemu, podobała się otwartość i gościnność gospodyni, Tęczyński tłómaczył mu wszystkie jej rozmowy. Już zjedli rosół, czyli jak

http://rcin.org.pl

mówiła P. Teodorowa polewkę, gdy sam gospodarz wyszedł z komory, w jednym ręku mając dzban piwa, w drugim gąsiorek z miodem. Co ma dom najlepszego, rzecze, przynoszę wam; piwo zapewne nie wareckie ale dobre, lecz miód tak stary, jak moja Jagusia, nie używam go jak w wielkie święta, a możeż być większe, jak kiedy was w progach moich oglądam. — Dziękuję ci dobry Teodorze, rzekł Tęczyński, napijesz się za nasze zdrowie a my za twoje i dobrej żony twojej. — To mówiąc ponalewał szklanki i pił za gospodarstwa zdrowie. *Don Alonzo Ferdynand, Juan, Joseppe di Medina Czeli*, dziwił się że tak dobrą malagę znalazł pod dachem słomianym. Jest to prawdziwa kraju naszego malaga, rzekł Tęczyński, tem ciekawsza że nie z winnych jagód się syci. — I z czegóż, zapytał hiszpan. — Tęczyński długo musiał mu tłómaczyć, jak pszczoły robią miód, jak się on syci, zaprawia. Wszystko to było wielką dla Hiszpana nowością. Wypiła i gospodyni kubeczek a założywszy ręce na kłęby i patrząc na Tęczyńskiego: mój Boże, rzekła, jak to pięknie wyrosło, ale prawda było to zawsze piękne i dobre jak aniołek. — I żwawe jak licho jakie, odezwał się sam Teodor, nie miało to jak lat trzy a bywało koniecznie prosi się do konia a Pani broni, ale czasem do stajni jak przyj-

http://rcin.org.pl

dzie, to my to posadziemy na stępaku Wojewody, to już chłopczyna kontenta. A pamięta Pan, kiedy godny rodzic pobił Tatarów i kilkaset ich przygnał związanych? Ach cóż to były za straszydła, oczki maleńkie, długie a płaskie i czarne mordy; to się Panny choć starsze pochowały ze strachu a Jaś nic się nielękając, wyszedł na przeciw nich, z swoją drewnianą szabelką. Bardzo to ucieszyło Pana Ojca, wziął go na ręce i całując dobrze mój Jasiu rzecze, nieznaj nigdy co to jest strach, ufam w Bogu, będziesz i ty bijał Tatarów. — Byłoby dłużej rozprawiało gospodarstwo o dawnych czasach, gdyby Hiszpan którego niezrozumiana ta mowa, niebardzo bawiła, strasznie ziewać niezaczął. Nadto już było poźno, noc ciemna i deszcz choć mniejszy, lecz gęsty, nie dozwalały myśleć o wyjeździe. Zabrano się więc do spoczynku. Gospodarstwo z Jagusią udali się do komory, izbę wielką zostawiwszy podróżnym. Nazajutrz ledwie kur zapiał, już się w komorze krzątać zaczęto. Dla nieobudzenia podróżnych, zaczęła Teodorowa z mężem, Jagusią i Kaśką z cicha śpiewać godzinki, rzekła potem do Kaśki cokolwiek głośniej: skoro usłyszysz że się obudzili, nałóż zaraz ogień i wstaw spory garnek piwa ze śmietaną i serem, żeby przed wyjazdem mieli się czem posilić. Dalej wyjrzawszy

http://rcin.org.pl

przez okienko, po tak srogiej burzy, rzekła, jak śliczny dzień zakazuje się dla mego Jasia, niechże będzie Pan Bóg pochwalon, że go tak pięknie i tak czerstwo zachował. Co to tam będzie w zamku radości jak się pokaże. —

Nie długi bywa sen tych, co są w oczekiwaniu bliskiego szczęścia i radości: troskami tylko obarczony człowiek radby we śnie chwile zapomnienia przedłużyć. Obudził się Tęczyński przed świtem; jeszcze Jagusia nieskończyła piwa gotować; już był ubranym. Miłym mu było to nieużywane od lat tylu ojczyste śniadanie, przypomniało mu dziecinne lata jego. *Don Alonzo Ferdynandes di Medina Czeli* skrzywił się za pierwszą łyżką i prosił by mu dano szklaneczkę wczorajszej malagi i chleba kawałek. Równie jak Pan niecierpliwi słudzy, w mgnieniu oka sprzątnęli wszystko i gotowym był pojazd. Czułe było z gospodarstwem pożegnanie, przyrzekł Tęczyński, że dobrą swą mamkę często odwiedzać będzie i odjeżdżając, wsunął w jej dłoń pięć dużych sztuk hiszpańskiego złota. Ach! mój Jasiu zawołała Teodorowa, zepsujesz tem szczęście moje. Kiedy serce przyjmuje gościa, serce tylko nagradzać powinno. — Niebierz więc dla siebie matko, rzekł Tęczyński, ale chowaj to na posag dla twojej Jagusi. — Ledwie więc

http://rcin.org.pl

tym sposobem, potrafił Tęczyński przemódz na dobrej kobiecie, że dar ten przyjęła.

Jeszcze się tylko blada różawość rozlewała po niebie, jeszcze słońce nie zeszło, gdy już Tęczyński z towarzyszem swoim byli na drodze ku Tęczynowi. Odświeżone ostatnim deszczem krzewy i kwiaty, zionęły woń najprzyjemniejszą, z wrzącym szumem spadały z pagorków zapienione potoki. Chóry rozmaitych ptasząt zdawały się witać pieniem swojem twórcę wszech rzeczy. Przyjemne, zachwycające jakieś uczucie, jakiego tylko w młodości doznawać można, ogarnęło całą istność Tęczyńskiego, czuł w sobie pełność szczęścia i życia, wlepione miał oczy w stronę ojczystej dziedziny, a gdy złociste strzały wież Tęczyńskiego zamku zabłysnęły w powietrzach, najżywsze przejęcia ogarnęły serce jego. Im bardziej się zbliżał, tem bardziej każda krzewina, każdy dom, każdy kamień nawet, słodkie dzieciństwa odnawiały w nim pamiątki.

---

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ II.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ II.

Właśnie słońce wschodziło, gdy Tęczyński zbliżył się do włości rodzinnej. Powolnym krokiem wychodziły trzody wiejskie na smugi pobliższe. Flet pasterski mięszał się z pieniem ptasząt, wierny pies zaganiał odstrychające się jagnięta, powietrze było ciche, wonne i świeże, gdzie niegdzie u czujnych wieśniaków, dym w prostych słupach podnosił się z ognisk poziomych.

Niechcąc budzić mieszkańców zamku, Tęczyński o podal od bramy powozowi zatrzymać się kazał. Wszystko tam jeszcze w śnie głębokim zdawało się być pogrążonem. Oparty o wiąz rozłożysty patrzał na zamek niewidziany już od lat tylu. Był to gmach czworograniasty z okrągłemi wieżami po rogach,

http://rcin.org.pl

otaczał go głęboki przekop i wał po większej części z polowych wzniesiony kamieni, wieki rozkrzewione po nich zioła polne zbiły go w nieprzebitą massę. Cztery bram prowadziło w dziedziniec obszerny. Zbudowane one były z ogromnych ciosowych głazów, na wierzchu tarcza z herbem Tęczyńskich Topór i rok 1332. Wszędy strzelnice; dziesięć dział stało na wałach. Dawny to zaiste zamek, były słowa hiszpana, przerywające zadumanie Tęczyńskiego. — Jest to dom rodu mego od wielu już wieków, odpowiedział Tęczyński i znów zamilkł; wkrótce atoli głos nucący godzinki, uderzył uszy jego. Spojrzawszy w bok ujrzał poważnego starca w szarej czamarce z kijem i paciorkami w ręku. Oczy starca i młodzieńca raz się spotkawszy już się w inną nie zwróciły stronę. Zbliżywszy się starzec o kilka już tylko kroków, zastanowił się i patrzał długo: myląż mię oczy moje, zawołał, wszakże to młody Pan mój. — Jak się masz Panie Kołysko, zawołał Tęczyński, cieszę się że pierwsza osoba, którą w tym zamku widzę, jest dawny mój przyjaciel. — Tak jest, rzekł starzec, na siwą brodę roniąc łzę radośną, ten co cię na ręku swych nosił. — Tęczyński przedstawił hiszpanowi w łacińskim języku przyjaciela i Marszałka dworu ojca swego. P. Kołysko wyborną łaciną przywitał *Don Juana di Medina*

http://rcin.org.pl

Czeli. Śpią jeszcze wszyscy w tym zamku, rzekł P. Kołysko do Tęczyńskiego. — Niechcę nikogo budzić, odpowie młodzieniec, wnijdźmy tym czasem do ogrodu, po długiem niewidzeniu pomówmy z sobą. — To mówiąc udali się ku dziedzińcowi. U bramy stał żołnierz pieszy z flamandzka ubrany. Przeszedłszy niższą galeryą ujrzeli się w ogrodzie. Rozłożony on był w rozmaite ulice z wiekuistych dębów, lip i świerków, kwatery z bukszpanu wysypane były w floressy rozmaitych kolorów, piaskiem i kamykami. Hyacynty, lilie, róże i inne kwiaty stały w wazonach; sprowadzone z pobliższych gór wody czyste w wielu zagięciach tworzyły kanały. Dwa boki ogrodu zajmowały sady rozmaitych drzew owocowych, w ostatniej głębi onego odkrywał się pyszny widok na ciemno zielone góry, czarne przepaści, na kościół i klasztor w *Czerni.* Odgłos dzwonów zakonnych dochodził aż do ogrodu. Karmił się Tęczyński tym pysznym widokiem, ustawiczne Panu Kołysce o rodzicach, o krewnych, o kraju czyniąc pytania. Gdy się na powrót zbliżali do zamku: acz pałac obszerny, rzecze Pan Kołyska, tyle zjechało się gości na imieniny Pani, iż wszystkie prawie napełnione komnaty; w tych oknach, gdzie Waszmość widzisz karmazynowe firanki stoi Ks. Biskup *Gamrat.* Po sutej wczorajszej wieczerzy nie

http://rcin.org.pl

prędko się obudzi, ustały w nim inne pożądliwości, lecz do intryg i biesiad równy gracz jak dawniej. Naprzeciw stoi stary Hetman Tarnowski; nie cierpi on żadnych zasłon, przyzwyczajony do obozów, żyje zawsze jak gdyby w namiocie. Miałem wielką biedę nimem się wystarał małego źrebięcia, na dzisiejszy obiad jego, masz bowiem Waszmość wiedzieć, iż na wielkich ucztach, zawsze przed Hetmanami polskiemi, zastawiają pieczenie z źrebięcia. — Co on mówi? zapytał hiszpan. Wytłómaczył młody Tęczyński o czem mówiono, a podziwienie *Don Alondzo Ferdynanda* było bez miary. Jest to zapewne zwyczaj dawnych Scytów, zawołał. — Tęczyński dowiódł mu, że nie od Scytów lecz od Sarmatów pochodzili Polacy. W skrzydle po prawej ręce, mówił dalej Pan Kołyska, mieszka Pan Piotr Kmita Wojewoda Krakowski, człek niespokojny, chciwy, przerzucający się na wszystkie strony. Nad nim młody Pan Jan Zamojski, po lewej stronie P. Spytek z Tagliczyna Podskarbi W. K. — Nie byłyby się kończyły tak interessujące dla Tęczyńskiego rozmowy, gdyby powinności Marszałka, w dzień osobliwie tak wielkiego zjazdu, nieodwołały P. Kołyski. Postrzegłszy więc zbliżających się dwóch karłów, bawcież młodego Pana waszego rzekł im, sam do zamku pospieszył.

http://rcin.org.pl

Che cosa sono 'sti vecchj bambini, cóż są te stare dzieci? zapytał z zadziwieniem hiszpan. — Znów Tęczyński musiał mu tłómaczyć że w kraju naszym znajdują się te małe twory. Do osobliwszego ja kraju przyjechałem, rzecze *Don Ferdynandes di Medina Czeli*, co chwila coś zadziwiającego podpada mi pod oczy. —

Stary Wojewoda Tęczyński, jak ludzie wieku jego, rannym był nader wstawaczem: okienice jego pierwsze otworzyły się w zamku. Postrzegłszy to jeden z karłów a chcąc się doniesieniem radośnej nowiny przypodobać staremu Wojewodzie, pobiegł co prędzej oznajmić mu że syn jego przybył. Łatwo wnosić można o szczęściu i radości starca; niewyszło pięciu minut już przyszedł *Signor Allegro* Mistrz kapelli Wojewody prosząc syna na górę. Rad był Tęczyński że mógł Towarzysza Hiszpana z Włochem zostawić i sam co prędzej do ojca pospieszył. Za otwarciem podwojów zastał go siedzącego na dużem krześle, w nocnej atłasowej ferezyi, gęsta, siwa, długa broda zstępowała mu na otwarte piersi kosmate, twarz poważna i słodka, podstrzyżone włosy na głowie, gęsty tylko siwy kędzior sterczał na wierzchu. Młodzieniec upadł ojcu do nóg a starzec kładąc zemdlone nań ręce swoje,

http://rcin.org.pl

niechże będą Najwyższemu dzięki, rozrzewnionym zawołał głosem, że mi cię mój Janie kochany przed zgonem raz jeszcze oglądać pozwolił; patrząc żeś zdrowy, żeś czerstwy, czuję że i moje krzepią się siły. I ja byłem niegdyś jakim ty dziś jesteś. — Tu przy rzewnych łzach słodkie nastąpiły uściskania. Ileż się to rzeczy odmieniło, przydał, od tych lat pięciu com cię niewidział. Bogu dzięki, matkę i siostry zastałeś zdrowe i wkrótce je ujrzysz. Ale nasz stary Król i Pan już mieszka w niebie a młody coś niebardzo roztropnie zaczyna, słyszałeś że pojął Radziwiłłównę młodą Gastolda wdowę. Nie on, ale stryjowie żony jego rządzić nami będą i zcierpiż to Tęczyński!....

Syn widząc że ojciec unosił się gniewem, chcąc myśl jego od nieprzyjemnego odwrócić przedmiotu, wyjął z zanadrza list od Cesarza Karola V. i oddał mu go *); na widok ten wypogodziło się czoło Wojewody, sługiwał bowiem w wojskach tego Monarchy i wiele łask odbierał od niego: gdy go więc czytał, młody Tęczyński prowadził oczyma po komnacie ojcowskiej. W rogu komnaty tej ujrzał ni-

*) Historyczne.

http://rcin.org.pl

skie, wąskie i twarde łoże, przy nim rozpostartą była potężna skóra białego niedźwiedzia, zamiast kołdry burka szara. Na ścianach portret Zygmunta I. Zygmunta Augusta w dziecinnym wieku z papugą w ręku i w około pełno tarcz, kołczug, łuków, sajdaków, kołczanów; były tam także rusznice hiszpańskie nabijane srebrem, złotem, z wysadzanemi floressami i figurami z perłowej macicy, w kącie na wysokiem berle siedział krogulec.

Cieszy mię mocno, rzekł starzec, skończywszy list czytać, że Cesarz Jmć zaszczytne wam daje świadectwo, że i o moich dawnych nie zapomniał usługach. Jakże się miewa Pan ten, czy żyją *Książe Medyna Sidonia*, *Margrabia di Luna d' Albukerk*, *Don Juan di Vasconczellos*. Tu gdy młody Tęczyński odpowiedział na wszystko, otworzyły się drzwi małe i żona Wojewody trzymając w ręku czarę z winną polewką pokazała się z dwoma córkami swemi. Na widok syna ledwie miała czas postawić czarę na stole już ręce jej były na szyi jego, już łzy radośne skrapiały lice młodzieńca. Widzisz moja Panno, rzekł starzec, Jan sam siebie przywiózł na wiązanie imienin twoich. — Po uściskaniach matki nastąpiły uściskania sióstr. Ileż serc w tej chwili zalewało się radością!

http://rcin.org.pl

Wieleś świata objechał, rzekła matka, musisz być dużo strudzony, mizerny trochę... Gdzież znów, przerwał ojciec, czerstwy i silny jak Herkules, ale matki zawsze znajdują że dzieci ich mizerne. — Jakkolwiek bądź, odezwała się stara Pani Tęczyńska, będziemy o nim mieć staranie; każę mu dać owe komnaty co idą na ogród, niema tam żadnego hałasu, będzie się mógł dobrze wysypiać. — Nie długo będzie się wysypiał, przerwał Wojewoda, za dni kilka pojedzie na sejmiki do Proszowic, niech się da poznać obywatelstwu, nadto ważne tam sprawy traktować się będą. — Pójdźże Janie niech cię w komnatach twoich umieszczę, to mówiąc wzięła Wojewodzina syna za rękę i wyszła, Wojewoda zaczął się ubierać.

Długie były matki i sióstr wypytywania, czułe ich pieszczoty. Unikaj ile możesz, rzekła Tęczyńska, najmniejszego wspomnienia o Radziwiłłach. Ojciec twój znieść nie może tego wyłącznego prawie wzięcia i wpływu, w którym oni, osobliwie Ks. Mikołaj Podczaszy Litewski zostaje dzisiaj u dworu. — Będę ostrożnym, odpowiedział młodzieniec, usiłowań moich dołożę by nie rozjątrzać lecz zmniejszać te niechęci, nic bowiem szkodliwszem powszechnej

http://rcin.org.pl

rzeczy być nie może jak te prywatne między możnemi zapasy.

Wyszedłszy od matki, niespokojny o hiszpana swego, · pytał Tęczyński przechodzących, gdzieby był. Widzieliśmy, odpowiedziano, że poszedł na wały; pospieszył więc tam i ujrzał go stojącego z Panem *Allegro* nad kupą jeńców Tatarskich, pracujących około naprawy osuniętej baszty jednej *), mówiącego z wielką żywością. Skoro postrzegł Tęczyńskiego, niewiedziałem, rzekł, że i Polska ma possessye swoje w Ameryce, widzę tu Indyanów podobnych zupełnie do tych, których nasz *Pizarro* przysłał z Mexyku. Taż sama zbójecka twarz, maciupcie oczki, tenże kolor skóry. — Wiele podjął pracy Tęczyński póki go przekonał że Polacy nie mieli possessyi w Ameryce i że ludzie których on brał za Indyanów byli Tatarzy Mahometanie z półwyspy Krymu.

W pośród tych rozmów usłyszano dzwonek zamkowy na mszę zwołujący mieszkańców. Tęczyński

*) W dawnych wiekach powszechnym było w Polszcze zwyczajem używać jeńców Tatarskich i Tureckich do murowania gmachów i twierdz; — tak i Wilanów był zbudowany.

http://rcin.org.pl

i *Don Ferdynandes Juan di Medina Czeli* udali się do kościoła, czyli raczej kaplicy łączącej się z zamkiem. Już ją napełnioną zastali. Ujrzeli w loży czyli trybunie karmazynowym axamitem z złotemi galonami wybitej, rodziców i siostry swoje; kiwała na brata Panna Zofia aby i on przyszedł lecz niechcąc porzucać towarzysza postrzegłszy nadto Jana Zamojskiego z którym się był zaprzyjaźnił w Padwie pozostał w ławce. Biskup Krakowski *Gamrat* siedział na boku pod baldachinem, inni znaczniejsi goście lub w loży z Państwem, lub też na dole w ławkach. Ksiądz Kobylański Kanonik Krakowski Proboszcz miejscowy miał mszę Ś. Signor Allegro, popisywał się z symfonią kompozycyi swojej. Po mszy udali się do wielkiej sali gdzie już wszyscy zgromadzali się na zastawione śniadanie.

Tęczyński przedstawił rodzicom i gościom cudzoziemca towarzysza swego. Stary Wojewoda podając mu rękę rzekł: *Salve grate hospes, opto ut domus mea, sit tibi quam jucundissima.* Stały na stole duże srebrne półmiski z zrazami, bigosami, kiełbasami i rozmaitą wędliną. Stały w srebrnych roztruchanach miody, wina i piwa. *Chi è questo Monsignore*, zapytał hiszpan, *che mangia come un Lupe?* Któż jest ten monsignor, co pożera wszy-

http://rcin.org.pl

stko jak wilk? — *E Monsignor Gamrato Vescovo di Cracovia*, odpowiedział Tęczyński. — *Che Dio lo benedica come si è conservato grasso, fresco, ma come mangia!* Niechże go Bóg błogosławi, jakże się zachował tłusty i świeży, ale jakże zajada! — Sprawiedliwem było cudzoziemca zadziwienie, Gamrat połykał całe kiełbasy, zmiatał pełne talerze bigosów, wychylał roztruchany miodu i Wareckiego piwa.

Nie było niekorzystnem jedzenie: lice przewielebnego jak Księżyc w pełni wystawiały okręg ogromny, czerwony, lśniący się jak najpiękniejszy pokost. Przerywał niekiedy Prałat smaczne swe kąski krotofilnemi dykteryjkami, często po włosku odzywał się do hiszpana. Słowem rozweselał i zażywiał posiedzenie całe. Już się śniadanie kończyło gdy ujrzano wchodzącego niemniej może otyłego mężczyznę, w dziwacznym stroju, w żupanie w rozmaite cętki, w ferezyi gdzie sobole, króliki i niedźwiedzie mieszały się razem, w kołpaku na którym pawie pióra wznosiły się na łokieć, wesołość i otwartość malowały się na twarzy jego. Potrząsnąwszy kołpakiem i siadając naprzeciw Biskupa Gamrata, jak się masz Popie? odezwał się do niego i z uszanowaniem schyliwszy głowę przed sta-

http://rcin.org.pl

rym Wojewodą i Hetmanem Tarnowskim, smaczno zajadać począł. Któż jest ten człowiek? zapytał się hiszpan towarzysza swego. — Jest to błazen niehoszczyka Króla, odpowiedział młody Tęczyński, nazywa się Stańczyk, człowiek pełen dowcipu. — Przypomina naszych graziozów *) rzekł *Don Ferdynando.* — Wtem Gamrat chcąc się odciąć napastującemu, cóż rzecze, będzie dziś robił nasz niegdyś tyle znaczący krotofilnik? Niestety! niema już starego Króla naszego. — To co i zawsze, odpowiedział Stańczyk, prędzej światu zbędzie na Królach niżli na błaznach. Niedziw, że mnie stary Pan nasz lubił, słyszał, jak nie raz te prawdy których on wam powiedzieć nie śmiał jam wam powiadał, znał żem ja go rozrywał a wyście go nieraz martwili; nieprawdaż Księże Biskupie, Panie Kmito, Panie Taszycki? — Stańczykowi wolno wszystko, odezwał się Kmita. — I słusznie, przerwał śmieszek, bo Stańczyk nie czyni jak wy, nigdy on wolności nie używa na złe; alboż ja to niewiem, przydał, pocoście się wy tu wszyscy zjechali? oto by robić wczesne układy jak bałamucić ciemną szlachtę na Sejmikach Proszowi-

*) W Hiszpanji w owym wieku, miewali Królowie i przedniejsi Panowie śmieszków swoich, zwanych graziose.

http://rcin.org.pl

ckich, jak ją podżegać przeciw Królowi synowi, tak, jakoście ją przeciw ojcu burzyli; będziecie wrzeszczeć że wolność ginie dla tego, że cień jeszcze władzy zostaje przy Królu. — Potrzebną jest, odezwał się Taszycki, równowaga w rzeczypospolitej naszej *intra Majestatem et libertatem.* Panowie nasi trzymają ją, są oni jak balast w okręcie. — Tak jest, przerwał Stańczyk, tylko że ten balast jest u sztaby nie u rudla a z tego czegoż się spodziewać? oto że za najmniejszą burzą cały okręt przewróci się do góry nogami i winnych i niewinnych pogrąży w bezdennych otchłaniach swoich, a w tenczas za swywolą zapłacimy niewolą. — Nie dziw odezwał się *Gamrat*, że Stańczyk przyzwyczajony do życia dworskiego, obsypany darami Królów, nieprzyjacielem jest wolności. — Przeciwnie, odparł Stańczyk, choć nieubrany w mitry, nie obsypany łaskami, żarliwszym jestem jej obrońcą, niżeli wy wszyscy; lecz nie lubię pychy przewodzeń i rozwiozłej swywoli, bo te prędzej czy poźniej rozszarpanie i jarzmo włożą na karki nasze; niechcę by dla tego że my dziś zbyt brykamy, wnukowie nasi pokutowali. —

Byłyby spory trwały dłużej, gdyby hiszpan nalawszy mały kieliszek małmazyi nie proponował

http://rcin.org.pl

zdrowia dam. Lubo u nas nie jest zwyczajem, rzekł mu Zamojski, pić zdrowia przy śniadaniu, przecież to zdrowie każdy spełni z ochotą. — Rozumiałem że to obiad, rzekł hiszpan z uśmiechem. — Prócz trochy ryżu z mlekiem nietknął się on niczego: siedział między Zofią Tęczyńską i bratem jej i cały czas rozmawiał z sąsiadką, ta długo przebywając na dworze Królowej Bony, doskonale mówiła po Włosku.

Don Guzman di Medina Czeli wielkie czuł upodobanie w rozmowie i dowcipie jej, bardziej jeszcze w słodkim uśmiechu i ciemno błękitnych oczach rzucających blask niepojęty na białe jej lice. *Per Dio Santo*, rzekł z uniesieniem do młodego Tęczyńskiego, obydwie Kastylie nie posiadają podobnej piękności jak siostra wasza. — Na nic się to wam nieprzyda, rzekł mu przyjaciel jego, *è promessa*, narzeczona: — *O Dio!* rzekł z westchnieniem *Don Ferdynandes Guzman di Medina Czeli.*

Rum wstających od stołu gości przerwał uniesienia hiszpana, otworzyły się inne podwoje, weszli wszyscy do ogromnej sali wspaniale ozdobnej, gdzie już Solenizantka dzisiejsza, Pani Wojewodzina Tęczyńska, otoczona licznem gronem panien szlacheckich znajdowała się. Zaczęto zatem koleją przystępować

http://rcin.org.pl

do składania jej powinszowań. Najprzód Ksiądz Biskup *Gamrat* w rubasznej mowie, złożył jej wota swoje. W kilku słowach sędziwy Hetman Jan Tarnowski. — Życzenia walecznego, rzekła mu Pani Tęczyńska, zawsze mi najmilszemi były. — Przystępowali inni Senatorowie, dalej Zbigniew, Ossoliński Podkomorzy Sandomirski, imieniem Województwa całego, nakoniec Przeorowie i Gwardyanie zakonu Ś. Franciszka, Antoniego i Dominikański Definitor. Ci mieszając wiele łaciny w oracye swoje, niebardzo byli od Wojewodziny zrozumianemi. Przedstawiony *Don Alonzo Guzman di Medina Czeli* powiedział jej kilka słów grzecznych i pocałował w rękę.

Po skończonym powinszowań obrządku, rozeszli się wszyscy do komnat swych: damy zatrudniać się strojami na obiad i tańce, młódź męzka oglądać swoje rumaki, rzędy, łuki i zbroje. Sędziwi na prywatne narady. *Don Alonzo* udał się do ogrodu i chodząc pod ciemnem sklepieniem odwiecznych lip, dumał głęboko.

Tym czasem w sali wizerunkami przodków Tęczyńskich ozdobionej w około, zebrali się dostojni ojcowie i co było z przedniejszych przyjaciół domu. Gdy wszyscy miejsca swoje zasiedli, stary Wojewoda w te odezwał się słowa:

http://rcin.org.pl

„Jaśnie Wielmożni moi wielce Miłościwi Pano-
„wie i Bracia! *Non esset boni publico idoneum*,
„żeby tyle światłych mężów, *ad colendam hanc fe-*
„*stam diem* zebranych, samym tylko podając się
„uciechom, *Rem publicam* i sprawę *libertatis no-*
„*strae praeterire voluissent.* Wiadomo Waszmo-
„ściom że za tydzień przypadają Sejmiki, na tych
„to wcześnie naradzić się, uzbroić *opportet*, prze-
„ciw tym wszystkim zamachom, które z złych rad
„młodego Pana otaczających, Rzeczypospolitej *im-*
„*minent.* Nie tajno Waszmościom, że już podstę-
„pnie skojarzone zdradliwie ukrywane płoche zwią-
„zki z Barbarą Radziwiłowną, J. Królewska Mość
„za prawe małżeństwo ogłosił, co więcej, kobietę
„tę jak Królową Polską, koroną pięknej Jadwigi,
„koronować postanowił. *O pudor, o dolor!* Ścier-
„picież to Waszmość? Ach nie ścierpię ja, nie
„ścierpią *haec sacrae* starożytnego domu *Imagines*,
„widzicie je w około surowo spoglądających na
„nas. Oni to, oni piersiami swemi zasłaniali gra-
„nice nasze, rozszerzali je orężem, otwartą i śmiałą
„radą bronili wolnościów naszych. — Patrzcie,
„rzekł pokazując na ścianę, na Scibora jednego
„z dwunastu Wojewodów, na tych zbrojnych Ry-
„cerzy co Królowi Ludwikowi dwanaście chorągwi

http://rcin.org.pl

„ciężkich kopijników przywiedli, na tego Żegotę, „co radą, wpływem i stałością swoją pierwszego „Jagiełłę utrzymał na tronie. Wołają oni na nas, „*non patiamini opprobrium tantum.* Jakżeż, uj- „rzemy równą nam, *in hac sede regali* na której „Córki Cezarów i Królów siadały. Niedosyć na tej „zniewadze, widzicie już związków tych skutki. „Panowie Radziwiłłowie bracia, stryje, powinowaci „Barbary, wszystkim rządzą, wszystkiemi trzęsą. „Oto widzieliście jak Wojewoda Trocki brat Bar- „bary, Księdza Podlodowskiego Kapelana tej no- „wej Królowej już by był na pierwsze w kraju Bi- „skupstwo Krakowskie wyforytował, gdyby nie silne „przekładania Księdza Dzierżgowskiego Arcy-bi- „skupa naszego *). To jedno co się im nie udało; „z resztą wszystko czynią podług swej woli, kto „chce urzędu, dostojeństwa, dzierżaw, łask, do „kogoż się udaje, oto idzie *ad fontem omnium bo- „norum* i Radziwiłłom bije czołem. Niezniży ni- „gdy stary Tęczyński siwego czoła swego przed „niemi. *Ubi nam est aequalitas nostra?* Proszę „więc Waszmościów, Moi wielce Miłościwi Pano- „wie, abyście kto gdzie ma wpływ na Sejmikach

*) Historyczne. Patrz Gornickiego pag. 320 Edyc. Man.

http://rcin.org.pl

„jakich, wniosek mój wspierać i utrzymywać ra-
„czyli: ten jest, by mniemane J. K. Mości, z Bar-
„barą Radziwiłłówną małżeństwo, za nieprawne
„uznanem było, by Król Jmć inną z krwie Królew-
„skiej małżonkę pojąć raczył, gdyż ja, zakoń-
„czył z zapałem, wolałbym widzieć Sułtana So-
„limana w Krakowie, niż na tronie Polskim Bar-
„barę *). " —

Skończył a żywa czerwoność wystąpiła na twarz sędziwego starca. Przez chwil kilka panowało milczenie, widać było że zasmucił się tą mową młody Tęczyński, że rówiennik jego Zamojski z ciężkością tłumił w sobie chęć odpowiedzenia, młodzież bowiem w owych czasach wielkie miała dla siwych włosów poszanowanie. Nakoniec stary Tarnowski Kasztelan Krakowski i Hetman W. Koronny tak się odezwał.

„Nie pierwszy to raz dzisiaj słyszemy z ust po-
„ważnych Pana Wojewody Sandomirskiego *fervi-*
„*dum pro libertate nostra zelum*. Nie trzeba
„było Jegomości udawać się *ad Imagines* Anteces-
„sorów swoich, sam Pan Wojewoda, *tam in toga*

*) Historyczne.

http://rcin.org.pl

„*quam in sogo, omnium virtutum insigne nobis* „*praebuit exemplum.* (Tu stary Tęczyński skłonił „śnieżną swą głowę). Sprawiedliwą jest zapewne, „mówił dalej Tarnowski, żarliwość Jegomości o „blask i chwałę tej świetnej korony Polskiej. *O* „*utinam voluissent Fata* aby był J. K. Mość Pan „N. Miłościwy pojął *in sotiam vitae dignam prae-* „*clarae originis suae* małżonkę. Inaczej podobało „się Najwyższemu, on to w księdze przeznaczeń „świętym palcem swoim zapisuje małżeństwa; nie „zdobiła przodków dzisiejszej Pani naszej *Regalis* „*Corona*, lecz zdobiły ich równie może świetne oby- „watelstwa i waleczności wieńce, *nec tam vilis est* „*Polonae nobilitatis sanguis:* a gdy tak jest gdy J. „K. M. P. N. M. *legitimo ductus amore*, serce swe „ku tej przezacnej Pani już skłonił, nie wdawajmy „się w wyroki Bozkie, nie mąćmy pierwszych szczę- „śliwego małżeństwa Nektarów, *bibant purpureo ore* „*dulcedines ejus* młode Królestwo nasze. Tyle in- „nych ważniejszych spraw, tyle rzetelnych na „Rzeczpospolitę zamachów uwagę naszą ściągnąć po- „winno. Nieznane dotąd w Europie Mocarstwo od „Septentrionu zagraża, zachwiani w wierze hołdo- „wnicy Królestwa, Bisurman szczęśliwy swój w tylu „stronach bułat lada dzień i na nas obrócić może,

http://rcin.org.pl

„dziki Tatarzyn bezkarnie Podole nasze najeżdża. „Mamyż tyle niebezpieczeństw *discordia civili* po- „większać! Upraszam więc godnego Wojewodę San- „domirskiego aby na nadchodzących sejmikach wnio- „sku swego podawać nie raczył.“

Zaledwie skończył Kasztelan Krakowski, gdy Kasztelan Żarnowski domowy przyjaciel i osobiście Tęczyńskiemu zobowiązany, zabrał głos silnie popierając zdanie Pryncypała swego.

„Tyle ja, mówił on, miałem dowodów mądrości „Luminarza Senatu naszego mego Miłościwego Pana „Wojewody Sandomirskiego, tylem mu jest *beneficio* „*aevinctus* iż to co on, czy to na prywatnej, czy „na publicznej radzie wynurzy, już dla mnie pra- „wem się staje. Po cóż nam wspominać o Tatarach „i Turkach, o trwogach i Septentryonie, *adhuc* „*procul sunt a nobis haec mala; dedecus* korony „przez niegodne J. K. Mości małżeństwo już na strapi „i krzywdzi; kredyt i wziętość u dworu Panów Ra- „dziwiłłów *horret animus* jak wolnościom zagraża. „Nie ścierpię ja nigdy, nie ścierpi wielu innych ró- „wnie jak ja Panu Wojewodzie Sandomirskiemu wier- „nych, by kto inny więcej w koronie Polskiej zna- „czył jak nasz Pan Wojewoda Tęczyński. *Fortiter* „zatem popieram zdanie tego szanownego Pana

http://rcin.org.pl

„i wnoszę by porzuciwszy Turków, Tatarów i inne „Rzeczypospolitej sprawy, *ante omnia* w instrukcyach „Posłom naszym umieszczonym było, by nieprzy- „stępując do żadnej innej na Sejmie materyi, o „uchylenie mniemanego małżeństwa J. K. Mości, „*cum omni vehementia*, *ac clamore* naglić nie prze- „stawali.“ —

Gdy skończył Pan Kasztelan Żarnowski, stary Wojewoda z uśmiechem ukłonił mu się od gęby a syn jego rzekł po cichu do Zamojskiego, nie bardzo mi się ten Pan Kasztelan podoba. — Raczyż kto jeszcze z Waszmościów moich wielce miłościwych Panów i Braci, rzekł Wojewoda, zdanie swoje otworzyć? —

Mówiło więc wielu sędziwych mężów, między niemi Biskup Gamrat i Wojewoda Kmita, lecz ci na dwóch zawsze siedzący stołkach, w sposób z którego i Wojewoda Sandomirski i Zygmunt August zarówno mogli być kontenci. Cóż nam powie młody nasz uczony kawaler, rzekł Wojewoda obracając się do Zamojskiego. —

„Z uszanowaniem, odezwał się Zamojski, słu- „chałem mówiących przedemną, wiekiem, doświad- „czeniem i nauką szanownych: nie śmiałbym się mo- „że po nich odzywać, lecz zapytany od czcigodnego

http://rcin.org.pl

„Senatora, otworzę zdanie moje z tą otwartością,
„która wolnemu człowiekowi i dobremu obywatelowi
„przystoi. Pobłądzić mogę jak młody, lecz jak Po-
„lak nie zgrzeszę nigdy. Dwa ważne przedmioty
„zajmowały uwagę waszą dostojni ojcowie. Nie-
„przyzwoite małżeństwo J. K. Mości P. N. Miłości-
„wego i niebezpieczeństwa, któremi Rzeczpospolita
„nasza od sąsiadów zagrożoną się widzi. Co do
„pierwszego, gdyby J. K. Mość nie wszedłszy je-
„szcze w święte związki małżeństwa, zapytywał
„zdania Panów Radnych względem postanowienia
„swego, któryż z Polaków nie radziłby mu wybrać
„małżonkę z Królewskiego stanu? lecz gdy J. K. M.
„P. N. Miłościwy poszedł raczej za sercem swojem,
„jak za zwyczajami i powagą wysokiego stanu swe-
„go, gdy śluby te podług praw Bozkich i ludzkich
„skojarzonemi zostały, gdy Najjaśniejszy Pan z nie-
„przełamaną trwa w nich stałością, poddać się tej
„konieczności należy, nie żądać by w wolnym naro-
„dzie Król tylko jeden nie miał wolności podług serca
„wybrać sobie małżonki; zamiast trapienia go dłużej,
„prosić *Deum Optimum Maximum ut Regem Serenis-*
„*simum pulchra prole faciet parentem.*

„Porzuciwszy zatem to, co odmienionem być nie-
„może, zwróćmy oczy na niebezpieczeństwa, które

http://rcin.org.pl

„i można i potrzeba koniecznie odwrócić. Nie po-
„niesie szwanku sława imienia Polskiego, że Król
„Jmć pojął obywatelkę Polską; Panowie świata, Ce-
„zary Rzymskie, nad korony Królów przekładali
„krew obywatelską, nie poniesie powtarzam szwanku
„Rzeczpospolita nasza z małżeństwa tego, ale spro-
„wadzi na siebie wstyd i zakałę jeźli dozwoli, by
„bezbronnych nieopatrzonych najechał nas zuchwały
„Wołoszyn, by Barbarzyńskie ludy tratowały kopy-
„tami swemi tę ziemię wolności i w nurtach Wisły
„trzody swoje poiły. Przeciw takim to istotnym
„niebezpieczeństwom uzbrajać się nam wcześnie po-
„trzeba. Życzyłbym więc aby w instrukcyach Sej-
„mikowych *ante omnia* zaleconem było, aby na
„obronę Rzeczypospolitej uchwalić pobory, opatrzyć
„dostatecznemi siły granice; słowem zapowiedz *ne*
„*quid Respublica detrimenti capiat.*“ —

Skrzywił się nieco Wojewoda Sandomirski, a młody Tęczyński zachęcony mową powyższą: „Zba-
„wienne zdanie, rzecze, przyjaciela mego, Pana
„Starosty Krasnostawskiego.“ — „Panie Janie
„przerwał mu sędziwy ojciec, jeszczeście za młodzi,
„długo was między nami nie było, rozpatrzcie się
„wprzódy nim radzić zaczniecie.“ —

Przykładny syn, pełen poszanowania dla ojca,

http://rcin.org.pl

usiadł i zamilkł. Wojewoda tak mówił dalej: „Chcia-„łem tylko w teraźniejszem zebraniu naszem *ex-„quirere* zdania Waszmościów; *nil conclusum* z „tego co my tutaj mówiemy, wszystko zależeć bę-„dzie od braci szlachty; zgromadzi się ona w dni „kilka na Sejmiki. Do nas starszych należeć będzie „zdanie im nasze otworzyć, do nich, przyjąć je lub „odrzucić.“ — To mówiąc, spojrzał na stojących z tyłu pokojowych którzy natychmiast odsunęli krzesło jego od stołu. Powstali i inni i Rada zakończyła się.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ III.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ III.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ III.

Każdy w swą rozszedł się stronę. Piotr Kmita Wojewoda Krakowski, wziąwszy pod rękę Biskupa Gamrata, udał się do ogrodu; tam gdy pod cienistemi przechodzili się lipami, taka między niemi nastąpiła rozmowa. Dosyć Waszmości *gratulari* nie mogę rzekł Gamrat z jaką zręcznością *cum quali acumine et ingenio*, obwijałeś zdanie swoje na radzie dzisiejszej; pewien jestem że stary Wojewoda wielce z niego kontent a Pan Tarnowski doniesie Królowi żeś Waszmość mówił za nim. — Niemniej *plena magnae dexteritatis*, była i mowa Waszej Przewielebności, odpowiedział Kmita, ale my nie pochlebiajmy sobie, by stary Pan Tarnowski dał o nas dobre Królowi świadectwo. Powiada on że zna nas obu i podobno się nie myli.

http://rcin.org.pl

Prawdziwie że postępujemy *intra Scyllam et Charybdim*, z jednej strony nie dobrze obrazić Pana mającego *facultatem distributivam*, z drugiej walne familijne przyczyny każą mi skarbić sobie *benevolentiam* Pana Tęczyńskiego. — Zgaduję, przerwał Ksiądz Gamrat, założę się że się już marzy Waszmości poślubienie Siostrzenicy swojej, z młodym Panem Tęczyńskim i że ta młoda para już w głowie jego tańcuje. —

Nic widzę nieujdzie bystrej przenikłości Waszej, odpowiedział Kmita i przyznasz zapewne że dobry projekt: zamawiam sobie łaskawą w tem pomoc jego. — I ja też odparł Ks. Gamrat zamawiam sobie łaskę Waszmości *in arduo negotio*, wiadomo wam że zawakowało Prymasowstwo. Królowa Jejmość Bona, otrzymała jeszcze u nieboszczyka Króla, że nikomu tylko mnie danem być miało to pierwsze dostojeństwo w Królestwie. Młody Król chce dotrzymać słowa danego przez ojca, ale żąda, bym złożył intratniejsze nierównie Biskupstwo Krakowskie: ja zaś chciałbym obydwa razem zatrzymać. *Hic labor hic opus*. Dawne obowiązki dla Królowej matki, każą mi przeciwić się nienawistnemu jej z Barbarą małżeństwu, bojaźń ściągnienia niechęci Augusta, utracenia przez to lub Prymatury, lub biskupstwa Krakowskiego, trwogą

http://rcin.org.pl

i niespokojnością przeraża: *horret animus*, gdy się nad tem trudnem zastanawiam *dilemma*. Przecież *computatis*, *computandis*, widzę że baba (Królowa Bona) nie wiele już dzisiaj znaczy i bezpieczniej trzymać się z Królem. —

Kończąc te słowa, na samym zawrocie lipowej Ulicy, ledwie nie wywrócił brzuchem idącego z przeciwnej strony hiszpana, *Don Alondzo Guzman di Medina Czeli*. Szedł on zamyślony, kreśląc coś na papierze ołówkiem: zatoczył się hiszpan, wkrótce atoli odzyskawszy równowagę i przyszedłszy do siebie; *Schiavo di Vostri Eccelenzi Eccelentissimi* rzekł, obydwom Senatorom kłaniając się nisko. Ksiądz Gamrat wdał się natychmiast w włoską z hiszpanem konwersacyą, wypytując o Kardynałów hiszpanów, znajomych mu w czasie pobytu jego w Rzymie. Długo zapewne rozmowa ta trwałaby była, gdyby odgłos trąb niedał się był słyszyć. Był to znak zbliżającego się obiadu. Pospieszając do zamku, ujrzeli szereg żołnierzy nadwornych, niosących niezmierne srebrne misy i półmiski do stołu. Obszerne komnaty napełnione były gośćmi i domowemi płci obojga. Wjechał Wojewoda Sandomirski na toczącem się krześle, pokazała się Wojewodzina z córkami. *Don Alondzo* nieśmiałe oczy podniósł na Pannę Tęczyńską i wraz

http://rcin.org.pl

je spuścił. Przez czas niejaki rozchodził się gwar rozmawiających po sali, gdy Pan Kołysko Stolnik Owrucki i razem Marszałek dworu Wojewody Sandomirskiego oznajmił że obiad na stole. Ruszyli zatem wszyscy podług dostojeństw. Za wnijściem do jadalnej sali, pokojowi złote nalewki na srebrnych przynosząc tacach, podali je przedniejszym gościom do umywania. Ręczniki szyte były po brzegach w złote, srebrne i jedwabne wzory. Siadła Wojewodzina między Biskupem Krakowskim i Hetmanem Tarnowskim. Sam Wojewoda między żoną Kmity i Panią Firlejową. Hiszpan tak dobrze zachodził, iż znów się znalazł przy Pannie Tęczyńskiej. Skoro wszyscy zabrali swe miejsca, uderzyły na wysokim ganku kotły i trąby. I wraz ujrzano z przeciwnej strony Pana *Allegro* podnoszącego rękę i dającego znak orkiestrze. Zabrzmiała huczna symfonia, po niej odezwały się dobrane głosy. Podniesiono z półmisków potężne wypukłe srebrne przykrycia: zaczęły się dymić tysiączne potrawy: zapach rozmaitych korzeni, osobliwie szafranu, roznosząc po sali; Marszałek, Krajczowie krajali, rozbierali, rozdawali. Niebędziem opisywać rosołów z figatelami i pulpetami, ogromnych pasztetów, potraw z czterma sosami, bażantów, pawiów, dużych pieczeń jelenich, łosiów,

http://rcin.org.pl

marcypanów, potężnych cukrowych piramid i t. d. Nie omieszkano zastawić przed Hetmanem pieczeni z młodego źrebięcia. Hiszpan chciał jej skosztować i znalazł wyborną. W pół obiadu nalał Wojewoda Sandomirski w złocisty roztruchan rubinami sadzony małmazyą i pił za zdrowie *Sacrae Regiae Majestatis*, dalej *prosperitas Reipublicae*. Wszyscy zdrowia te, wśród bicia z moździerzy duszkiem spełniali. Następowały potem zdrowia przedniejszych gości przytomnych, gospodarskiej familji i t. d. Dziwił się hiszpan jak tyle napoju zmieścić się mogło w ludziach; więcej by może zastanawiał się nad tem, gdyby mniej był zajęty rozmową i wdziękami pięknej swojej sąsiadki. Ta nie domyślając się nawet, jakie w płomienistem sercu południowego młodzieńca rozżarzała uczucia, bawiła się pełną ognia rozmową jego. Niemniej interessująca para siedziała na przeciw.

Cały zajęty projektem swoim Wojewoda Kmita, wydania siostrzenicy Panny Stadnickiej za młodego Tęczyńskiego, posadził ją przy nim u stołu. Była to Panna średniego wzrostu, lecz kształtna w kibici swojej, twarz okrągła biała, usta małe, najpiękniejsze zęby, oczy ciemno błękitne, brew czarna, żywość ich tłumiła, wesoła, dowcipna, z bystrością słodycz łącząca. Po potocznej dość długiej rozmowie, rzekła

http://rcin.org.pl

Panna Stadnicka do sąsiada swego. Ta tak tłumna, tak huczna biesiadá, ta obfitość ciężkich potraw naszych Sarmackich, przyzwyczajonemu do delikatności i kortezyi hiszpańskich, dziwnemi wam zdawać się muszą. —

Zajęty bliższym mnie przedmiotem, odpowiedział Tęczyński, mniej na ustronne uważam. — Spodziewałam się podobnej grzeczności, rzekła Panna Stadnicka, od wychowańca południowej zalotności. — Nie odebrana nauka, lecz widok osoby wzbudził moją odpowiedź, a nie moja wina, że prawda wzięta jest tylko za grzeczność. —

Co raz lepiej, co raz lepiej, widzę że byłoby za próżno chodzić z wami o lepszą w gładkiej i pochlebnej mowie: wystawmy więc sobie że wszystkoście mi powiedzieli, co młody kawaler mniema powinnością swoją powiedzieć Pannie przy sobie siedzącej, a ja odpowiedziałam na te grzeczności z tem niby niedowiarstwem, z tą skromnością które młoda Panna w podobnych razach poczytuje za koniecznie przepisane sobie. Po przyjęciu więc tego mniemania, które nam wiele próżnych słów oszczędzi, choć młodzi rozmawiajmy jak ludzie rozsądni, zwróćmy uwagę naszę na to, co świeżo przybyłemu przeznaczonemu do wpływania w sprawy publiczne, przydatnem być mo-

http://rcin.org.pl

że. Czy uważacie jak Ksiądz Biskup zarówno grzeczności i mowy swe dzieli między gospodarzem domu i Hetmanem Tarnowskim; patrz jak jednym roztruchanem obudwu ich pije zdrowie, jak liczy słowa by do jednego więcej nieprzemówić, jak do drugiego. — Jest to dowodem dworskiej obyczajności, rzekł Tęczyński. — Przepraszam, odpowiedziała Panna Stadnicka, jest to dowodem subtelnej polityki; jest to dowodem, że Ksiądz Biskup siedzi na dwóch stołkach, chce sobie zachować i fawor gospodarza, który przeciwny jest ożenieniu Króla i przyjaźń Hetmana, który sądzi że lepiej nie kłócić o to Króla i na co lepszego uwagę publiczną obrócić. — Dziwno mi rzekł Tęczyński, że osoby tak rozdwojone w zdaniach nie unikają się; i owszem lubią schodzić się razem. — Jest to właściwem rządowi i charakterowi naszemu, odpowiedziała piękna sąsiadka, rzadko u nas polityczne niesnaski do ostatniego posuwają się stopnia; każdy zostawia sobie do pojednania się furtkę. Ileż to politycznych rozróżnień pogodziło się przez małżeństwa, otrzymane przez wpływ u dworu łaski, dane wsparcie przeciw możniejszemu, przez kielichy a nawet przez tak modny dziś u nas wpływ gwiazd niebieskich na drobne sprawy ziemskie. — Zdaje mi się przerwał Tęczyński, iż w tej tak łatwej zmianie zdań, jest jakaś

http://rcin.org.pl

letkość nie chlubna dla narodu naszego. — Być to może po części, odparła P. Stadnicka, lecz jest to bardziej skutkiem rządu naszego, gdzie chcąc czego dokazać, wielu mieć potrzeba za sobą, nie dziw że jeden drugiego oszczędza i w nieubłagane niezapędza się gniewy i ztąd często u nas zachmurzenia i grzmoty, lecz rzadkie pioruny i burze. Patrzajcie na ten tłum, co tak smaczno zajada i pije, sprowadźże ich na obrady publiczne, zobaczysz jak wrzeszczeć i miotać się będą na siebie, lecz wytrzymaj nawałnice, użyj tam poufałości i przyjaźni a łatwo rozhukane ukołyszesz bałwany. —

Zadziwia mię odezwał się Tęczyński, w tak młodej osobie, tak gruntowna znajomość rzeczy i ludzi, znać żeś się Waszmość schowała w domu Senatora, przeważny wpływ mającego w sprawach Królestwa. — Nie dziwi mię zadziwienie wasze, odparła P. Stadnicka, wiem że nie dozwalacie płci naszej daru uwagi, rozumiecie że stworzone tylko jesteśmy, by spoglądać, wzdychać, lub uśmiechać się; tak byłoby może, gdybym się urodziła w innym kraju, lecz jak jasność dnia, odbija się zarówno o dąb niebotyczny i poziomy fiołek, tak i wychowanie, władze które nami rządzą, swobody, których używamy i na umysłach kobiecych wpływ swój mieć muszą. Z najrańszych lat przy za-

http://rcin.org.pl

bawach dziecinnych, przy stole, przy krosienkach, gdy rodzice nasi ani się domyślali, bym słuchała tego co oni mówią, jam już wszystko porządnie układała w mej głowie. To co dziś widzicie nie jest rzadkiem, umysł lubiący się zastanawiać, z każdego słowa korzysta. — I umiałaś z niej Waszmość korzystać, rzekł Tęczyński, co za różnica w rozmowie naszej Polki, a kobietą z południowych krajów. — Znów komplementa, przerwała P. Stadnicka, nie łam zawartego świeżo traktatu, zapędziliśmy się nadto w surowe rezonowania, rozmowa siedzącej naprzeciw Panny Tęczyńskiej siostry waszej z hiszpanem, zabawniejszą być musi. — Towarzysz mój rzecze Tęczyński całą żywość imaginacyi Kastylijskiej przeniósł pod lodowatą strefę naszą. Niezna zwyczajów naszych, rozumie że zalotność hiszpańska i u nas jest w biegu, muszę go wcześnie wyprowadzić z błędu, nic bowiem smutniejszego, jak zająć się do uprzedzonej już dla innego osoby. —

Tu między rozmawiającemi, nastąpiło niejakie milczenie. Przerwała je pierwsza P. Stadnicka: rada jestem rzekła, że was tak myślącego słyszę. — Zapewne i ja rzekł Tęczyński, w tymże samym, co i mój hiszpan znajduję się przypadku. — Zamilkła piękna sąsiadka. Milczenie wasze, mówił dalej Tęczyński,

http://rcin.org.pl

oznacza, że się w domniemywaniu mojem nie mylę. Lubo rzekła P. Stadnicka, znajomość nasza, zbyt jest świeżą, bym was za powiernika mego brać miała, ten jednak charakter rycerstwa któryś tak święcie piastował, jego sposób myślenia, nakoniec otwartość moja, sprawują że bez wahania śmiem mu się powierzyć. Czy zgadniecie mówiła dalej, dla czego mię posadzono przy was? — Czuć tylko umiem wdzięczność odpowiedział Tęczyński Panu Wojewodzie Krakowskiemu że mi uczynił zaszczyt, że mi zjednał tak lube i przyjaźne towarzystwo. — Wuj mój rzekła Panna Stadnicka, jeden z najmajętniejszych Panów w Królestwie w niedostatku potomstwa, z podwójnych ślubów, mnie tylko i siostrę moję widzi dziedziczkami swemi i jak bywa u możnych, chce nas z przewyższającemi w znaczeniu, a przynajmniej z równemi w majątku widzieć złączonemi: lecz że się w układach tych serca mego nieradził.... — Serce to przydał Tęczyński, już się komu innemu oddało. — Oszczędziłeś mi, rzekła P. Stadnicka z zarumienieniem, kosztującego zawsze kobietom wyznania. Ufam że sekret mój w pewnych jest ręku, to tylko przydać muszę, że wuj mój nic o tem nie wie, a lubo cel przywiązania mego, nie równa się wielu ni majątkiem, ni wzięciem, w cnotach i waleczności nie ustępuje nikomu. — Nie za-

http://rcin.org.pl

wiedziesz się Waszmość, rzekł Tęczyński, w danej mi ufności, zazdroszczę temu, który tak doskonałej osobie podobać się umiał, będę jednak szczęśliwym gdy życzenia wasze uwieńczonemi zostaną. —

Nic bardziej uczciwemu nie pochlebia sercu, nic go nie dotyka żywiej, jak ten niezaprzeczony dowód szacunku, to jest ufność: czuł go Tęczyński i to upodobanie, które powziął z dowcipu i otwartości pięknej sąsiadki swojej, w słodką przemieniło się przychylność. Długo rozmowa ich trwała biorąc tę odcień wzajemnego powabu, którego na próżnobyś szukał w płci jednej osobach.

Przy końcu obiadu kiwnąwszy na syna by szedł za nim, kazał się odsunąć od stołu Wojewoda Sandomirski i zatoczyć do większej jeszcze, naprzeciw sali, w której u stołów w podkowę ustawionych, kilkuset mniej lub więcej majętnej szlachty obiadowało. Zatrzymawszy się Wojewoda w pośród tych stołów, kazał sobie podać kielich węgierskiego wina i rzekł podnosząc go: za zdrowie moich wielce miłościwych Panów i braci; *vivat ad aeternum*, krew Polska szlachecka, której *nil sub sole* nie ma równego. — Tu odezwały się kotły i trąby i po trzykroć uderzono z moździerzy. Z dwoma ogromnemi szramami na głowie, podniósł się siwy już Pan Zawisza sławny To-

http://rcin.org.pl

warzysz Ussarski: za mną Mości Panowie zawołał, i podnosząc niezmierny sagan wina, w kształt głowy niedźwiedziej, *Vivat praesidium et dulce decus nostrum* JW. Wojewoda Sandomirski, *heroum progenies ac ipse heros;* tu kilka set puharów podniosło się razem w górę i z radośnemi okrzykami, natychmiast wypróżnionemi zostało. Dziękując Wojewoda w najuprzejmiejszych wyrazach, wziął syna za rękę i pokazując go wszystkim, polecam rzekł affektowi Waszmościów syna mojego, będzie się starał pozyskać serca Waszmościów i zasługiwać sobie na łaskę ich. Wypijże Janie, przydał, za zdrowie braterskie. — Wypił młody Tęczyński, a Zawisza znów nalawszy roztruchan, zawołał: *fortes creantur fortibus et bonis*, Vivat Pan Wojewodzic! i znów wśród radośnych krzyków, spełniono puhary. — *Iterum atque iterum gratias ago* Waszmościom rzekł Wojewoda, że na krew moją łaskawemi być raczycie, zamawiam sobie braterskie ich serca, na następujące sejmiki, gdzie *res magni ponderis circa bonum publicum palam faciam* Waszmościom. — *Viritim*, stawić się będziem wszyscy, zawołało podchmielone już mnóztwo, i co nasz Wojewoda rozkaże, wszystko spełniemy. — Pokłonił się raz jeszcze Wojewoda i nazad do stołu swego zatoczyć się kazał. Gdy Wojewoda wyszedł

http://rcin.org.pl

między innemi mięsiwami zastawiono w szarym końcu pieczeń obficie posypaną smażoną cebulą; rzuciło się na nią kilku braci szlachty, lecz zaledwie kilka kawałków półknęło, odezwały się z tyłu trąby myśliwskie, trzaskania harapów i powszechne śmiechy u stołu. Niewiadomym tylko tłómaczyć potrzeba, co się to znaczyło, pamiętni wesołych żartów przodków naszych, wraz się domyślą, że trąbienie to oznaczało, iż zastawiona pieczeń była wilczą pieczenią; zwykły figiel, starożytnych krotofilników naszych.

Już też i u Pańskiego stołu skończyła się biesiada, wrócono do pobocznej sali. Nie znano na ówczas ni kawy, ni likworów; lecz między ochotnikami krążyły jeszcze kielichy. Młodzież atoli udała się na dziedziniec. Tęczyński kilka słów Hiszpanowi powiedziawszy do ucha oddalił się z nim razem. Siostra jego postrzegłszy że kokarda jej błękitna od jednego z rękawów jej zginęła, gdy idzie po inną postrzega na dziedzińcu zebranych kawalerów z łukami, pozatykane pierścienie i tarcze: ujęta tym widokiem, zawołała na towarzyszki, wszystkie wyszły na ganek. Zaczęły się strzelania z potężnych łuków. Młodzież ćwicząca się w tej sztuce, miała na dużych palcach grube srebrne pierścienie, by ujęta cięciwa, nieraziła skóry. Niektóre łuki tak były wielkie, iż trzeba było

http://rcin.org.pl

przyklękać by je naciągnąć, strzały ich najmocniejsze przeszywały tarcze, z mniejszych strzelano do pierścieni, te często swiszcząc przelatywały przez nie, nie raz nastrzępionym pierzem zaczepiały się w ciasności ogniwa, niektórzy tak byli trafni, iż ciskające się w powietrzach jaskółki przeszyte zrzucali na ziemię. Nastąpiły potem strzelania z pistoletów do celu, z równą jak pierwsze zręcznością.

Zaledwie wyszła ochocza młodzież ćwiczenia te skończywszy, gdy się otworzyły szranki, dały się słyszeć trąby i ujrzano czterech rycerzy w gończych zbrojach z kopiami w ręku, byli to młody Tęczyński, nasz hiszpan, Podlodowski i Górka. Zręczni i kształtni objechali w około szranki i widząc się naprzeciw krużganku, każdy z nich schylił na cześć dam kopię swoją ku ziemi. Nie małe było Panny Tęczyńskiej podziwienie, gdy na wierzchu hełmu hiszpana, postrzegła niebieską kokardę swoją. Szalony hiszpan, rzekła po cichu do siostry swojej, co też u niego w głowie, powiedz mu by tych dzieciństw poprzestał. — Tym czasem rycerze rozbiegłszy się w pełnym zawodzie z rzadką zręcznością skruszyli kopie o tarcze swoje. Rozdzieliwszy się potem na pary Tęczyński i Górka ugodzili na siebie z równą zręcznością, lecz bez żadnej jednego nad drugim korzyści.

http://rcin.org.pl

Hiszpan tarczę obu rękoma podnosząc do góry zwrócone mając ku gankowi oczy, spiął konia ostrogami puścił na Podlodowskiego i tak silnie uderzył, iż Podlodowski dużo podchmielony na uczcie zsunął się z konia i upadł na ziemię. Już *Don Alondzo* pyszny z zwycięztwa swego, kładł mu nogę na piersi i chciał zdzierać zbroje, gdy Podlodowski porwał się na nogi i dobył oręża. Na widok ten przybiega Górka: Dobywać miecza, zawołał, byłoby przeciw umowie naszej; wszak to letkie gonitwy, wszak tylko kopie kruszyć mieliśmy. Szwank wasz Panie Podlodowski jest przypadkowym, nie czyni ci zakały, pozwól niech ja spotkam się z przeciwnikiem twoim. — *Volontieri*, odparł *Don Alondzo di Medina Czeli*, to mówiąc obydwa stanęli w końcach szranku. Za danym znakiem, hiszpan szczupły suchy i zwinny, wypuściwszy konia, uderzył w ogromną tarczę Górki i kopia jego z trzaskiem w setne rozleciała się kawałki, lecz gdy już przeciwnika mija, Górka rzuca swą kopię, porywa hiszpana za górne spięcie u zbroi, silnem swem ramieniem z siodła podnosi go do góry i powoli stawia potem na ziemi. Ten dowód siły i zręczności powszechne ściąga oklaski. Przybiega młody Tęczyński, ściska Górkę i hiszpana za rękę winszując obydwom tak pięknego spotkania, a gdy hiszpan raz

http://rcin.org.pl

jeszcze zawód rozpoczynać pragnie, Stary Wojewoda daje znak z krużganku, że gonitwa skończona, woła hiszpana i Górkę i każdemu złocisty puhar oddaje w nagrodę. Już też słońce zachodząc za ciemne lasy, góry *Czerni*, ukośnemi strzałami swemi, złociło szczyty świątyni i klasztoru pustelników miejsca tego, już wschodziło zorze wieczorne, wkrótce po błękicie nieba, miliony gwiazd drżącym blaskiem migać zaczęły. Gmach Tęczyna rzęsistemi światły zajaśniał. Tu i owdzie widać było przez rąbkiem zapuszczone okna, jak nie jedna piękność kończyła wieczorny swój ubiór, skronie i piersi swe wonnemi zdobiąc kwiatami. Wkrótce sale napełniać się zaczęły: odzywały się instrumentów strojenia. Zachwycał przepych strojów Kawalerów i Pań. *Don Alondzo* wdział szatę hiszpańską białą jedwabną, płaszcz axamitny z srebrnym haftem w palmy szerokie, szeroką frezę z najpiękniejszych koronek brabantskich, na czarnym zagiętym kapeluszu wznosiły się pióra strusie, dyamentową pętlicą spięte, kibić jego szczupła, twarz śniada, lecz duże czarne oczy długiemi zaćmione rzęsami i zęby bielsze nad kość słoniową, dodawały mu wiele przyjemności i wdzięku. Wiele oczu zwróconych było na niego, prócz tych tylko, które on jedynie zwrócić pragnął na siebie. Oziębłość ta rozlała

http://rcin.org.pl

na twarzy jego słodką jakąś posępność niebezpieczniejszą nad roztargnioną wesołość. Zabrzmiała poważna muzyka; stanęli w parach poważni Senatorowie i matrony, dalej młodzież; zaczął się taniec, a każda para przechodząc obok siedzącego na krześle starego Wojewody, żony jego, zastanawiała się oddając mu pokłon. Trwał ten taniec dość długo, hiszpan nieznając go, nieśmiał się weń wdawać, z zazdrością patrząc na młodego Tomickiego tańcującego z Zofią. Gdy powtórne zaczęło się koło, odważył się *Don Alondzo* do Zofji Tęczyńskiej posunąć, lecz ta zamówioną już była przez Maciejowskiego synowca Biskupa. Niezbyt ochoczo, wziął on stojącą przy niej Pannę Stadnickę siostrzenicę Wojewody Kmity. Lubo wdzięki jej, żywość, wesołość i dowcip, mieściły ją w pierwszym rzędzie zebranych tam piękności, uprzedzone już serce hiszpana mniej było na tyle powabów uważnem. Był grzecznym, podobać się atoli niepragnął. Zbyt powolnym, rzekła mu Panna Stadnicka, dla mieszkańca południowego, musi zdawać się taniec nasz. — Poważnym jest, po krótce odpowiedział hiszpan, nie tańcują tu innych? — I owszem, rzekła P. Stadnicka, wiecie że matka Królowej naszej wdowy była hiszpanką, córka więc jej, Królowa Bona wprowadziła do nas *fandango* i *Volero*,

http://rcin.org.pl

wiele z panien naszych tańczy je. — A narzeczone? zapytał *Don Alondzo*. — Te nie tańczą jak tylko po polskd. — Zamilkł hiszpan.... Po niejakiem milczeniu, możebyś WPan, rzekła mu, rad tańczyć narodowy swój taniec, jeźli tak, ja służyć mu będę. — Grzeczność a może i chęć popisania się niedozwoliły mu odmówić.

Po skończonym więc polskim tańcu, poszła Panna Stadnicka do ciotki swojej Wojewodziny Kmitowej, prosić o pozwolenie tańczenia z hiszpanem *Volero*. Całem sercem, odpowiedziała poważna matrona, całując ją w czolo, tylko pamiętaj byś się nadto niezgrzała. — O nie ciociu kochana, piękna odpowiedziała dziewica i dwoma drobnych swych nóżek susami, już była w końcu sali, pospieszył i hiszpan.

Pan Allegro Kapelmajster, z towarzyszeniem jednej tylko altówki i fagotu, zagrał *Volero*. Tańczyła hoża para z lekkością i wdziękiem zachwycającemi oczy wszystkich. Stary tylko towarzysz Zawisza, siwego zakręciwszy wąsa, rzekł, czego też te niemcy nie wymyślą.

Trwał bal aż do północy, trwałby może i dłużej, gdyby Stańczyk widząc znużenie sędziwego gospodarza, a klejące się od snu oczy samej Wojewodziny nie wystąpił w pośrodek sali i nie rzekł zdejmując

http://rcin.org.pl

czapeczkę swoją. Dobranoc Waszmościom wszystkim. Tańcujcie dłużej, kiedy chcecie, ale ja baczniejszy od was na wdzięki moje, niechcę mieć jutro podbitych oczu, być bladym, poziewać i wyglądać jak śledź wymoczony. Kłaniam Waszmościom, kto ma rozum uczyni jak ja. — Dobrze mówi Stańczyk, rzekł Wojewoda, śmiejąc się, pójdę za radą jego. To mówiąc, kazał się do sypialnego pokoju zatoczyć. Uczyniła toż samo i Wojewodzina, uczynili toż samo i inni.

Już światła w zamku koleją gasnąć zaczęły, a brzmiała jeszcze muzyka w uszach młodzieży, nie prędko krew wartkim pędem w żyłach jej płynąca słodkim snem ukoić się dała. Wszystko nakoniec pogrążyło się w spoczynku. Po głośnej wrzawie, głuche nastąpiło milczenie: przerwał je młotek zamkowego zegaru, uderzający godzinę drugą. Nikt z biesiadników godziny tej niesłyszał, prócz jednego *Don Alondzo Guzman di Medina Czeli.* Zbyt głęboko utkwił w sercu i umyśle jego obraz Zofji Tęczyńskiej, w rozognionej imaginacyi swojej ustawnie widział ją przytomną, niespoczęły na powiekach jego sny słodkie. Długo, raz spiesznym, znów powolnym krokiem chodził po swej komnacie, niemogąc nakoniec ukoić niespokojności swojej wziął gitarę,

http://rcin.org.pl

zszedł na dół i pod okna czczonej przez siebie piękności zbliżył się. Słodka cichość panowała w całej naturze, gdziekolwiek rzucił okiem, wszystko w śnie nocnym, dziennych zapominało trosków i bogacz i wieśniak i pustelnik w *Czerni* na twardej rogoży swojej i w miękkich puchach biała jak lilia dziewica. Iskrzyły się rozsypane gwiazdy po niebie: rozciągające się pasma cieniów od gór Czerniowskich, tem żywszem czyniły blask Księżyca, odbijającego się o czystych wód strumienie; roskoszne wonie jaśminów i pomarańcz napełniały powietrze. Długo młodzieniec napawał się tym uroczystym widokiem, nakoniec z cicha uderzywszy strony gitary, te śpiewał słowa:

I.

Z krainy sławnej przez Maurów pogromy,
Szczęśliwą gwiazdą wiedziony,
Przyszłych mych losów jeszcze nieświadomy,
Przybyłem w Sarmackie strony.

II.

Na brzegach Tagu, nad Ebru wodami,
Ileż piękności widziałem,
Lubych i hożych, powabnych wdziękami,
Ale miłości nieznałem.

http://rcin.org.pl

III.

Dziś widzę moja godzina wybiła,
Spełnione losów skazanie,
Ujrzałem ciebie o dziewico miła
I poznałem co kochanie.

IV.

Jeźli nie ufasz mym czystym płomieniom.
Wierz sile twego uroku,
Twym pięknym oczom, twym słodkim spojrzeniom
Twym powabom w każdym kroku.

V.

Któż na cię spojrzy i wraz niepomyśli,
Ona duszy mojej Panią,
Ona jest celem mych życzeń mych myśli
Życie moje dałbym za nią.

VI.

Przemów, daj widzieć białość twego lica,
Wszędy cichość uroczysta,
Świadkiem jest tylko ta jasność Księżyca,
Równie jak miłość ma czysta.

Tu zamilkł rozkochany hiszpan w nadziei, że się dama myśli jego ukaże, zdało mu się nawet, że widział na żaluziach, czarne włosów pierścienie, lecz był to tylko cień liści lipowych igrający z jasnością

http://rcin.org.pl

Księżyca.... Znów nadstawił ucho mniemając że głos jej usłyszy.... Szmer tylko lekkiego powiewu z szelestem przelatujący przez drzewa pomarańczowe i przyjemna woń ich uderzyła zmysły jego. Po niejakiem milczeniu, dalej te nucił słowa:

VII.

Niemasz litości nad sercem strapionem,
Lecz rozpacz waleczność wznosi:
Wzgardziłaś życiem, zapłaczesz nad zgonem,
Łza twa, mogiłę mą zrosi.

VIII.

W niewolę, wasze matrony, dziewice,
Pędzi Tatarzyn odrodny,
Sprawdzę we krwi ich pławiąc mą prawicę
Żem ciebie kochać był godny.

I po tych strofach nieodezwał się głos żaden. Raz jeszcze powtórzył hiszpan:

Przemów, daj widzieć białość twego lica i t. d.

Nie słysząc odpowiedzi, stał strapiony kochanek, aż zorze rumienić się zaczęły na niebie i w tenczas dopiero pełen żalu i smutku odszedł.

Nazajutrz ledwie się młody Tęczyński obudził i ubrał, gdy już pokojowy Wojewodziny matki jego,

http://rcin.org.pl

przyszedł prosząc by do Jejmości pospieszyć raczył. Udał się natychmiast posłuszny syn. Mój kochany Janie rzekła mu poważna matrona; cóż to znów w głowie u tego tam hiszpana twego, całą noc pod oknami Zosi śpiewał jakieś tam pieśni, przygrywając na bandurze: powiedzże mu proszę cię niech poprzestanie tych waryacyi i snu nam nieprzerywa. Szczęście, że narzeczony Zosi ugania się za Tatarami, gdyby był przytomnym, nauczyłby tego cudzoziemca co to jest śpiewać pod oknami zaręczonej kobiety. — Luba matko, rzekł jej młodzieniec, niech to was nieobraża, jest to zwyczaj w Hiszpanji, młodzież kraju tego zwykła poświęcać się usługom damy wybranej przez siebie bez najmniejszego nagannego w tem celu. — Dziękuję Jegomości, przerwała Wojewodzina, ma córka moja dosyć sług własnych, niepotrzebuje obcych, zwłaszcza takich którzyby jej w nocy spać niedawali. — Tęczyński widząc iż matka jego zbyt serio bierze płoche hiszpana zaloty, przyrzekł, iż ostrzeże towarzysza swego by poprzestał romansowych swoich wycieczek i w powinnej odległości i uszanowaniu zachował się z Zofią.

Tłum zebranej na święto Wojewodziny kompanji, w następujących dniach coraz bardziej przerzadzać się zaczął. Wielu z Panów i szlachty powiatowej

http://rcin.org.pl

udało się do domów, lub na miejsca Sejmików. Sam sędziwy Wojewoda, z poufałemi przyjaciołmi układał, kto z Powiatu jakiego Posłem miał się utrzymać. Sekretarze i dworscy, rozpisywali ogólne do przedniejszych urzędników listy i instrukcye. Pan Kołysko Marszałek dworu Wojewody, więcej nad innych był zaprzątnionym: wyprawiał on niezmierne bryki, z kredensem, piwnicą, stołami, krzesłami i rozmaitemi sprzętami. Dwanaście wielbłądów niosło namioty i inne ciężary; wszystko to wychodziło pod zasłoną chorągwi Tatarów i pułku pieszego nadwornych Wojewody hajduków.

Ten ruch żywy, ta wrzawa, przerwała na chwilę głębokie zadumanie *Don Alondzo di Medina Czeli*. Z jak największą łagodnością przełożył mu młody Tęczyński, nieprzyzwoitości miłośnych jego ku Zofji zalotów, wystawił mu, iż niebyły one w Polszcze w zwyczaju, nadewszystko zaś, że siostra jego czule narzeczonego kochała; że nakoniec te nocne pod oknami śpiewania, te zbytnie attencye, nie mile widziane od sędziwej matki jego, mogły sprawić w domu nieprzyjemności jakie. Poprzestań zawołał hiszpan, jak gdyby porywający się ze snu głębokiego, nieponiesie nigdy niepokoju w dom przyjacielski, w dom gościnny *Don Alondzo Guzman di Medina*

http://rcin.org.pl

Czeli. Widzę aż nadto, żem wszelkiej pozbawiony nadziei, nie zostaje jak rozpacz i zgon szlachetny. Postanowiłem umrzeć; powiedz mi, przydał, przeciw jakiemu nieprzyjacielowi wychodzi to wojsko, ta piechota, ta jazda, te wielbłądy, te karawany? zapewne przeciw niewiernym? —

Wiele zadał sobie pracy młody Tęczyński, nim przekonał hiszpana, iż wychodzące z Tęczyna wojsko i wozy, niebyły przeznaczone na nieprzyjaciela, lecz ciągnęły tylko na wolne wybory reprezentantów narodowych. Długo niemogło się pomieścić w głowie hiszpana, dla czego wolnym wyborom siła zbrojna towarzyszyć miała? By materyi tej koniec położyć; jeżeliś koniecznie postanowił, rzekł mu przytomny Zamojski, w bojach sławy nabywać, szczęśliwa nadarza ci się pora; wódz nasz Hetman Tarnowski właśnie z wojskiem na granicę rusza, dam ci list do niego, poznasz co są Tatarzy. — Stokroć obowiązanym ci będę odpowiedział *Don Alondzo.* — I ja przydał Tęczyński, za szczęśliwego sądzić się będę jeźli mi ojciec pozwoli towarzyszyć ci w tej podróży; milszemi byłyby dla mnie krwawe z nieprzyjacielem boje niż te sejmikowe zapasy, gdzie podobno więcej miłości własnej niż prawdziwej miłości ojczyzny. — Zawsze przerwał mu hiszpan, prawisz tylko o tej miłości

http://rcin.org.pl

ojczyzny, szczęśliwy że nieznasz innej: nieznasz tych mąk, tych niepokojów, któremi schnie serce i życie więdnieje. — Ciężkie wzdychania niepozwoliły mu mówić dłużej.

Niebył jednak *Don Alondzo* tak nieszczęśliwym jak mniemał. Któraż kobieta niepostrzeże wrażenia, jakie na nas uczynią jej wdzięki? Słyszała piękna Zofia miłośne pienia jego, a lubo serce jej całkiem oddane było narzeczonemu, niebyłaby była kobietą, gdyby tak silna wzbudzona miłość, niepochlebiała jej, nie wznieciła, jeźli nie wzajemności, to tych uczuć, które kobiety wdzięcznością i litością nazywać zwykły. Nie uczyniłaby ona najmniejszego kroku, któryby czciciel jej mógł wziąść za zachęcenie jakie, ale też niebyłoby jej obojętnie, gdyby wzniecone płomienie gasnąć zaczęły, mniej jeszcze, gdyby do innej przeniosły się piękności. Stroniła więc od cudzoziemca, lecz gdy rozmowy jego uniknąć niemogła, nie widać było w głosie jej gniewu, lecz raczej roztargnienie i smętność.

Tym czasem młody Tęczyński, odwiedzał konno pobliższe Tęczyna włoście. Miło mu było oglądać miejsca do których uczęszczał w dzieciństwie, w których przepędzał szczęśliwe pierwszej młodości swej chwile. Między temi dom mamki jego zwykłą był

http://rcin.org.pl

metą jego przejazdek. Poranku jednego gdy drzwi otworzył, znalazł kobietę której postać, niepomału go uderzyła. Była to niewiasta już przeszło lat czterdzieści mająca. Postać jej wysoka, płeć śniada najmniejszym niezażywiona rumieńcem, lecz niezmiernie duże czarne oczy, również czarne brwi stykające się prawie z sobą, dawały twarzy jej wyraz, który nie prędko ścierał się z pamięci tych, którzy raz na nią patrzali. Miała ona na sobie czarną axamitną jupkę z podobnąż spodnicą bramowaną złotym wytartym galonem, okazywała się z pod niej ponsowa odzież i złoty łańcuch zawieszony na szyi. Powstała nieco za wnijściem młodzieńca i przez cały czas rozmowy jego z mamką przenikające oczy w twarz jego wlepione miała, a gdy się mamka oddaliła by przynieść wychowańcowi swemu mleka zsiadłego, osobliwsza ta niewiasta z młodym Tęczyńskim wdała się w rozmowę, zręcznie starając się wyczerpnąć rozmaitych życia jego okoliczności. Tęczyński zawsze ostrożny w odpowiedziach swoich, nie wiele ciekawość jej nasycił. Zawartym Waszmość jesteś ze mną, rzekła mu ta osobliwa niewiasta, ale niesłusznie, niezgadujesz jak przychylną mu jestem: jakże się miewa ów cudzoziemiec towarzysz jego? nieochrypłże po nocnem śpiewaniu swojem? — Tęczyński z za-

http://rcin.org.pl

dziwieniem spojrzał na nią.... Co też u niego w głowie, przydała z dzikim uśmiechem, zalecać się do tej cnotliwej Panny, która Zborowskiego swego kocha nad wszystko.... Lecz ciężko ujść przeznaczenia swego. A Waszmość mówiła dalej, czy miałeś list jaki od Księżny *d'Abrantes?* — Długo Tęczyński milczał, nie pojmując, zkąd mogła mieć tyle wiadomości kobieta, której w życiu swojem niewidział. Myślał coby jej odpowiedzieć, gdy się otworzyły drzwi i Teodorowa dużą misę mleka postawiła na stole. Pełen roztargnienia posilał się nieco młodzieniec. Nieznajoma widząc, iż niełatwo go było wciągnąć w rozmowę, pokłoniwszy się przytomnym, wyszła.

Skoro się tylko drzwi zamknęły: moja przyjaciółko, rzekł młody Tęczyński do mamki, co to jest za osobliwsze stworzenie, którą cudze sprawy tak bardzo obchodzą. — Mamka położywszy palec na usta, dała mu znak żeby niemówił, powoli potem otworzywszy drzwi, wyszła do sieni, na dziedziniec, obeszła dom cały, a przekonawszy się że nikogo niebyło, wróciła do izby i drzwi dobrze zamknąwszy za sobą; nie można być dosyć ostrożną, rzekła, z stworzeniami temi. Białogłowa, którąś dopiero widział mój Jasiu, jest coś nieludzkiego, lu-

http://rcin.org.pl

dzie zowią ją wróżką, ale ja po prostu powiadam (tu mówiła po cichu), że to czarownica. Mówią że jest rodem z Błonia pod Warszawą *): ma wszędy przystęp i wielkie znaczenie, uczęszcza tajemnie do wszystkich Panów, a nawet do Królestw samych; mówią że coś zadała Królowi Panu naszemu, że się zakochał w tej tam pięknej Litewce, a dziś tejże daje jakieś napoje i zioła by w ciąży zaszła. Kaci niech wezmą takie sposoby, kiedy małżeństwo młode, a kocha się, to i ziół żadnych nietrzeba. Tu znowu głos zniżając, kobieta ta, rzekła, zapewne z djabłem ma sprawę. Cieśla Błażej sąsiad nasz, powiada że raz widział przez szczeluść, jak ona we Czwartek o samej północy, rozebrała się goła jak palec i nasmarowawszy się jakimścić olejkiem, wsiadła na łopatę i pra, pra, wyleciała kominem na łysą górę, na biesiadę z czartami. Tam ona od nich uczy się sztuk djabelskich, bierze maści i zioła, dowiaduje się wszystkiego; bo jakżeby u licha inaczej mogła wiedzieć, co się dzieje na świecie: ona zaś wie wszystko. Nikomu bym tego niepowiedziała, tylko memu kochanemu Jasiowi, żeby się miał na ostrożności. Tylko zmiłuj się niepowiadaj tego nikomu, bobyś

*) Historyczne.

http://rcin.org.pl

złość tej czarownicy ściągnął na mnie. Mogłaby urzec dobytek mój i drób i nabiał, a może i mnie samą i męża i moją Jagusię, bo to z czarownicami nie żarty. —

Zaspokoił ją młody Tęczyński, że sekretu dochowa, pożegnał i wyszedł. Nieznalazł konia i masztalerza, jak za wrotami, tam zdało mu się, że widział tęż samą nieznajomą, na widok jego spiesznie oddalającą się od masztalerza.

---

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ IV.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ IV.

Lubo młody Tęczyński dalekim był od wszelkich przesądów i zabobonów, postać, mowa, wiadomość rzeczy, które mniemał być tajemnemi, zastanawiały myśli jego, w czasie powrotu do Tęczyńskiego zamku. Stanąwszy w domu, potwierdzające odebrał wieści, iż już wkrótce Mikołaj Sieniawski wojska swe prowadzić miał na Wołoszczyznę, a lubo już był namienił ojcu o chęci odprawienia tej wyprawy, przecież że obojętną tylko otrzymał odpowiedź o dostateczną raz jeszcze chciał prosić. W dniu tym atoli tak nieprzerwanie sędziwy Wojewoda był zatrudnionym układami nadchodzących sejmików, iż do dnia następującego posłuchanie swe odłożyć musiał.

Nazajutrz więc rano, gdy mniemał, że już ojciec mógł być widzianym, udał się do niego, krętemi, tajnemi schodami prowadzącemi do sypialnego pokoju je-

http://rcin.org.pl

go: lecz jakie było jego zadziwienie, gdy już blisko drzwi, ujrzał wychodzącą z nich, też samą niewiastę, którą widział u mamki swojej. Rzuciwszy ona wzrok znaczący i przenikliwy na młodzieńca, — wątpię żeby się udało, rzekła i coprędzej zeszła na dół. Zkądże i tu ta kobieta, pomyślał sobie młody Tęczyński, jakież sprawy mogła mieć u ojca mojego? To myśląc, ujrzał się w sypialnym Wojewody pokoju i wraz powtórzył prośby swoje, by mu wolno było z Mikołajem Sieniawskim, na Wołoską ciągnąć wyprawę. Chwalę tę rycerską ochotę twoją mój Janie, rzekł mu ojciec sędziwy, widzę że ta żądza bojów i sławy, która od tylu wieków zapalała twych przodków, zagrzewa i ciebie: lecz dziś *non eadem res et mens*, wiesz że ty tylko i młodszy brat twój, jedyną jesteście świetnego imienia Tęczyńskich podporą, że strzedz was muszę, jak źrenicę oczu moich, przecież gdyby całość Rzeczypospolitej naszej była na sztychu, nie żałowałbym cię poświęcić; lecz wyprawa Pana Sieniawskiego jest dorywcza, bez wiedzy Stanów, może nas z Bissurmanem wciągnąć w niekorzystną wojnę *). Z resztą, zbyt to nikczemny dla nas nieprzyjaciel; do innego ja mój

*) Jakoż tak było; wprowadził na Województwo Wołoskie, Sieniawski, Alexandra nie mały czas bawiącego w Polszcze, lecz Król niechcąc ściągać wojny Tureckiej, cofnął ztamtąd wojska Polskie.

http://rcin.org.pl

Janie przeznaczam cię zawodu, *et in toga* równie *quam in sago* służyć można ojczyznie swojej. Myślą moją jest wziąść was z sobą na sejmiki do Proszowic, dać poznać braciom szlachcie, żebyś sobie skarbił affekta jej i po mojej śmierci mógł jak ja, Województwem tem rządzić i na Sejmach przeważnie znaczyć. *Sic erat mas antiquissimae ac clarissimae gentis nostrae.* — Rzecz, odpowiedział młody Tęczyński z uszanowaniem, o którą spór na sejmikach i sejmie wieść się ma; to małżeństwo Królewskie niezdaje mi się być sprawą tak ważną, bym dla niej opuszczał pole, męztwem dania się poznać mym ziomkom. — Tak się to wam zdaje, odparł stary Tęczyński, ważną jest nader rzeczą dać się wcześnie poznać obywatelstwu, nauczyć się jak ich zdania pociągnąć za sobą, tem jednem tylko, strasznemi samemu tronowi stać się możemy. Ja niemiałem jak lat piętnaście, a już mię ojciec woził z sobą po sejmikach, uczył jak ściskać szlachtę i pić z nią. Trzeba żebyś i ty to umiał; nadto mam inne przyczyny, dla których na tę wojnę niechcę cię puścić: *omina et praesagia non sunt tibi propitia*, proszę cię więc mój Janie byś mi o tem niewspominał więcej. — Tęczyński widząc silne postanowienie ojca, nieśmiejąc dalej nalegać, skłonił się i odszedł smutny. Napotkał w ogrodzie *Don Alondzo* przechadzającego

http://rcin.org.pl

się w zamysłach i oznajmił mu o woli ojcowskiej, by się na tę niepuszczał wyprawę. Więc i dla mnie znikła pociecha, rzekł mu hiszpan, tuszyłem że oddalając się ztąd będę miał w tobie lubego towarzysza broni, świadka mego męztwa, mej rozpaczy w bojach, w każdej chwili powiernika ciężkich mych strapień. — I dla mnie, odpowiedział młody Tęczyński, bolesnem będzie rozstanie się z tobą tem bardziej, że cię widzę ciężkim smutkiem obarczonego. Ach! rzekł hiszpan, nieznane są tobie męki miłości, zaloty twoje z Księżną *Medina Sidonia y Abrantes* grzeczną tylko i wesołą mogły się nazwać zabawą; lubiłeś z nią rozmawiać, tańcować i śmiać się, lecz skoro znikła z oczu, wspomnienie jej nie więcej cię trapiło, jak wspomnienie pięknego kwiatu któryśmy kędy widzieli. — To prawda, rzekł Tęczyński, że nieba ustrzegły mię dotąd od tych gwałtownych uczuć, któremi ciebie widzę miotanym; nie mniemaj jednak by serce moje niebyło zdolnem czuć silnie władzy piękności i cnoty; bodajby ta, którą mi niebo przeznacza, której urojony obraz nieraz w rozognionej imaginacyi mojej kreśli się, dzieląc czyste serca mego płomienie, dzieliła wszystkie życia mego koleje. — Ach! zawołał *Don Alondzo*, mnie podobnych ślubów czynić niewolno, ta którą kocham nigdy moją niebędzie. — Tem większy w tem po-

http://rcin.org.pl

wód, rzekł mu Tęczyński, byś wyrugował z serca nieprawne zapały, a hołd swój obrócił do osoby, któraby darem swej ręki bez obrazy sumienia i cnoty na zawsze uszczęśliwić cię mogła. — Widzę żeś nie kochał, odpowiedział *Don Alondzo*, kiedy rozumiesz że sercu rozkazywać można i że równie jest łatwo odkochać się jak zakochać się. — Tu długie między dwoma przyjaciołmi nastąpiło milczenie, przerwał je hiszpan w te słowa: powiedz mi przynajmniej przyjacielu, czyli siostra twoja zna całą siłę miłości i uwielbienia mego dla niej, czy wie że pozbawiony nawet nadziei i wzajemności myśleć o niej przez wszystkie chwile życia mojego, pragnąć jej szczęścia, gdyby można tysiąc razy położyć me życie za nią, że to jest, co składa dzisiaj całe me istnienie? Płonę się gdy wspomnę jak kraj mój, krewni, przyjaciele, lube miejsca dzieciństwa, słodkie nawyknienia, jak to wszystko słabo stawa w umyśle moim: Niestety! ona wszystkie zdolności duszy mojej pożyła. — Ach jak czule ubolewam nad tobą, rzekł mu Tęczyński, niewątpię by tak czyste, tak bezinteressowane przywiązanie, jeźli je siostra moja postrzegła, nie wzbudziło w jej duszy wdzięczności i tego politowania, które serce acz uprzedzone dla innego, czuje zawsze dla tych, którzy nam tak życzliwie sprzyjają. — Jeźli tak

http://rcin.org.pl

jest, przerwał *Don Alondzo di Medina Czeli*, jeźli czujesz litość nademną, jedną mi tylko łaskę wyjednaj, wierz że ten, co z rozpaczy idzie na boje, rzadko z nich życie unosi: może nieujrzę jej nigdy, niech przynajmniej pod hasłem Zofji, pod jej umieram kolorami: wyjednaj, by wychodzącego na te krwawe boje, szarfą koloru swego obdarzyć raczyła. — Nieodmawiam ci przyjacielu, rzekł mu Tęczyński, wstawienia mego, ufam iż ten niewinny dowód szacunku którego żądasz, bez ubliżenia najsurowszej cnocie, udzielonym ci będzie. — Młody Tęczyński, znając ostre matki swej prawidła, niechciał bez wiadomości jej, żadnego kroku w tej sprawie przedsięwziąść. Jakoż udał się do niej, i jak można najzręczniej, przełożył *Don Alondzo* życzenie. I cóż znów za szaleństwo, zawołała poważna matrona, żeby Zosia moja, już zaręczona, dawała mu tę niebieską przepaskę, jak gdyby u żydów dostać jej nie mógł; z resztą jeźli koniecznie chce ją mieć z ręki żeńskiej, niech się uda do jakiej panny, tyle ich tutaj i gładkich *) widzi. — Na próżno syn starał się przekonać matkę, iż danie daru takiego, bynajmniej dobrej sławie siostry jego zaszkodzić nie może, że we wszystkich krajach przyjęty był zwyczaj, iż

*) Gładka w dawnej Polszczyznie, toż znaczy co ładna.

http://rcin.org.pl

damy wychodzącym na turnicje lub wojnę rycerzom kolory swe dawały, sędziwa Tęczyńska, nagannym zwyczaj taki mieniła. Już był młodzieniec powątpiewać zaczął, gdy się otworzyły drzwi i poważny Wojewoda wtoczył się na krześle do komnaty małżonki swojej.

Nad czemże się tutaj spieracie? zapytał Wojewoda. — Nad pociesznem urojeniem tego tam hiszpana, odpowiedziała Wojewodzina, zachciało mu się koniecznie żeby córka nasza Zosia dała mu jakąś szarfę niebieską, dla tego że idzie na wojnę. A to osobliwsze zachcenie, więcej konfidencyi niż znajomości. Przyjeżdża, śpiewa jakieś tam pieśni pod naszemi oknami, spać nam nie daje i jeszcze chce żeby go stroić w przepaski. — Moja Panno, odezwał się Wojewoda, dla tego samego, że zagorzały ten cudzoziemiec śpiewa pod oknami waszemi, powinniśmy być radzi że się go grzecznie pozbyć możemy: niema grzechu w daniu mu tej szarfy, jest to zwyczaj zagranicą, ja sam w młodości mojej nosiłem w Madrycie kolory Księżnej *d'Alba* i pod niemi kopie na turniejach kruszyłem: a przecież przysiądz ci mogę moja Panno, że nic tam złego niebyło i że prócz ciebie, moje serce, niekochałem żadnej. — Na te słowa słodko spojrzała Wojewodzina na męża swego. Sam powiem

http://rcin.org.pl

Zosi przydał starzec, niech mu da tę tam szarfę, lepiej że pojedzie wojować, niźli gdyby tu dłużej męczył się, niepotrzebnie wzdychał i oczy zawracał. Otwarte prawych rycerzów zaloty niepowinny wzniecać podejrzeń: niebezpiecznym jest tylko układny i cichy zwodziciel. — Nie mało perswazyi potrzebował Wojewoda, by córkę swą do tego obrządku rycerskiej zalotności nakłonić; przekonanie tylko, iż mąż tak poważny, prawy czciciel przystojności i cnoty pobłądzić niemógł, do kroku tego znaglić ją mogło. Nieposiadał się *Don Alondzo di Medina Czeli* z radości, gdy mu przyjaciel jego doniósł o szczęśliwym skutku wdania się jego i że następujący wieczór, jako już do wyjazdu przez niego wybrany, miał być rownież dniem, w którym żądania jego spełnić się miały.

Dla prawdziwie zakochanych, najmniejsza uczynność, słowo tylko przyjazne, stają się łaską bez ceny: wiedział *Don Alondzo* iż płomienie jego niemiały wzajemności, przecież mówić choć raz jeszcze z ubóztwioną od siebie, słyszeć głos tak słodko w sercu jego brzmiący, stało się wszystkich starań jego zabiegiem. Śledził on wszędy Zofię i wiedział że ustronne cienie te ogrodu i przechadzki, najbardziej odwiedzać lubiła: tam się więc dzień cały przechodził, nie raz gdy ujrzał wyciśnione na piasku ślady

http://rcin.org.pl

stopy maleńkiej, mniemał że znalazł tor jej i na próżno puszczał się za nim: często gdy powiew wiatru przynosił do niego zapach róż i jasminów, rozumiał że to były ciemnych jej włosów zalatujące wonie. Zawsze atoli omylony w nadziejach już zwątpiewać poczynał, gdy z ciemnego wychodząc gaju, ujrzał rozlewający się przed sobą kryształ wód przezroczystych. Świerki, klony, brzozy, pławiące w wodach giętkie swe gałęzie cieniły brzegi jeziora. Żałośnie odzywające się rybitwy, ważąc się w powietrzach, rzucały się szparko w marszczące się zdroje, pogodny lazur niebios, cichość nieprzerwana, w słodkiem zadumaniu pogrążyły kochanka. Jakże ta spokojność rzekł sam do siebie, mało się zgadza z tą burzą, co sercem mem miota. Długo potem prowadząc oczyma po tem zachwycającem ustroniu, postrzegł między liściami krzewia bielącą się szatę, zbliżył się po cichu i z gwałtownem serca biciem postrzegł, iż to była Zofia. Siedziała ona na ławie z czerwonego granitu, wlepione mając oczy w portret niewielki. Zatrzymując oddech swój, długo patrzał na nią *Don Alondzo*, zazdroszcząc szczęścia temu, którego obraz słodkie i czułe spojrzenie Zofji zastanawiał nad sobą; gdy Zofia obróciwszy się postrzegła go stojącego za sobą. Schować portret za rąbek, ściskający pierś jej śnie-

http://rcin.org.pl

żną, wstać i oddalić się, jedną było dla pomieszanej Zofji chwilą. Hiszpan podwajając za nią krok, czemuż o piękna Zofio oddalasz się odemnie, trwożliwym rzekł jej głosem, raz już ostatni mówić mi do ciebie przychodzi. —

Zofia dobywając portretu z zapiersi: ten wizerunek, rzekła, zawsze sercu i myślom moim przytomny, upomina mię, żem mowy waszej słuchać niepowinna. — Ach, odparł *Don Alondzo*, gdyby żywy wizerunku tego obraz był tu przytomnym bez gniewu i urazy słuchać by mógł wyrazów tych uczuć, któremiś serce moje natchnęła; wiem ja piękna Zofio, mówił dalej, że inny, najszczęśliwszy na świecie śmiertelnik napełnia twą duszę, wiem że próżnem byłoby dla mnie życzeniem, chcieć być od ciebie kochanym, lecz gdy się oddalam, gdy za dni kilka, nie głos twój anielski, lecz grzmoty dział śmierć zionących, o uszy moje obijać się będą, gdy jeden z tych strzałów, i rozpaczy, i mękom moim koniec położyć może, będzieszże się wzbraniać powiedzieć mi w tej ostatniej chwili że mię nie z nienawiścią porzucasz, że pamięć moja nie będzie ci przykrą i że kiedy walczący pod znakami twemi nieszczęsny rycerz polegnie przeciw niewiernym, ty pomna jak czystym, jak świętym pałał dla ciebie płomieniem, uczcisz zgon jego westchnieniem twojem. —

http://rcin.org.pl

Łzy obfite dalszą przerwały mu mowę. Porzućmy te mowy, rzekła mimowolnie rozrzewniona Zofia; lubo pojąć nie mogę przez jaki urok serce wasze tak gwałtownem zajęło się uczuciem, przecież obarczające was frasunki niemogą jak przychylne wzniecić ubolewanie. Bodajby nieba powróciły wam spokojność, w krwawych bojach czuwały nad wami i okrytego chwałą, wróciły na ojczystą ziemię waszą. Wierzcie, iż wszelkiego dobra z serca wam życzę. — Słodki głos Zofji dał słowom tym ważniejsze niż miały znaczenie. Chciał mówić dalej *Don Alondzo*, gdy postrzegł zbliżających się, młodego Tęczyńskiego i Jana Zamojskiego. Ujrzał Tęczyński mniej czarną na czole towarzysza swego posępność. Siostro, rzekł do Zofji, zbliża się godzina, gdzie rycerzowi temu masz dać godło twoje, zapewniam cię, iż pod niem walczyć będzie. — Wymagał tego ojciec nasz, odpowiedziała Zofia, życzę by mu to szczęście przyniosło. — Rozmowa stała się powszechną i wkrótce to małe grono ujrzało się w zamku. Ku wieczorowi, gdy sędziwy Wojewoda, z familią i gośćmi zasiadł pod wystawą zamku, otworzyły się szranki i ujrzano *Don Alondzo di Medina Czeli* w zbroi od stóp do głowy, na dzielnym przybliżającego się koniu, towarzyszyli mu jak bracia oręża, młody Tęczyński i Jan Zamojski. Zsiadł

http://rcin.org.pl

Don Alondzo i uklęknąwszy przed Zofią Tęczyńską. — Pani, rzekł, wychodząc na wojnę przeciw niewiernym, podług starożytnych rycerstwa zwyczajów, śmiałem cię obrać za Panią myśli moich, oręż mój poświęcam odtąd Bogu, wierze świętej i tobie, racz mię godłem twojem zaszczycić. — Zofia nieśmiałym odpowiedziała głosem: rycerzu, idąc za wolą ojca mego i przyjętym w rycerstwie zwyczajem, daję ci tę przepaskę, ufam, iż żadna skaza niepadnie na nią, walcz szczęśliwie, wracaj zwycięzcą. — To mówiąc, przepasała go szarfą. *Don Alondzo* pocałował ją w rękę; wzruszony do żywego udał się do sędziwego Wojewody. Panie rzekł, znany jesteś z waleczności i w kraju moim, błogosławieństwo szanownego wojownika, przyniesie mi szczęście, racz mi go udzielić. — Stary Tęczyński, kładąc swe ręce na ramiona rycerza, w imie Boga, rzecze i Świętego Jerzego, walcz szczęśliwie za wiarę, płeć piękną i cnotę. — Już *Don Alondzo* chciał odchodzić, gdy go Wojewoda zatrzymał. Nieprzystoi rzeczę, byś się oddalał z domu starego rycerza bez upominku od niego; przyjm tę tarczę, ten hełm i te dwa perskie zawodniki. — Jakoż przywiedziono dwa dzielne konie pod pysznemi z turkusów i pereł rzędami. *Don Alondzo* podziękował za dary, skłonił się damom, uściskał Tęczyńskiego i Zamojskiego,

http://rcin.org.pl

wskoczył lekko na jednego z rumaków i objechawszy szranki raz jeszcze schylając kopię przed Zofią, zniknął z oczu patrzących. Szczęśliwy, rzekł z westchnieniem młody Tęczyński, dąży walczyć z nieprzyjacielem, a ja z własnemi ziomkami będę chodził w zapasy. —

Nadszedł nakoniec dzień wyjazdu Wojewody na Proszowickie Sejmiki. Już przededniem wyjechał stanowniczy, obstalowywać popasy i noclegi. Wypędzono z karczem żydów, czyszczono je, obijano makatami, zastawiano ciągiem stajeń, długie stoły; pod gołem niebem warzono, pieczono. Gdy dwór Tęczyńskich przybył już do Proszowic, znalazł tam dwory i przyjaciół i przeciwników swoich po mieście i rozmaitych rozłożone klasztorach. Wojewoda Sandomirski z synem i dworem swoim stanął u Bernardynów. Po okolicznych wzgórkach i błoniach miasta, rozłożyły się nadworne wojska Wojewody Sandomirskiego, Kmity, Firlejów, Szydłowieckich i t. d. Sterczały wszędy długie na 10 łokci kopie, gwar niezmiernego tłumu, rżenie koni, o milę słyszeć się dawały: zwozili mieszkańcy z daleka, obrok, siano i rozmaitę żywność, a podsłuchy i ostrożność między ludem stron przeciwnych, jak gdyby w czasie wojny.

Zaczęto się odwiedzać nawzajem. Z przeciwni-

http://rcin.org.pl

kami nawet największa zachowana grzeczność: przez trzy dni poprzedzające sejmiki, każda partya traktowała swoich. Urzędnicy ziemscy i najpopularniejsi rębacze siadali do stołu Panów. Dla małej szlachty, po karczmach, domach, namiotach, na dziedzińcach nawet zastawiono niezmiernie długie, wązkie stoły, z cynowemi misami i talerzami, takiemiż konwiami pełnemi miodu, piwa a nawet i wina; noże i łyżki każdy nosił z sobą. Na ucztach tych wykrzykiwała szlachta zdrowia, każda pryncypała swego: nieszczędzono odkazywań się na przeciwników.

Dzwony wszystkich kościołów, ogłosiły nakoniec godzinę sejmików. Każdy z partyą swoją dążył do kościoła: Jmć Ksiądz Infułat intonował wotywę *de Spiritu Sancto* i wraz po skończonem nabożeństwie wyniosł *Sanctissimum* do zakrystyi. Postawiono stół, suknem zielonem okryty, z krzesłami w około dla Senatorów i urzędników. Wszedł Poseł od Króla, przeczytał uniwersał, propozycye od tronu i wszystkich zachęcał do zgody. Gdy skończył, powstał szmer w natłoczonem mnóztwie. Był to ocean głów, podług gwałtowności poruszeń, mniej lub więcej burzliwie chwiejący się w rozmaite strony; na jednych wygolonych lśkniły się szumne sieledzce: drugie były zapuszczone, niektóre utrefione z flamandzka. Podo-

http://rcin.org.pl

bnaż i w ubiorze różnica, niektórzy w czamarach, inni na żupanach mieli drugą szatę z uciętemi po łokieć rękawami: przedniejsi w ferezyach spiętych na lewem ramieniu, na mniej lub więcej kosztowne klamry: u wszystkich kordy lub karabele u boku, w ręku czekany. Twarze ozdobne pokrętnym wąsem, tchnęły wyrazami powagi i męztwa.

Podano z strony Królewskiej Pana Pełkę na marszałka sejmiku; nie pozwalamy, odezwali się przyjaciele Tęczyńskiego. Pan Niemira będzie Marszałkiem. — Ten tylko będzie, przerwał młody Jan Zamojski, kogo większość obierze, pójdźmy na kryski. — Na co tu krysek zawołał Pan Dębiński, dosyć spojrzeć by widzieć gdzie większość: czapkami was wszystkich zarzucim. — Niebyłby to, rzekł Zamojski, sposób obradowania godny wolnych ludzi. — Prosimy, odezwało się kilka głosów, z większem uszanowaniem mówić o nas, nie ludzie ale szlachta jesteśmy; niech nam tu bakałarze z Padwy nieprzepisują praw. Ani też, przerwano, ze strony Królewskiej te *Dony* hiszpańskie i portugalskie, co się nad sam Majestat wynoszą. — Nikt się tu niewynosi nad równość, nad udzielone każdemu prawo, rzekł młody Tęczyński, mniejsza o Marszałka; byleby Posłowie byli tacy, którzyby wiedzieli jak gardząc prywatą, dobru publicznemu zara-

http://rcin.org.pl

dzić umieli. — Tak jest dobru publicznemu, zawołał jeden z strony Tęczyńskiego, ale nie dobru Królewskiemu. — Biada krajowi, odezwał się młody Tęczyński, gdzie się dobro Króla, od dobra kraju oddziela. —

Są przypadki, rzekł Samuel Zebrzydowski, gdzie te dobra sprzeczne są sobie; Król Jmć znajduje swe dobro w tej Litewce, którą bez względu na stan swój Królewski mniema że pojął, a my nieprzyzwoitość w tem tylko widziemy, niech Król Jmć pojmie godną Majestatu Polskiego małżonkę. — Jeszcze nieskończył, a już tłum drobnej szlachty ze skrzydeł kościoła, z pod choru, do ogłuszenia wrzeszczeć zaczął, precz z tą Litwinką, odesłać ją do Litwy. — Z większem uszanowaniem, odezwał się z zapałem Jan Zamojski, mówmy o małżonce Królewskiej: gdyby nią nawet nie była, zacnego rodu jest kobietą, to dosyć, każdy mąż prawy krzywdzić jej nieda. — Tu stary Wojewoda Tęczyński zaczął się zżymać gniewem i niecierpliwością, co postrzegłszy przedniejsi rębacze jego, porwali się do szabel i już posuwali do Zamojskiego, gdy młody Tęczyński dobywszy także oręża, zasłonił go piersiami swemi. Rębacze niechcąc obrazić syna pryncypała swego, w tył się cofnęli.

Na takich sporach i krzykach zeszło kilka godzin.

http://rcin.org.pl

Raz zapalczywość między stronami, do tego posunęła się stopnia, iż już przychodziło do krwi rozlania; już nawet ucho jedne było przecięte, gdy Stańczyk Śmieszek zeszłego Króla, Szlachcic i Obywatel Proszowicki, wskoczył na poboczny ołtarz: „*Quis furor o cives!* zawołał, jakiż was szał ogarnął! nie jak rozsądna szlachta, lecz jak ślepe zwierzęta rzucacie się na siebie. Jeszcze się nie zaczęły obrady, jeszcze nieobrany Marszałek, a wy już gryziecie się i zabijacie! i cóż to komu z was szkodzi, że Król podług upodobania swego, wziął sobie żonę? Niewidzieliście jej zapewne; pewien jestem, że każdy co ją ujrzy powie sobie, ach gdyby moja Jmość była tak piękna. I cóż dziwnego, że młodemu Panu, te cudne oczy, ta twarz, ten uśmiech, te roje wdzięków podobały się. I cóżby lepszego było dla naszej Polski, gdyby Augustowi naszemu, jakiego koczkodona sprowadzono z Włoch, albo też z Niemiec? Mieliśmy ich dosyć, i cóż? przyjdzie człek do niej, z prośbą z czołobitnością, a ona go nierozumie, a gdy odpowie, to w cudzoziemskiej swej mowie i ty jej nierozumiesz także, a ona obróciwszy się do jakiegoś Niemca co za nią ogon niesie, śmieje się z ciebie. Nielepiejże mieć Panią z gniazda własnego, przywykłą do nas, znającą nas i obyczaje nasze,

http://rcin.org.pl

która i ciebie zrozumie i ty ją zrozumieć możesz, która zebranych w Polszcze skarbów nie wywiezie zagranicę, ale je rozda między zasłużonych i potrzebnych swych ziomków.“ (Tu czyniąc alluzyą do Królowej Bony i spozierając na Ks. Gamrata.) „Niech daruje Przewielebność Wasza rzecze, że tak się tłómaczę....“ Roześmieli się wszyscy.... Stańczyk tak dalej mówił: — „Pomieszaliście porządek we wszystkiem, jeszcze nieobrany Marszałek, nie obrani Posłowie, a wy już o punkta instrukcyi spieracie się, ładujecie wóz a nie wiecie kogo pociągnie. A potem alboż to na owych tam ślubach Królewskich spoczywa całe bezpieczeństwo i pomyślność Rzeczypospolitej? Czy Król Polkę, czy Niemkę weźmie, jeźli wy nie złożycie poborów na wojsko, jeźli je nie wyślecie na Podole i Ukrainę, dziki Tatarzyn splondruje, spali domy wasze, będzie się żenił z żonami z córkami waszemi, co mówię będzie się żenił? zaprzeda je Turkom w brzydkę niewolę; tych to wy raczej unikajcie ślubów, zabezpieczcie granice państwa waszego, a nie traćcie czasu na karbowaniu się szablami i drażnieniu niepotrzebnie młodego Pana. Gdyby on gwałcił wolność naszę, więził nas samowładnie bez zezwolenia stanów, tłoczył nas podatkami, podniósłbym i ja głos mój przeciw niemu, ale

http://rcin.org.pl

gdy widzę, iż więcej jest w was swywoli niż w Królu nadużycia władzy, Króla mego bronić będę.“ —

Tu hałas i krzyk niezmierny, niedozwolił Stańczykowi mówić dalej: Niech nas tu trefnisie nieuczą rozumu, odezwało się kilku. — Tem gorzej dla was, odparł Stańczyk, gdy go tak mało w głowach waszych, że go wam aż trefniś przypominać musi. — Zciągnijmy go z ołtarza, wołali zewsząd, roznieśmy go na szablach. — Szanujcie w nim głos wolny Szlachcica Polskiego, odezwali się drudzy, a gdy się tłum ów zżymał, młody Tęczyński, Zamojski i innych wielu obstąpiło ołtarz, i zasłoniło Stańczyka. Skrzywił się powtórnie na syna stary Wojewoda. Nadaremnie Kmita Wojewoda Krakowski dzwonił i stukał, chcąc spokojność przywrócić; jak w czasie gwałtownego pożaru, lub w mieście szturmem wziętem, przytłumione zapalczywego gniewu głosy, słyszeć się dawały. Trwał zgiełk ten jeszcze przez dwie godzin i więcej, gdy znów Stańczyk przeraźliwym głosem zawołał *Silentium*. Czyli zmordowanie, czy ciekawość co Stańczyk powie, sprawiły, że wszyscy umilkli.“ *Mali ominis, infaustaque haec dies*, odezwał się śmieszek, czy widzicie Jaśnie Wielmożni, Wielmożni Senatorowie, Prałaci, Urzędnicy i wy zgłodniałe tłumy, siedm godzin mija, jak tu siedzicie

http://rcin.org.pl

i wrzeszczycie, jednak do niczego przyjść nie możecie.

„I cóż wam dalsze rokuje siedzenie?

„Chyba zemdlenie.

„Czy widzicie, jak słońce waszemi odurzone i zmordowane krzykami, już się do spoczynku zabiera? — I cóż się dzieje z wami samemi? Zziajani, zadyszeni, głodni, poziewacie z czczości żołądków. Już dymy obracających się na rożnach pieczeń zalatują was aż do tej świątyni, szum wrzących miodów, piwa i wina przyjemnie się o uszy wasze obija. O mili! o najukochańsi bracia moi, gdy dzień dzisiejszy *infaustus est*, *cras dabit meliora Deus*, usłuchajcie rady mojej,

nunc vino pellite curas
Cras ingens iterabimus aequar.

„Idźcie więc jeść i pić, a ja solwuję sessyą na jutro na godzinę dziewiątą.“ —

Jak łatwo nieuważne mnóztwo, z jednej zbyteczności, przechodzi do drugiej! Też same tłumy, co przed chwilą, wrzące od gniewu, na szablach roznieść odgrażały się Stańczyka, rozweselone żartami jego, zanosić się od śmiechów zaczęły. Najprzód odezwały się głosy: nie źle radzi Pan Stańczyk, już poźno, lepiej sessyę odłożyć na jutro. Po tych sło-

http://rcin.org.pl

wach z razu kilku, potem kilkunastu, nakoniec tłumami z kościoła wysypywać się zaczęli, tak dalece, iż gdy Wojewodowie i pierwsze Matedory obejrzały się w około, kościół już prawie próżny znaleźli; musieli więc i sami odejść, prezydować na przyjemniejszych obradach, bo na sutych i wesołych bankietach.

Nazajutrz wstał rano młody Zamojski i przechodził się w około miasta, dumając nad zdarzeniami dnia wczorajszego; Możeż być, myślał sobie, by ludzie dostojni urodzeniem i majątkiem, znajdowali upodobanie w obłąkiwaniu tej ślepej tłumnej szlachty, by miasto użycia wpływu swego ku strzeżeniu rozsądnej wolności, bezpieczeństwa granic, powagi narodu, chwytali się błahego pozoru dla dogadzania lub próżności, lub pożytkom swoim, wiedli niegodne spory z wstępującym na tron młodym Królem. — Właśnie kiedy tak dumał niezgadując, że w poźniejszym wieku i sam szlachty tej za narzędzie używać będzie, napotkał młodego Tęczyńskiego. Idę, rzecze Tęczyński, od ojca mego, dał on mi dobre napomnienie, za wczorajsze odzywanie się moje na sejmiku i bronienie Stańczyka, mniej jednak był uniesionym niżelim się lękał. Znów spotkałem wychodzącą ową niepojętą wróżkę, która się w komnaty jego i w Tęczynie wkradała. — Dobry to znak, przerwał wesoło Zamojski, wiem ja,

http://rcin.org.pl

że długo dzisiaj przechodziła się od Biskupa Maciejowskiego do Kmity, a jeźli i u ojca waszego była, pewnie wróżyć można, że się jakieś układy ugodne między dworem i stroną przeciwną kartują.... — I cóż ta stara niewiasta mieć może wspólnego z układami temi? — Więcej niż rozumiecie odparł Zamojski; wierzenie w gwiazdy, mniemana biegłość, zgadywanie przyszłości, zaczyna być u nas równie jak w innych krajach cenioną. Królowa Bona wprowadziła tę naukę do Polski, z dzieciństwa zaraziła nią umysł młodego Augusta, przedniejszych Panów i Pań dworskich. Ojciec wasz, Radziwiłłowie, Kmita, młoda nasza Królowa, całkiem w nią wierzą. Ludzie rozsądni, będący u steru spraw publicznych umieją z błędu tego korzystać, między niemi Ksiądz Maciejowski, z obszernem światłem prawdziwą łączący pobożność, pewien jestem że na to sprowadził tę wróżkę Apolonię. Hojnie zapłacona od niego, chodzi od magnata do magnata, straszy, pochlebia pomyślnem lub niepomyślnem połączeniem gwiazd, aż każdego naprowadzi tam, gdzie potrzeba.... — Niepojmuję, rzekł Tęczyński, jaki mogą mieć związek Sejmiki Proszowickie, z obrotem gwiazd niebieskich, ani też łatwo wierzyć mogę by Wojewoda Kmita wielką miał w Astrologji ufność. — To prawda, odpowiedział Zamoj-

http://rcin.org.pl

ski, dla Pana Kmity i wielu jemu podobnych, najlepszą wieszczbą jest dobre Starostwo.... — Przechodząc koło Bernardynów, gdzie stał Wojewoda Sandomirski i widząc tam mnóztwo dworskich rozmaitych panów, owoż, rzecze sprawdzają się wnioski moje. Zeszły się matedory do ojca waszego, by przedugodne podpisać traktaty, zgodzić się kto ma być Marszałkiem, kto Posłem, co umieścić, co opuścić w instrukcyach. — Ledwie to wyrzekł, aż ujrzeli obydwa wychodzących z domu Wojewody poufałych powierników, Wojewodów: Krakowskiego, Sandomirskiego, Szydłowieckiego i Biskupa Maciejowskiego. Łukasz Gornicki był na ich czele. Rozbiegali się wszyscy po tłumach obozującej szlachty za miastem.... Cóż się to znaczy, zapytał młody Tęczyński. — Znaczy, odpowiedział Zamojski, że stanął pokój między Chrześcijańskiemi Panami. Zausznicy ci biegną do małej szlachty z kartkami Kandydatów, na których wotować mają. — Tym czasem, na setnych rozstawionych wszędy stołach, zaczęło się kurzyć kilkanaście tysięcy łokci smażonych kiełbas, błyszczały flasze z gorzałką. Wkrótce atoli, by nazbyt nie zagrzać głów które nie szumieć, lecz spokojnie potakiwać miały, wkrótce dzwony kościelne, wiernych na Sejmik zwoływać zaczęły. Wie dobrze, ktokolwiek jest świadom poli-

http://rcin.org.pl

tycznych zgromadzeń, iż jakkolwiek na nich liczne jest mnóztwo, acz wszyscy równego używają prawa, kilku tylko możniejszych i zręczniejszych zdanie, stanowi o wszystkiem. W Proszowicach jawny tego okazał się dowód. Te wczoraj tak groźne, tak burzliwe strony, skoro się Pryncypałowie ich zgodzili z sobą, dziś jednym tylko tchnąć zdawały się duchem. Wszyscy mieli sobie rozdane kartki, z wzajemnem więc zadziwieniem na jednych głosowali Kandydatów: opuszczono w instrukcyi punkt tyczący się Królewskiego małżeństwa. Wierny Gamrat danemu Królowej Bonie słowu chciał go wcisnąć, lecz widząc wrzawę przeciw sobie, pomny, że rozdawnictwo łask było w ręku młodego Króla, że Kmita nawet obietnicą Starostwa Sandomirskiego ujęty umilkł, niechciał się sam dłużej narażać. Wszyscy Panowie, tak dotąd w zdaniach niezgodni, dziś pojednani, ruszyli do Krakowa. Sama zaś Pani Tęczyńska z córkami ruszyła na Podole, gdzie się miało odprawić wesele Zhorowskiego z Zofią.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ V.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ V.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ V.

Siadaj Panie Krakowski, rzekł Zygmunt August do wchodzącego do Komnaty Królewskiej starego Jana Tarnowskiego, siadaj; kto tyle i tak przeważnie pracował dla kraju i przed Królem swoim spocząć może.— Przybliżył Tarnowski krzesło obite axamitem karmazynowym z złotemi galonami i usiadł. Od dawna, mówił dalej Król, niebyłem tak rad w sercu, tak na umyśle spokojny, jad dzisiaj. Królowa matka moja, po tylu niepotrzebnie zadanych mi przykrościach, po tak długiem prześladowaniu kochanej żony mojej, pojednała się z nią. Dajże Boże by to było na długo. Wiem ja że moja piękna, moja dobra Barbara, nieda jej nigdy do nowych niechęci przyczyny: ja też dobre między niemi rozumienie wszelkiemi sposoby starać się będę utrzymywać. Cóżby mi było po tem wielkiem Królestwie, po tej złotej koronie, gdybym nie-

http://rcin.org.pl

miał pierwszego dobra, to jest szczęścia i spokojności w domu. Już się też i gniewy Panów mych radnych ukołysały. Niebaczni, tyle sami używając wolności, Króla tylko swego chcą dzierżeć w okowach, niezostawiając mu nawet tego co każdy wieśniak posiada, to jest wolności wybrania sobie dozgonnego przyjaciela wedle serca swojego. To nadto, prawdziwie. — Miłościwy Królu a Panie, rzekł Stary Tarnowski, sam W. K. M. jesteś świadkiem, jakem się szczerze wdawał w tę całą sprawę, cieszę się z serca, że przeciwnicy, wrócili na drogę przyzwoitości i rozsądku. Jak gorąco wszyscy życzyć powinniśmy by tak luby nam szczep Jagiełłów zakwitnął. Smutno jest każdemu patrzeć na ostatni rodu swego szczątek. I mnie jedna tylko pozostała latorośl, jeżeli Jan mój zejdzie bez potomka płci męzkiej, Tarnów i wszystkie zaszczyty Tarnowskich z miecza spadną na kądziel. — Tu i Król i Hetman westchnęli głęboko *). Wiem ja dobrze, odezwał się Król August, ilem Waszmości

*) O potomstwie Tarnowskiego, Niesiecki, a po nim Okolski tak mówią: *Habuit duas conjuges: Barbaram a* Tęczyn *ex qua susceperat Joannem Canonicum Crac. Altera conjux Sophia de* Szydłowice *ex qua susceperat Joannem Christ. Castel. Wagniensem qui habuit Annam* Odrowąż *sed steriliter decedendo reliquit omnia et innumerabilia bona sorori suae conjugi Ducis in* Ostrog *Constantini.*

http://rcin.org.pl

i Księdzu Samuelowi winien*), za ich to pewnie namową i Pan Kmita, co mi tak śmiele stawał na przeciw, co gorzej, co tak nieprzystojnie i drugich poburzał uniżył się z powolnemi służbami swemi, oświadczał mi się jak najgorliwiej i był u nas w Niepołomicach; prosił byśmy My i Królowa Jmć Barbara w Wiszniczu odwiedzić go raczyli**). Miłe nam były te jego oświadczenia, niejesteśmy w urazach naszych zaciętemi: dali Bóg, kto tylko się do nas garnie, łatwo go do serca naszego tulimy. Dziś chcąc uświetnić ten dzień tak dla mnie radośny, ten dzień pojednania, daję na zamku moim ucztę wieczorną; już słyszę że się tłumnie zbierają. Ale, ale, jakże się miewa Ksiądz Samuel? — Od powrotu swego z Piotrkowa odpowiedział Tarnowski, nie najlepiej. — Posłałem doń lekarza mego *Vogelverdera*, rzekł Zygmunt August, ufam w Bogu że go nam zachowa, jest to mąż pełen cnoty i nauki, nieprędko Polska równego mu Kanclerza mieć będzie. Piszą mi z Rzymu, iż listy pisane z Polski, zachowywane są w kancellaryi Apostolskiej, jako wzory jasności, powagi i wybornej łaciny: wszystko to jego

*) Tak Król nazywał Księdza Samuela Maciejowskiego Kanclerza W. K. i Biskupa Krakowskiego.

**) Wszystko historyczne.

http://rcin.org.pl

dzieła *). Jutro lub pojutrze, jeżeli mu się polepszy, prosić go będę do siebie, równie jak i Waszmości Panie Krakowski, abyśmy się w sprawach publicznych i wedle koronacyi Królowej Jmci naradzili; miło mi zasięgać rady ludzi, którzy z przychylnością ku mnie łączą prawdziwą gorliwość o dobro Królestwa tego. — Któż z prawych Polaków mógłby te uczucia rozdzielać, rzekł Tarnowski i ledwo słowa te skończył gdy wszedł Książe Mikołaj Radziwiłł i pokłoniwszy się Królowi oznajmił, iż zaproszeni Panowie, dwór cały i zagraniczni Posłowie, już przybycia Królewskiego oczekują. —

Wstał Zygmunt August i wyszedł do pokoju, gdzie go oczekiwali Ministrowie i dwór cały, pomówiwszy z nimi przez krótki czas, gdy się już zbliżał ku podwojom prowadzącym do wielkiej sali w zamku Krakowskim, Marszałek W. K. otworzył drzwi i zawołał Król Jmć. Na te słowa uciszył się gwar zebranych gości: Ministrowie, Dygnitarze, dworzanie wychodzili parami i przy obu stronach przy drzwiach stawali. Poprzedzony Marszałkami pokazał się nakoniec sam Król w stroju hiszpańskim. Miał on suknię spodnią z lamy srebrnej w passamany karmazynowe pięknie perłami

*) Historyczne. *Hieronimus Gyuntuir Cardinalis Senen. Praepositus Signaturae Sanctae affirmabat mihi non aliunde literae Romanae mittentur quam a Rege Poloniae. — Ann. Orichovii.*

http://rcin.org.pl

szytą, płaszczyk krótki czarny axamitny z szerokim haftem złotym w około podniesiony, na głowie kapelusz z trzema strusiemi piórami, spięty petlicą z dużych dyamentów, również drogiemi ozdobiona kamieniami zwieszona na piersi ozdoba złotego runa. Młody ten Pan liczący dopiero rok 29. hożej był postaci ciała i twarzy nadobnej, włos jego jasny, oczy duże błękitne, niewielka broda, od połowy dzieliła się w dwie części kończate; w każdym kroku, w każdem słowie, powaga i słodycz. Wdzięcznem uchyleniem głowy pozdrowiwszy Król przytomnych obrócił się do Księcia d'Alby Posła Cesarza Karola V. i przez kilka chwil rozmawiał z nim po włosku. Szedł dalej do Margrabiego Brandeburskiego i Alberta Książęcia Pruskiego hołdownika swego. Powtórzyli obydwa ci Książęta prośby swoje, o rękę jeden Królewnej Zofji, drugi Katarzyny. Nie byłbym ja przeciw temu, rzekł Król, lecz Biskupi przeciwni są związkom z Książęty odmiennego wierze naszej wyznania *).

Jeszcze Król słów tych nieskończył, gdy się otworzyły duże podwoje na przeciw, ujrzano wychodzące z nich Panie dworskie, dwie Księżne Radziwiłłowe, jednę

*) Patrz Kronikę Orzechowskiego p. 25. Biskupi niedopuścili tych małżeństw, a wkrótce Książe Pruski, pojął za żonę córkę Księcia Brunświckiego.

http://rcin.org.pl

Wileńską, drugą Trocką Wojewodziny Bratowe Królowej, Panią Szydłowiecką Krakowską, Kmitowę, Panią Sieniawską, Księżnę Maryannę Czartoryską, Gurkowę, Dembińską, Leszczyńską, Mielecką i inne. Za niemi postępowała poważnie Królowa Bona matka Królewska, w pośrodku, mająca po prawej ręce panującą Królowę Barbarę, po lewej Królowę Izabellę Siostrę Królewską, wdowę po Janie z Zapola Królu Węgierskim, ta trzymała za rękę ośmioletniego syna swego Zygmunta. Tak świetne grono, oczy wszystkich zwróciło na siebie. Królowa Bona już Pani podeszła, miała na sobie suknię axamitną czarną, z welonem od głowy do stóp *), na głowie czepek z najprzedniejszych koronek brabanckich, na szyi kanak z dużych na przemianę rubinów i pereł; młody Andrzej Firlej syn Piotra Wojewody Ruskiego, podnosił długi od szaty jej ogon; tak był gustownie i bogato ubrany, iż Jan Ocieski człowiek żartobliwy i z przycinków znany, rzekł po cichu, do stojącego przy sobie Oxy Reja, *Baba stroi Firleje.* Słowa te poszły potem w przysłowie. Królowa Bona, acz zapędzona już w lata i otyła, zachowała ślady dawnej swojej piękności. Oczy jej duże i czarne więcej miały ognia niźli słodyczy,

*) Zwykły wdowom ubiór.

http://rcin.org.pl

płeć gładka lecz blada, rysy twarzy świadczyły pomięszany ród hiszpański i włoski: acz w słowach, spojrzeniu dumna i rozkazująca, umiała, gdy potrzeba, przybrać ton przymilenia i słodyczy. Królowa Izabella miała opiętą z węgierska ciemno fioletową suknię w srebrne palmy, dolman jasno cytrynowy podszyty sobolami z potrzebami z pereł, sznurek dużych pereł z kutasami służył za związanie, na głowie niewielki sobolowy kołpak z piórami i węzłem z pięknych dyamentów u spodu. Mały syn jej Królewicz Zygmunt ubrany był po węgiersku z dyamentową kitą u kołpaka, był to dar Sułtana Solimana dany w dzień, gdy małe to Książe oddane mu było w opiekę. W innym czasie i ten wyzuty z korony Królewicz i dwie Królowe wdowe byłyby wszystkich na się zwróciły uwagę, lecz w tej chwili wszystkich oczy wlepione były w panującą Królowę Barbarę; zapomniano bogactwa strojów by patrzeć na zachwycającą piękność osoby. Pani ta liczyła 23 rok wieku swego. Postać jej wysoka i nad wyrazy kształtna, w każdem ruszeniu, w każdem słowie, uśmiechu, wdzięk niepojęty. Lice gładkie i białe, doskonałe wszystkie ciągi twarzy, oczy duże ciemno błękitne, niewymownej słodyczy, rzęsy czarne tak długie iż cień ich odbijał się o białe jej jagody, brew długa czarna, wązkie czoło, spadek ramion zachwy-

http://rcin.org.pl

cający: miała Królowa Barbara na sobie suknię białą jedwabną całą przesypaną srebrnemi pół-księżycami; podnosił się od ramion jej wysoki kołnierz z kosztownych koronek, trzy rzędy niezmiernych pereł na szyi, włosy splecione w warkocze, orzeł biały z potężnych dyamentów służył im za spięcie. Królowa zwracając głowę do Królowej Izabelli błysnęła białą swą szyją i mówiąc z uśmiechem, roztoczyła zęby bielsze i równiejsze nad uryańskie perły; natenczas Piotr Boratyński najgłówniejszy dotąd przeciwnik Królowej, rzekł do Kmity Wojewody Krakowskiego: *Prawdziwie Panie Wojewodo, patrząc na tę Panią darować należy Królowi że się dał uwieźć tak czarodziejskim wdziękom.*

Król August zbliżywszy się najprzód do Królowej Bony: Pani, rzekł jej, dzień dzisiejszy jest najszczęśliwszym w życiu mojem; jakaż radość widzieć matkę podającą dłoń przyjaźną synowej a lubej żonie mej, pewien jestem Pani, iż gdy ją poznasz z bliska, gdy poznasz najlepsze duszy jej przymioty, będziesz ją kochać. — Dosyć że uszczęśliwia syna mego, odpowiedziała Bona z przymuszoną łagodnością, by mi już była drogą i miłą. Jest tu jeszcze druga osoba, przydała Królowa, wdowa, potrzebująca braterskiego affektu i wsparcia W. K. M. Stan jej owdowiały, wyzucie z Państwa, pamięć że się w Królewskim urodziła

http://rcin.org.pl

domu, wszystko mówi za nią. — Myślałem już o tem odpowiedział Zygmunt August i wyznaczyłem jej Powiat Opolski, Sanok na Rusi i Krzepice w Sieradzu *). — I ja też, przydała Bona, niechcę zostać poślednią; z wyprawy mojej wypuszczam jej Wieluń. — Dzięki Wam szanowna Matko i bracie, rzekła Królowa Izabella, za wspaniałe opatrzenie wasze, żywo łaski te czuć umiem, lecz w opłakanym stanie moim największą pociechą być z wami, być w Polszcze, być w Krakowie, w miejscach gdziem się urodziła, schowała, gdzie tyle drogich mam wspomnień. — Słowa te wyrzekła Królowa Izabella ze łzami. Nie płacz kochana matko, odezwał się mały Królewicz Zygmunt, pamiętasz gdy mi kazano oddawać Ferdynandowi koronę węgierską, jak mały od niej krzyżyk został się w łonie mojem, pamiętasz com naówczas powiedział, że za krzyżykiem wróci się i korona **), ufam że się przepowiedzenie to sprawdzi a ten pałasz, przydał uderzając po małej szabelce, dokaże tego. — Niech ci Bóg dopomoże żwawy mój chłopczyku, rzekł Król całując go w czoło; i obracając się do Królowej matki, pozwolisz Pani rzekł, że zaczniemy ochotę. — Jak wola W. K. M. rzekła Bo-

*) Historyczne.

**) Historyczne.

http://rcin.org.pl

na, lecz pozwolisz mi oddalić się wcześnie, jutro chciałabym wyjechać do Mazowsza, obaczyć jak tam idą założone przezemnie ogrody; sprowadziłam z Włoch moc winnych macic które chcę w Czersku posadzić: jużem zbogaciła Polskę nieznanemi jej warzywami, chciałabym i miłą Polakom winną jagodę darować *), to tylko szkoda że słońce tutejsze niebardzo na to pozwala. — Spodziewam się, rzekł Król, że oddalenie to zawsze dla mnie przykre, długiem nie będzie. —

To mówiąc wziął Królowę Węgierską za rękę i dał znak umieszczonej na wysokim ganku muzyce by grać zaczęła. Natychmiast Królowa Bona usiadła na przygotowanem sobie miejscu: Margrabia Brandeburski wziął Królowę Barbarę, Książe Pruski Księżnę Radziwiłłowę bratowę Królowej, Senatorowie i Pany, Panie dworskie i innne damy. Król pierwsze zataczając koło zastanowił się w tańcu i matce pokłonił, toż uczynili i drudzy. Już się kilka odbyło tańców gdy się otworzyły drzwi od wielkich schodów i ujrzano starego Tęczyńskiego Wojewodę Sandomirskiego wtoczonego na krześle. Sędziwy ten mąż niemógł już trzymać się na nogach i do Senatu nawet nosić się kazał: miał on na sobie granatową axamitną ferezyą,

*) Historyczne.

http://rcin.org.pl

spiętą potężnym karbunkułem, żupan z złotej lamy, pas Perski bogaty, za nim puginał w drogie oprawny kamienie. Stał przy nim młody syn jego Jan Tęczyński niedawno od dworu Cesarza Karola V. przybyły. Najpiękniejszą postać ciała zdobił ubiór hiszpański bogaty i okazały, na piersiach na łańcuchu złotym miał młodzieniec medal z wizerunkiem tegoż Cesarza, darowany mu przy odjeździe z wysoko zalecającemi go listy Królowi Polskiemu. Okazanie się młodzieńca tego szmer jakiś przyjemny między kobietami sprawiło. Dziewice bokiem nań spoglądając szeptały sobie do ucha; wnosić można iż czynione przez nie uwagi gdyby je słyszał, niebyłyby obraziły młodego naszego rycerza. Jakoż trudno było widzieć młodzieńca, hojniej obdarzonego wszystkiemi natury darami. Kibić wyniosła i kształtna, twarz męzka, oczy przenikające pełne jednak słodyczy, bystry dowcip, obszerna nauka, znajomość świata, rzadka w pożyciu łagodność, zręczność w turniejach, waleczność w boju, już imie jego i w obcych krajach sprawiły znanem zaszczytnie. Młody Tęczyński równego prawie wieku z Janem Zamojskim poznał się z nim w Padwie; powzięta między niemi przyjaźń była równie żywą jak trwałą. Postrzegłszy go Zamojski skoro tylko skończył taniec z Panną Mielecką Wojewodzanką Podolską

http://rcin.org.pl

córką Hetmana wraz przystąpił do niego, rozmawiali z sobą o niedawnych sejmikach i rozmawialiby długo, gdyby Królowa Bona ręką niedała znaku Tęczyńskiemu by do niej zbliżył się. Pani ta wiele czyniła mu pytań o zdrowiu Karola V. o Infancie synie jego, poźniej Filipie drugim; obiecujeż to młode Książe, zapytała, utrzymać potęgę ojca swojego? — Ciężko jest zgadnąć odpowiedział Tęczyński, co obiecuje i czego dotrzyma; młody Infant zdaje się być z natury wielce skrytym i nieprzenikłym. — Jest to właśnie piękny nader w panujących przymiot, przydała Bona i odmieniając rozmowę zaczęła żartować twierdząc, iż na dworze Madryckim, między tylu pięknościami już Tęczyński serce swe stracić musiał. — Uważano iż w całej tej rozmowie Królowa Bona była nadzwyczaj przymilającą i że gdy Tęczyński odchodził, podała mu do pocałowania rękę którą jeszcze zachowała białą i piękną.

Król wcześnie tańcować przestawszy, chodził w około i rozmawiał z przedniejszemi Panami i zagranicznemi Posłami; uprzejmy, wesoły, łaskawy wszystkich serca pociągał do siebie; w mniemaniach swoich stały często aż do uporu, nigdy nie chował ansy do tych, którzy przeciwnego byli zdania. I tak gdy wiedział iż stary Tęczyński odezwał się był publicznie, iż wolałby widzieć Sułtana Solimana w Krakowie, niż Bar-

http://rcin.org.pl

barę Radziwiłłównę na tronie Polskim *), z uśmiechem zbliżył się do niego. Wojewoda niemogąc się sam podnieść chwytał jedną ręką za syna, drugą za stojącego przy nim młodego Zamojskiego żeby powstać przed Królem swoim: Siedź Panie Wojewodo, rzekł August i pokazując na toczącą w tańcu Królowę Barbarę, przyznajże teraz że milej jest patrzyć w Krakowie na tę piękną kobietę, jak na brodatego Sułtana Tureckiego. — Miłościwy Królu a Panie, odpowiedział stary Tęczyński, to com powiedział, pochodziło z głębokiego uszanowania dla osoby W. K. M. i Królewskiego dostojeństwa Jego. Śmiałość Polaków w mowie rękojmią jest szczerego ich przywiązania do Panów swoich, gdybyś nam jej niedozwalał, gdybyś się odosobnił od nas, jakżebyś Panie wiedział co myślą i czują poddani twoi, jakżebyś wiedział co się w Królestwie twojem dzieje dobrego, co złego. Dziś Miłościwy Królu, kiedyś W. K. Mość tak nieprzełamanie przyłożył serce swe Królewskie do tej pięknej Pani i ja się nawracam i niczego tak gorąco nie żądam jak żebyś W. K. M. jak najdłużej cieszył się tą tak cudną małżonką swoją i odnowił w bujne latorości usychający już drogi nam szczep Jagielloński. — Mój

*) Historyczne.

http://rcin.org.pl

Wojewodo, rzekł Król, dziękuję wam z serca za życzenia wasze. — Stary Tęczyński wziął Króla za rękę i gdy ją całował, pójdź Basiu, zawołał Król do małżonki swojej, pogódz się z Wojewodą. — Przybliżyła się piękna Królowa, znów Wojewoda chciał wstawać lecz niemogąc z uszanowaniem ucałował śnieżną jej rękę. Niemam żadnej urazy do Waszmości, rzekła Królowa, łatwo ta zapomina która nieobraziła nigdy. — Na dowód, rzekł Król, że zgoda ta trwałą będzie, trzeba Wojewodo żebyś mi dał zakład, a to w osobie syna twego; biorę go na dwór mój. — Skłonił się nisko młody Tęczyński, a ojciec rzekł: wszyscy Polacy, jak ojcowie tak i synowie są na usługi W. K. Mości. —

Jeden z Podkomorzych przyszedł oznajmić Królowi że dano do stołu, co widząc Królowa Bona wstała by się oddalić, pokwapił się do niej Król August odprowadził ją do drzwi i pocałował w rękę. Wyszła więc Bona. Fraucymmer i Firlej za nią.

Otworzyły się podwoje do sali jadalnej. Skoro wszedł Król z Królową panującą i Królową Izabellą przystąpiło do niego dwóch dworskich, jeden trzymał szczerozłotą miednicę i podobnąż ogromną nalewkę rzadkiemi ozdobioną medalami, drugi długi haftowany ręcznik. Król zdjąwszy pierścienie dał je dworzaninowi i umywszy się, siadł do stołu z żoną, siostrą,

http://rcin.org.pl

Książętami i zagranicznemi Posłami. U drugiego ogromnego stołu, siedli Senatorowie i Damy. Dała się słyszeć na przemiany muzyka głosowa i instrumentalna, przywodził jej Wacław Szamotulski Mistrz kapeli Królewskiej. Niebędziemy się rozwodzić nad wspaniałością uczty tej: towarzyszyły jej dowcip, dobra myśl i wesołość. Przepomnieć atoli nienależy osobnego stolika u którego towarzystwo dowcipnych i wesołych ludzi zasiadło. Młody Jan Zamojski Sekretarz Królewski, Bartłomiej Paprocki autor dzieł wielu, Mikołaj Rej z Nagłowic Sekretarz Królowej Bony, Klemens Janicki, Jan Kochanowski, Łazarz Andrysowicz założyciel pięknej w Krakowie drukarni, Stanisław Orzechowski Kanonik Przemyski i Łukasz Górnicki.

Zaczęła się jak zwykle ogólna rozmowa w czasie której Mikołaj Rej w czarnej szubie podbitej rysiami, złoty łańcuch mając na szyi, ścinał czupryny pasztetom i żadnej nieprzepuścił potrawie *). Nasyciwszy się co z większego jako był wesoły i rubaszny, zawołał porywczo do tłumnie rozmawiających:

Lenite clamorem sodales
Et cubito remanete presso:

Wtem nalał puhar złoty wina i spełniwszy go co do kropli, rzekł:

*) Historyczne.

http://rcin.org.pl

Siccis omnia nam dura Deus proposuit, neque
Mordaces aliter diffugiant sollicitudines.

Pamiętaj nato, rzekł dalej obracając się do Janickiego, *neu miserabiles decantes Elegos*; zjadłeś nóżkę od kuropatwy i kawałek biszkoktu umoczonego w wodzie z winem; możnaż się dziwić że potem tak smutne i rzewliwe składasz rymy? inaczej rodzeni bracia twoi Tybullus, Katullus, Propercyusz czynili, pisali oni jak ty, ale też razem pili i kochali. Co za szkoda że tak wyborny rymotworca, tak mało i je i pije. — Na te słowa, podniósł Janicki ciemno błękitne swe oczy, zażywiła się blada twarz jego *): Panie z Nagłowic, rzekł z słodkim uśmiechem, niewszystkim wszystko dane, rzadko kto razem tak łatwo jak Waszmość pisze i tak smaczno zjada; masz siły po temu, mnie Bóg wątłe dał duszy pokrycie, nadto ciężka poniesiona strata tkwi jeszcze w słabo bijącem sercu mojem, bardziej przytomnym jestem życiu niż

*) Janicki w siódmej Elegji *Tristium* tak siebie opisuje:

Invalidum mihi corpus erat viresque pusillae,
Frangeret exiguus quasque repente labor.
Forma decora satis, vultus non tristis in ore,
Non dubia ingenii signa pudoris erant:
Linguae usus facilis, vox clara, coloris imago
Candida, et ad justum facta statura modum;
Cor subitum ad lacrymas, misereri melle gerebam. etc.

http://rcin.org.pl

żyję *). — Precz z temi czarnemi myślami odezwał się Jan Kochanowski, i z nami i w potomności długo żyć będziesz; śpiewasz w języku wszystkim powszechnym, nas tylko Słowianie znać będą. — Niewiem tego, odezwał się Łazarz Andrysowicz sławny drukarz Krakowski, jeżeli Waszmość długo ociągać się będziesz z zebraniem razem i wydaniem pism swoich: czemuż niechcesz mi ich powierzyć, obaczysz jak je gładko wydrukuję. — Po śmierci mojej, rzekł Kochanowski, ułożysz się Waszmość o to z żoną moją, zbiera ona troskliwie wszystkie świstki moje. — Czyjeż zdrowie pić będziem, przerwał znów Rej z Nagłowic, dokończywszy szmat duży pieczeni jeleniej. — Księdza Biskupa Maciejowskiego, rzekł Jan Kochanowski, jest on prawdziwym opiekunem muz. — Całem sercem, zawołał młody Jan Zamojski, ale dołączym do niego zdrowie Księdza Piotra Myszkowskiego. — Pięknie to z strony Waszmości przerwał Ksiądz Orzechowski, że za zmudne pensa, które wam Ksiądz Podkanclerzy zadał, układania archiwów **) koron-

*) *Funere patroni mea mens labefacta senescit.*
. . . Spes mea me postquam et tutela reliquit
Abjeci primae tristiae fila lirae.

**) Historyczne. Patrz życie J. Zamojskiego.

http://rcin.org.pl

nych, zato że wam ciężką tą pracą przykróca zdrowia, wy za zdrowie jego pijecie. Patrzcie, przydał wskazując na Zamojskiego, jak Panicz ten wybladł nad pargaminami. — Uwielbiam cierpliwość, rzekł Rej z Nagłowic, sięgając widelcami po całego karmnego kapłona, uwielbiam cierpliwość, ale jej nie zazdroszczę, siedzieć nad temi zbutwiałemi, zgniłemi księgami, połykać wyziewy tysiącznych molów, kłaniam uniżenie. Ksiądz Biskup Warmiński Kromer, na próżno się oto kusił. — Prawda rzekł Jan Zamojski, że nie zabawna praca, ale przyda się kiedyś. Nadto stare te pisma zamykają najdawniejsze dzieje przodków naszych; wiedzieć co się w rodzinnej ziemi naszej działo przed wiekami, bardziej obchodzi, żywiej zajmuje, jak świetniejsze zapewne, ale obce przygody, nad Tybrem, Skamandrem, Eufratem zdarzone. — Winienem i ja wdzięczność Panu Zamojskiemu, odezwał się Bartłomiej Paprocki, że mi do tych ciekawych zbiorów dozwala przystępu, wiele z nich wiadomości o zacniejszych rodach naszych, udało mi się wyciągnąć do herbarza mojego. —

Tu Mikołaj Rej, postrzegłszy Pajuka Królewskiego niosącego na tacy srebrnej ogromny marcypan, do mnie, do mnie zawołał, i wziąwszy nóż, oderżnął z niego większą połowę: co zostało, przydał, aż nad-

http://rcin.org.pl

to tych Panów nakarmi. — W mgnieniu oka znikła ta massa cukrowa, Rej pokropiwszy ją puharem wina, przyznajże Waszmość, rzekł do Zamojskiego, że to smaczniejsze jak najznaczniejsze Leszka białego nadanie. Ja, mówił dalej, nie lubię pracy, jak taką która mię bawi i w tenczas gdy mam venę do tego. Wtenczas chwytam pióro, pareset wierszy na godzinę, to nic dla mnie. — Jan Kochanowski pociągnął wąsa i z nieznacznym uśmiechem spojrzał na Janickiego. Każdy z nas, odezwał się Janicki, pracuje podług danego sobie od Boga talentu i tak Waszmość ogromnym dzbanem czerpiesz w zdrojach Hypokreny, Pan Kochanowski Hymny Dawida, dzieła rycerzy naszych, nieznanym dotąd pięknością swą rymem wznosi do Boga; Ksiądz Orzechowski, piórem Demostena gromi Stemkarta herezye; Pan Paprocki, rodów Szlacheckich splątane rozwija kłębki; Ksiądz Biskup Kromer, stylem Liwiusza dzieje ojczyste swoim i obcym roztacza; wspólną z niemi, lecz przykrzejszą pracę przyjął na siebie młody Zamojski. Ja od was wszystkich słabszy na siłach, bliski już Libityny, mdlejącym głosem kwilę boleści moje, wdzięczność Krzyckiemu, Kmicie, co mię opuszczonego okryli skrzydły swojemi, szczęśliwy że mi Bóg dał się urodzić w wieku Augusta, gdzie po długim szczę-

http://rcin.org.pl

ku oręża, słodkie pienia muz wszystkich słyszeć się dają.

Tolle Polone, caput! satis est jacuisse malignis
Hactenus in tenebris: tolle Polone caput!
Bello clarus eras tantum, studiumque Gradivi,
Inter vicinos, laus tua tota fecit.
Jam nunc, pacificis Musarum ex artibus acceptum
Incipis a Cricio nomen habere tuo *).

Tu Król August podniósł się z krzesła, a za nim i inni, wstali i uczeni nasi, lecz Mikołaj Rej znalazł jeszcze czas, posprzątać co tylko było na półmiskach.

*) Elegia J. Janickiego.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ VI.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ VI.

Godzina siódma poranna już była na zegarze zamkowym wybiła: szerzył się coraz bardziej gwar przedających i kupujących na rynku Krakowskim; na dziedzińcu zamku ładowano ogromne wozy z sprzętami wybierającej się do Mazowsza Królowej Bony. Ranny jak wszyscy w owym wieku wstawacz, Jan Tęczyński Wojewoda Sandomirski za pomocą giermków i szatnych swoich, podniósł się z łoża i klęknąwszy przed obrazem Matki Bożej, malowanym przez *Leonarda de Vinczi*, długo się modlił; wstawszy, zasiadł do przyniesionej mu czary srebrnej z winną polewką. Gdy się posilał, wszedł Pan Kołyska Marszałek dworu jego. Cóż tam Panie Antoni, zapytał Wojewoda, syn mój Jan, czy miał wygodę? zapewne po uczcie wczorajszej spi jeszcze. — Wstał już, odpowiedział Pan Kołyska, właśnie Pan *Francisco Lismanini*, przyszedł od

http://rcin.org.pl

Królowej matki prosząc by się do niej potrudził. — Ato po co! zawołał Wojewoda, czy się już Firlej uprzykrzył? nie do takiej służby wychowałem Jana mego. — Wielu obywateli, przydał Marszałek, zebrało się do komnat. — Dajcie mi ferezyę moją, zawołał Wojewoda i ubrawszy się wynieść się kazał do sali. Zastał tam kilku Senatorów, wielu urzędników powiatowych, najwięcej Sandomierzanów, ciżbę dworzan, pokojowców i giermków. Ci prosili go, by im wyjednał u Króla urzędy, owi Starostwa, inni nakoniec przedstawiali mu młodych synów swoich by ich na dwór swój przyjął. Wojewoda ze wszystkiemi jak najuprzejmiej rozmawiał, wszystkim chęci usłużenia oświadczał, przedstawioną młodzież wraz brał do dworu swego. Po długich rozmowach już miał wracać do siebie, gdy się syn jego Jan Tęczyński pokazał. Natychmiast sędziwy starzec wziął go za rękę i przedstawiając zgromadzeniu całemu, Panowie moi, rzekł, polecam braterskim affektom Waszmościów syna mego, służył on za granicą u Cesarza Karola V. jedynie dla tego, by się usposobić do usług własnej ojczyzny, będzie się on starał stać się godnym uprzejmych serc Waszmościów. — To mówiąc oddalił się, dając znak synowi, by za nim poszedł.

Skoro się Wojewoda oddalił, Marszałek jego P. Kołyska, zaprosił wszystkich przytomnych na śniadanie:

http://rcin.org.pl

otworzono drzwi do obszerniejszej jeszcze sali, w której stół na więcej sta osób był nakryty i wraz zasiadły od gości i dworskich.

Spędzona reszta dnia na gotowaniu się do podróży do Wisznic. Dziśby to nie zajęło i godziny czasu, lecz w wieku gdzie się wszystko z okazałością czyniło, gdzie chmury dworzan wieszały się nietylko koło Królów, ale i przedniejszych Panów, najmniejsze odwiedziny były ważną wyprawą. Dniem więc jeszcze przed wyjazdem Królewskim do Wisznic, Karwicki oboźny Królewski wysłał tam naprzód potoczne wozy i sprzęty, tudzież dwanaście cugów ze stajen zamkowych, na przeprząg po stacyach. Ruszył nakoniec Król z małżonką swoją, wśród tłumów i okrzyków niezliczonego ludu. Oprócz Senatorów i Dygnitarzy koronnych, tłum dworskich, giermków i pacholąt Królewskich bogato ubranych, na dzielnych koniach poprzedzało lub otaczało kolebkę Królewską. Królowa Barbara acz nieco już słaba, bojąc się by Wojewoda Krakowski Kmita, niewziął tego za pamięć na dawne urazy, towarzyszyła w tej podróży Królowi. Skoro się widzieć dały pięć pozłacanych wież zamku Wisznickiego, ujrzano tłum niezmierny jezdnych i pysznych rydwanów zajeżdżających drogę Królowi. Był to Kmita Wojewoda Krakowski i Marszałek W. Kor. z małżonką swoją z domu

http://rcin.org.pl

Herbutówną córką Jana Herbuta z Dobromila; siostrzeńcy i siostrzenice Wojewody, Barzowie i Stadniccy, ci na koniach, owe w osobnych jechali kolebkach. Otaczający tłum przyjaciół, dworskich, rycerstwa Wojewody, równał się prawie służbie Królewskiej.

Kmita w ponsowej axamitnej ferezyi, spiętej petlicą z drogich kamieni w sobolim kołpaku z dyamentową kitą, siadł na arabskiego dzianeta; nagłówek onego, kulbaka, podogonie, czaprak okryte były perłami i kamieniami drogiemi, złote strzemiona, z podgarla u konia zwieszał się na złotym księżycu długi kutas z białych włosów w złoto oprawny. Niemniej prawie bogate były siedzenia siostrzeńców Wojewody i przedniejszych przyjaciół jego. Jeden z nich w dużej łosiej rękawicy trzymał na pięści pięknego sokoła z złotą obrączką i złotym łańcuchem. Skoro się Wojewoda zbliżył do kolebki Królewskiej, zsiadł z konia, przywitał Króla i Królowę całując ich ręce. Zbliżyła się także i cześć swą oddała Królestwu Wojewodzina, przedstawiając jej siostrzenice i Panny z pierwszych w Królestwie domów *).

*) Czytaj o tem w Kromerze, *de Republica et Magistratus Poloniae: nec pudendum aut dedecori est hoc genus servitutis*, mówi on, *sed liberale ac sociable: nec rara est in eo vicissitudo, ita ut eum, quis habeat in ministerio, ejus parentibus ipse servireret.*

http://rcin.org.pl

Przywitania i oracye trwały tak długo iż już gasły różowe obłoki zachodzącego słońca, już gruba padła pomroka, gdy Król wjechał w bramy Wisznickiego zamku. Tu blask rzęsistych gorejących świateł uderzył oczy wszystkich. Cztery skrzydła ogromnego gmachu tego, wieże, bramy, gzymsy, oświecone były lampami: płonęły w rozmaitych farbach, cyfry Króla, Królowej, emblema i stósowne do nich napisy. Dziedziniec napełniony był mnóztwem rycerstwa i ludu; dźwięk dzwonów, odgłos trąb i kotłów, głośne wesela okrzyki, odbijające się pochodni płomienie o powiewające gęste pióra hełmów i zbroi lśniących, żywem zachwyceniem zajmowały umysły. Schody, pokoje zamku, napełnione były mnóztwem zaproszonych co przedniejszych gości z pobliższych Województw. Wszystkich oczy zwracały się na piękną Królowę, gdy wchodziła po schodach i słodkim uśmiechem witała zebranych; rozpostarta na twarzy jej bladość do uniesień nad wdziękami, łączyła przychylne i tkliwe jakieś popolitowanie. Wojewoda odprowadziwszy Królestwo do przygotowanych dla nich wspaniałych pokojów, odprowadził także Książąt Radziwiłłów Wojewodów Wileńskiego i Trockiego, jednego rodzonego, drugiego stryjecznego brata Królowej. Hoży Jan Tęczyński, lubo dla młodego wieku swego nie zdawał się mieć pra-

http://rcin.org.pl

wa do szczególniejszych względów, odbierał je przecie z wielkiemi uprzejmości oświadczeniami. Z dalekich południowych krajów, rzekł Kmita, doszła północy naszej znakomita waleczność Waszmości i tych pięknych dzieł któremiś się i na wojnach i w turniejach już wsławił. Kawaler, którego sam Cesarz Jmć Karol na rycerstwo pasował, ma prawo zaszczytu tego i innym udzielać. Śmiem więc upraszać Waszmości abyś w przytomności tu Króla Pana naszego, dwóch siostrzeńców moich, Pana Barzę i Stadnickiego rycerzami kreował: poczynione są wszystkie przygotowania po temu, niech to posłuży do spojenia między nami tych związków, którebym ja coraz ściślejszemi widzieć pragnął.—

Niedorozumiewał się Tęczyński do czego te uprzejmości, te pochlebne mowy dążyły, lecz Wojewoda już w wieku podeszły, z dwóch żon, córy Górki Kasztelana Poznańskiego i Herbutownej potem, żadnego niemający potomstwa, całe gasnącego rodu Kmitów nadzieje, zlał na siostrzeńców i siostrzenice swoje Barzów i Stadnickich: pragnął więc gorąco, aby starsza, Jadwiga Stadnicka w ślubne związki weszła z Tęczyńskim.

Królestwo odpocząwszy nieco, wyszli na wieczerzę do przygotowanej ku temu sali, poprzedzali ich z laskami wielcy Marszałkowie, Kmita i Mielecki. Królestwo z Senatorami u osobnego siedzieli stołu, uginał

http://rcin.org.pl

się stół ten od pozłocistych sreber i złotych roztruchanów; usługiwali giermkowie i pokojowcy Wojewody. Przy wetach ofiarowała gospodyni Królestwu marcypan, zalecając, że był przez siostrzenice jej pieczony *). Kmita jako był do kielicha sławny, napełnił małmazią szczerozłoty ogromy roztruchan i wychylił go za zdrowie Królewskie, toż gdy uczynili i inni, zadrżały okna zamkowe od huku dział, strzelby, kotłów, trąb i odgłosu przytomnych. Król małym kieliszkiem pił Wojewody zdrowie.

Po skończonej wieczerzy, Kmita podchmielony już nieco, zbliżywszy się z uszanowaniem do Króla: Miłościwy Panie, rzekł mu, mam W. K. M. prosić o łaskę jedną. — O cóż mój Wojewodo? zapytał Król. — Oto byś W. K. M. pozwolił Panu Tęczyńskiemu passować na rycerzów dwóch siostrzeńców moich, Pana Barzę i Stadnickiego. — A sąż przygotowani do tego? — Zupełnie odparł Wojewoda, ostatnie obrządki dzisiejszej nocy odprawią. — Całem sercem, odpowiedział Król, niech się to jutro stanie. — Przyzwał Kmita siostrzeńców, którzy Królewską ucałowali rękę.

Dwaj młodzieńcy, kilka dni poprzednich na modlitwie i pokucie strawiwszy (w towarzystwie kumów,

*) Zwyczaj owego wieku.

http://rcin.org.pl

których jak do chrztu potrzebowano) weszli o świcie do kaplicy zamkowej dla odprawienia spowiedzi i przygotowania się do kommunji Ś. O godzinie dziesiątej pokazało się Królestwo i dwór cały w wyższej loży kaplicy do uroczystości tej przystrojonej; naprzeciw loży, na wyniesionem krześle w bogatej szacie, lekką tylko mający karacenę, usiadł Jan Tęczyński. Ksiądz Podlodowski Biskup Suffragan Krakowski śpiewał Mszę Ś. Ta gdy się skończyła, ujrzano dwóch młodzieńców w odzieży białej, mieczem rycerskim na ukos zawieszonym na szyi, zbliżających się do wielkiego ołtarza i miecze te oddających Księdzu Podlodowskiemu; ten poświęciwszy je, znów je zawiesił na szyi Barzy i Stadnickiemu, którzy ze złożonemi rękoma i pobożnie spuszczonemi oczyma, klęknęli przed młodym Tęczyńskim i oręże mu swoje oddali, prosząc by ich raczył rycerzami passować. Dla czegóż żądacie zaszczytu tego? zapytał Tęczyński. — Byśmy się stali godnemi bronienia wiary Ś. Ojczyzny, Króla i uciśnionej niewinności. — Wyrzekacież się, zapytał znów Tęczyński, wszystkich czynów, któreby zaszczyt rycerstwa splamić mogły: bojaźni w boju, nieuczciwości w pokoju, obłudy, pochlebstwa, chciwości i szkaradnego donosicielów rzemiosła. — Wyrzekamy, zawołali młodzieńcy. — Tu Panny dworskie podawały im koleją zbroje, zaczynając od

http://rcin.org.pl

lewej ostrogi, dalej pancerz, naramienniki, naręczaki, nagolenniki, nakoniec miecze. Natychmiast powstał z krzesła Tęczyński i dobywszy szpady po trzykroć płazem jej, uderzył klęczących po ramieniu i raz dłonią po policzku. Co było znaczeniem, że jeżeli chcą godnie dokonywać powinności stanu swego, gotować się powinni na cierpliwe wszelkich przykrości wytrwanie. Tęczyński raz jeszcze dotykając ich szpadą, rzekł do każdego: W imie Boga, Jaśnie Wielmożnych, Świętego Michała i Świętego Jerzego, bądź mężny, śmiały i wierny. Natychmiast giermkowie podali im szyszak, tarczę i kopię. Na dziedzińcu stały już bogato przybrane bachmaty, na które młodzieńcy niekładąc nogi w strzemię wskoczyli i nowem chlubiąc się dostojeństwem, toczyli na koniach potrząsając do góry kopiami i błyskając w powietrzach głowniami ostrych oręży *).

Przygotował był Kmita turnieje, lecz Zygmunt August ogłosiwszy je także, na wkrótce odprawić się mającą koronacyą Królowej Barbary, prosił by się igrzyska te odprawiły razem. Resztę poranka strawił Król na oglądaniu pysznych zamku Wisznickiego pomieszkań. Lśniły się wszędy ogromne stosy sreber i złota, srebrne wanny, cebry, perłowe konchy na pod-

*) Patrz Pamiętniki o dawnem Rycerstwie.

http://rcin.org.pl

stawach z drogich kamieni, dęte ze złota małe posągi i rozmaite drogich ciekawości przedmioty. Najdłużej atoli zastanawiał się Król nad obrazami, wizerunki dawnych sławnych Polaków i zwycięztw przez nich odniesionych, przypominającemi. Widziano tam portret Goworka nieodstępnego Leszka białego przyjaciela; Bodzanty Arcybiskupa Gnieznieńskiego co Pradziada Królewskiego na Królestwo Polskie koronował; Zbigniewa Oleśnickiego, któremu Król ten w bitwie pod Grünwaldem życie był winien; Zawiszy czarnego głośno po świecie z dzieł rycerskich znanego. Obrazy zwycięztw niemniej były ciekawe. Wystawiały one sławną pod Piławcami przeciw Krzyżakom bitwę, piechotę całą zbrojną, hufy zbite w dziesięć szeregów, z długiemi włóczniami, postępującą na nieprzyjaciela; jazdę nietylko samą uzbrojoną, lecz konie nawet, głowy ich i piersi żelaznemi blachami okryte. Na takim bachmacie wyrażony był Król Władysław Łokietek, wśród okropnej rzezi, kopią swą zwalający z konia kuntora Krzyżackiego.

Królowa Barbara prędko przeszedłszy koło tego srogich mordów widoku, długo wlepione miała oczy, w duży obraz wystawiający wesele Władysława Jagiełły z piękną Jadwigą. Jakoż przechodził on inne malowania, pięknem pokupieniem figur, wyrażeniem w twa-

http://rcin.org.pl

rzy rozmaitych duszy poruszeń, żywością farb, bogactwem i przepysznym ubiorem, całym nakoniec sceny tej składem. Jakże piękna ta Królowa Jadwiga! rzekła po cichu Barbara do Zygmunta Augusta. — Nie piękniejsza od mojej Basi, szepnął Król ściskając ją za rękę. — Bodajbyś, przydała piękna Królowa ze łzami, zachował mię dłużej, jak Władysław swoją Jadwigę. — Pocóż zawsze te tak smutne myśli, rzekł jej z rozczuleniem Zygmunt August, niechciej mię niemi trapić, pamiętaj że się już przeciwności i dogmowania nasze skończyły i że Bóg najwyższy da nam odtąd używać pasma dni pogodnych. — Daj Boże odpowiedziała z westchnieniem Barbara. —

Tu Piotr Baranowski Podczaszy Piotrkowski i Marszałek dworu Wojewody, dał znać że już dano do stołu. Wziął Król małżonkę swą pod rękę i udał się do sali jadalnej. Trwała wspaniała uczta aż do wieczora prawie. Wojewoda gęstemi kielichami wyzywał wszystkich do picia, obracał się często do młodego Tęczyńskiego, przy którym umyślnie siostrzenicę swą Pannę Stadnickę posadził, w nadziei, iż zagrzany winem młodzieniec oświadczy się z chęcią swą ku niej. Wdzięki i dowcip Panny, niepotrzebowały tego podstępu, lecz poznali się już i powierzyli sobie młodzi ci ludzie uczucia swoje na wzajem. Tymczasem dużo

http://rcin.org.pl

podchmielony Kmita nigdy hojniejszy jak przy końcu biesiady, przystąpił do Króla i schyliwszy kolano, prosił aby August na pamiątkę że uczcił progi jego przyjął dar mały; był to puhar jaspisowy, na którym cyfra Królowej, B. R. z koroną na wierzchu, w dużych dyamentach wysadzoną była. Obróciwszy się potem do Królowej, i Ty Pani, rzekł, z prawa Polski, z wdzięków Cypru Królowa, racz od sługi twego upominek ten przyjąć. — Tu położył przed Królową Barbarą kanak z dużych szafirów obwiedzionych perłami, mający w pośrodku pyszny onyx z wyrżniętym podobnym nader wizerunkiem Królewskim. Królestwo spojrzeli na siebie, zakłopociły ich nieco te dary, lecz niechcąc obrażać szumiącego winem Wojewody z dobrą je chęcią przyjęli. Lecz nie tu koniec gospodarza hojności; wszyscy Panowie i dworscy Królewscy odebrali od niego pamiątki. Ci konie, owi pierścienie, inni łańcuchy, lamy złote i tym podobne. Tęczyński przyjąć musiał zupełną zbroję i szyszak, należące niegdyś do powinowatego przodków Kmity, Zawiszy Czarnego; była ta zbroja cała powleczona szmelcem czarnym i gęsto przesypana gwiazdami z uryańskich pereł *). Niko-

*) *Convivia crebra, sumptuosa sed ebria egit; in his delectabatur convivas vino obruere ebriosque facere, paribus cum eis certare paculis. Inter quae donare solebat militaribus viris, equos: vestes, an-*

http://rcin.org.pl

mu, rzekł zbroja ta nienależy właściwiej jak Waszmości, jesteś bowiem Zawiszą wieku naszego. —

Po obiedzie poszedł Król w karty, grano w flussa, potrzeba było mieć trzy Króle by wygrać; żartobliwy Pan pokazując dwa, rzekł, wygrałem. — Miłościwy Panie, rzekł grający z nim Spytek z Zakliczyna Podskarbi W. K. nie widzę jak dwa Króle. — A mnież to za nic liczysz? odparł August, ja trzeci *).

Zaledwie słońce promienie swe zgasiło, gdy pałające łono tysiącznych świateł uderzyło o potężne szyby okien Wisznickiego zamku. Król i Królowa postrzegłszy to, zeszli co prędzej do ogrodu. Co za widok uderzył oczy ich! Cały ogród i łączący się z nim zwierzyniec płonęły w niezliczonych ogniach. Roztaczające się w pośród gajów tych wody, we wszystkich zagięciach swoich, kilkokrotnym odbijającym szeregiem gęstych lamp otoczone były. Ognie te, tło lazurowe niebios, przesypane tysiącami gwiazd iskrzących, odbijając się o czyste wód kryształy, stawiły zadziwionym oczom, migające się pole szafirów i dyamentów.

---

nulos, torques, pecuniam, et caetera id genus donaria, quae orationis suae jucunditate acceptissima illis faciebat. Vita Petri Kmitae. p. 270. edit. Dobromil.

*) Anegdotę tę zachował nam Jan Kochanowski w Apoftegmatach swoich.

http://rcin.org.pl

W lampach ze szkieł rozmaitych kolorów, zawieszonych na drzewach, kształty różnych owoców noszących, jaśniały ponsowe grenaty, złoty owoc pomarańcz i inne płonące dary Pomony. Sploty jaśminów i róż świeżych połączając szereg długi ogromnych drzew pomarańczowych, napełniały powietrza najprzyjemniejszą wonią. Tu i owdzie zawieszone były tarcze w gęstych ogniach noszące na sobie cyfry Króla i pięknej Królowej. Na końcu nieprzejrzanej ulicy z modrzewiów, nad brzegiem czystych strumieni, wznosiła się okrągła koryntska świątynia, cała gorejąca w lampach: w pośród niej widzieć się dawał przezroczysty obraz w naturalnej wielkości z portretem Zygmunta Augusta i Królowej Barbary; allegoryczna bogini wyrażająca Polskę łączyła ich dłonie, na spodzie taki napis czytano:

Miłość serca zajęła, Ojczyzna je spaja,
Widok ten ludu tego szczęśliwość podwaja.
Patrzaj, niech słodka radość w sercu twem się nieci,
W każdym Polaku widzisz jedno z twoich dzieci.

Tak jest, rzekł Król z rozrzewnieniem, widzę w was moje dzieci, ale i wy chciejcie uważać we mnie ojca waszego i jak ojcu ufajcie. — Tu zaszły Królestwu drogę hoże dziewice i młode chłopięta, w białe, lekkie suknie ubrane, niebieskiemi wstęgami przepasane; zawieszone u góry w postaci aniołków dziecięta, na sre-

http://rcin.org.pl

brnych unosząc się skrzydłach, przelatywały przed niemi, i wonne rzucając kwiaty, śpiewały jak następuje.

Śpiewajmy piękność, wielbijmy potęgę
Tego co rządzi narody obszerne,
Tego co przyjął serc naszych przysięgę
I śluby wierne.

Gdzie słońce wschodzi, kędy gasną zorze,
Możni Książęta uznają cię Panem,
Tobie Multany, Prusy i Pomorze,
Biją kolanem.

Hoża jak palma, jak lilia biała,
Różami wdzięków otoczona w koło,
Idzie przy tobie małżonka wspaniała,
Patrząc wesoło.

Szczęście którem się poicie z roskoszą,
W biegu lat niech się niczem niezachwieje.
Patrzących na was, ach jakież unoszą
Słodkie nadzieje.

Niedacie usnąć Jagiełłów szczepowi,
Niech nami rządzi ród wasz nieśmiertelny,
Niech się z plemienia waszego odnowi,
Warneńczyk dzielny.

Dziś miłość nucim z uprzejmem weselem,
Lecz z większym blaskiem dzień dla nas zaświta,
Gdy cię zwycięzcą nad nieprzyjacielem,
Naród powita.

http://rcin.org.pl

Przedwieczny Boże, obrońco cnotliwych,
Niech cień twych skrzydeł wiernych ci otula;
Strzeż od klęsk srogich i sideł zdradliwych,
Polskę i Króla.

Naprzeciw świątyni rozbity był bogaty namiot Turecki, szyty perłami i złotem, podniesione ściany jego odkrywały stół dla Królestwa przygotowany. Ustały chóry, Królestwo usiedli na wywyższonem miejscu; w oddaleniu dęta muzyka słyszeć się dała, wszyscy podawali się weselu, gdy raptem przezroczysty obraz naprzeciw świątyni, zajął się płomieniem. Rzucono się zewsząd na ratowanie go, uratowano tylko połowę, druga nosząca wizerunek Królowej, całkiem ogniem spłonęła: Królowa Barbara postrzegłszy to zemdlała i bladą swą głowę na ramieniu Królewskiem zwiesiła. Powszechna radość zamieniła się w trwogę; przelękniony Król, pierwszy zaczął ją trzeźwić, przypadli lekarze, za pomocą ich otworzyła Królowa Barbara piękne swe oczy. Ach! wszystko, rzekła z westchnieniem, potwierdza smutne me bliskiego końca przeczucie. — Przypadek ten, przerwał tak świetnie przygotowane gody. Wcześnie Królestwo udali się do komnat swoich, gdzie czułe Zygmunta Augusta starania, ukoiły poczęści smutne Królowej Barbary wrażenia, a sen dobroczynny, zemdlone siły pokrzepił.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ VII.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ VII.

Przez wzgląd na wczorajszą słabość Królowej, strawił Król dzień następujący w Wiszniczu. Obfity w wynajdowaniu zabaw Kmita, lubo mniej głośnemi jak dni przeszłych, niemniej jednak przyjemnemi uciechami cieszył gości zebranych. Król mało pokazywał się; zamknięty w komnatach swoich z Janem Tarnowskim, innemi poufałemi Senatorami i Biskupami do których i Kmita był przypuszczony, naradzał się o koronacyi Królowej Barbary. Zdawało się Augustowi iż coś jeszcze do szczęścia jego nie dostaje, póki piękne czoło tej, która wszystkie duszy jego czucia zajmowała, Królewską koroną uwieńczonem nie będzie. Z przyczyny nieukojonych jeszcze po dawnych wrzawach umysłów, uradzili Panowie radni, iż niepewnem było, umyślnie dla tej sprawy sejm osobny zwoływać i że innej ważnej uroczystości ku dopełnieniu celu tego

http://rcin.org.pl

można było użyć. Podług starożytnego obyczaju mówił Tarnowski, lenni Książęta, przy wstępie na tron każdego Króla, hołd mu z dzierżonych od niego prowincyi oddawać powinni. Książęta ci już obwieszczeni są o tem, niektórzy do Krakowa przybyli, zwołani i Wielkorządcy Prowincyów. Użyjmy okoliczności tej do koronowania Królowej Pani naszej. Zgodzili się wszyscy na zdanie Pana Krakowskiego, a Król niezmiernie był niem ucieszony. Wysłano natychmiast do Krakowa, by naglić potrzebne do dnia tego przygotowania.

Nazajutrz Król wyjeżdżając do Krakowa i dziękując Wojewodzie za gościnne jego przyjęcie, oddał mu pargamin w pąsowy axamit oprawny, z dużą pieczęcią w złotej puszce wiszącą; był to przywilej na bogate Starostwo Przemyślskie. Królowa Barbara w tymże samym czasie żegnając gospodynię, ofiarowała jej pierścień duży cytrynowy dyament wielkiego szacunku zawierający. Z uszanowaniem, rzekła Pani Kmitowa, przyjmuję dar ten, przypominać on będzie i mnie i potomkom moim, że Wisznicz miał szczęście posiadać Królowę swoją. Większego atoli śmiem domagać się jeszcze, chciej miłościwa Pani przyjąć do dworu swego siostrzenicę naszą Pannę Stadnicką. — Całem sercem, odpowiedziała Królowa Barbara, możesz Waszmość

http://rcin.org.pl

być pewną, iż czułe o niej mieć będę staranie, chcę nawet by wraz jechała ze mną.

Za przybyciem Królestwa do stolicy, wyznaczono dzień do koronacyi Królowej Barbary; całe to ludne i bogate miasto w nadzwyczajnym zostawało ruchu. Gotowali się lenni Książęta, rycerze w gonitwach ubiegać się mający polerowali swe zbroje i bogate siedzenia na konie, zamożne sklepy kupców Włoskich, Flamandskich, Tureckich, Szkockich objąć nie mogły cisnących się po złote i srebrne lamy, tkane tyftyki, axamity, perły i drogie kamienie. Powiększyło zjazd tak znakomity, przybycie Arcy-Książęcia Ferdynanda brata Króla Węgierskiego, niemniej jak Posłów wszystkich zagranicznych Monarchów, Książąt Niemieckich, Włoskich, Wenetów i innych.

Nadszedł nakoniec dzień uroczysty, zebrali się w kościele Panowie Radni, Duchowieństwo, zagraniczni Posłowie i co przedniejsi z płci obojga w Królestwie: poprzedzony przez Senatorów, Dygnitarzy i Marszałków Wielkich, pokazał się Zygmunt August w koronie na głowie, prowadzący za rękę Królowę Barbarę. Na widok ten, szmer przyjemnego zadziwienia słyszeć się dał wśród zebranego mnóztwa. Królowa miała na sobie axamitny płaszcz koronacyjny, podszyty gronostajami, spodnią szatę z srebrnej lamy, czarne włosów

http://rcin.org.pl

pierścienie, gęsto spadające na obnażone ramiona, całą były głowy ozdobą. Na bladej jej i smętnej twarzy, widzieć było nadzwyczajne poruszenie, a nawet z zaciemnionych długiemi rzęsami oczu, nieraz cicha łza na gładkie spadała jagody. To pomieszanie, skromność, nadewszystko bladość wzbudzająca trwogę o dni tak pięknej Królowej, wszystkim sercom czyniły ją nad wyrazy drogą i lubą.

Zasiedli Królestwo na przygotowanym dla nich tronie. Napełniła się świątynia woniami, dym ich unosił się po starożytnych sklepieniach i oknach wykładanych lazurem i pąsem, porywające pienia dobranych głosów na chórach słyszeć się dały, gdy Ksiądz Arcy-Biskup Prymas Dzierzgowski Mszą Ś. zanucił. Po odśpiewaniu jej, wielki kapłan, na czele całego duchowieństwa zszedł z stopniów ołtarza: tu Arcy-Książę Ferdynand podał rękę Królowej i sprowadził ją z tronu. Prymas namaściwszy Ś. olejem śnieżne jej barki, małą koronę Królowej Jadwigi włożył jej na skronie. Tłumne pomieszanie, nadzwyczajne przejęcie, tak w tej chwili obarczyły słabe siły Barbary, iż gdyby nie podane natychmiast mocne zapachy pochyliłaby się zemdlona. Przypadli natychmiast stojący blisko Panowie i odprowadzili ją na tron. Zygmunt August przejęty z jednej strony radością, że to najwyższe Królestwa zna-

http://rcin.org.pl

mie już lubą mu żonę uwieńczyło, niespokojny z drugiej by gwałtowne przejęcie nie stało się dla niej fatalnem, ze łzami uściskał małżonkę. Na ten widok, świątynia cała zabrzmiała głosami: Niech żyją Król i Królowa. Okrzyki te wróciły zemdlone na chwilę siły Barbary.

Po skończonym obrządku koronacyi, wystąpił naprzód Herold zupełnie uzbrojony i potężnym zawołał głosem: *Książęta Hołdownicy Królestwu Polskiemu, niech się zbliżą dla wykonania przysięgi wierności.* Rozstąpili się natychmiast tłumnie otaczający tron dygnitarze koronni i przedniejsi Panowie. Szedł najprzód Albert Książę Pruski, miał on spodni ubior atłasowy, opięty, złotem w kratki szyty, na wierzchu krótki płaszcz axamitny pąsowy podbity gronostajami z szerokim haftem złotym i buchastemi rękawami, trzymał w ręku zagięty wysoki kapelusz z strusiemi piórami i dyamentowem spięciem. Zbliżywszy się Książe, ukląkł na stopniach tronu: Maciejowski Biskup Krakowski podał mu Ewangelię Ś. na której Książe Albrycht położywszy rękę, przysiągł, że jako prawy poddany Panu swojemu Królowi Polskiemu wiernym i posłusznym będzie. Po skończonej przysiędze pocałował Książe Zygmunta Augusta w kolano, a Pan ten złoty na szyję włożył mu łańcuch. Przystępowali dalej

http://rcin.org.pl

Książe Pomorski, Kurlandski i Wojewoda Wołoski i tymże sposobem wykonali przysięgę, z tą tylko różnicą, iż Hospodarowi Wołoskiemu czytał przysięgę Arcybiskup Lwowski językiem i obrządkiem Greckim. Huk dział, wrzawa trąb i kotłów, zakończyły uroczystość, po której Książęta, Posłowie zagraniczni, znaczniejsi cudzoziemcy i Panowie Polscy, na wspaniałą ucztę do zamku Krakowskiego zaproszeni byli.

Tegoż wieczora otworzyły się na rynku miasta w zawartych szrankach turnieje rycerskie. Wspaniały w tej chwili rynek ten wystawiał widok. Wszystkie w około ganki i okna bogatemi makatami ozdobione, mnóztwem widzów osobliwie płci żeńskiej napełnione były, rozmaite bogate ich ubiory, żywe poruszenia malujące się w twarzach hożych dziewic interessujących się do powodzeń rycerzy, najmniej bacznego zastanawiały. Na wyniosłym ganku ratusza siedział Król Zygmunt August, z piękną swą małżonką i Królewnami siostrami. Poniżej Sędziowie turniejów.

Niebędziem się zastanawiać nad szczegółami tych utarczek rycerskich. Goniono na ostrze i w kolczych zbrojach. Gonił tam Wolski z Kiezgałem zacnym szlachcicem Litewskim, w gończych na ostrze i mężnie się potkali z sobą; gonił w kolczej zbroi Kosmowski

http://rcin.org.pl

z koniuszym Księcia Pruskiego *); Jan Tęczyński z nieznajomym rycerzem w czarnej zbroi z zawartym hełmem. Nastąpiły turnieje hufami; 48 rycerzy, podzieleni na dwie równe strony i sami i konie ich zbrojni, za danym znakiem w całym pędzie uderzyli na siebie. Tam słyszeć można było trzask kopji, kruszących się o zbroje i tarcze. Zmieszali się z sobą rycerze, zmieszane pióra hełmów ich powiewały, gięły się jak las różno-barwich drzew gdy go wiatry kołyszą. Konie niektórych rycerzy potężnem uderzeniem o siebie, padły, iż ziemia zadrżała. Krzyknęły z przestrachem dziewice patrzące na krwawe te bitwy, a gdy bój coraz zapalczywszym się stawał, dały znak trąby rozejmu. Nad wszystkiemi Jan Tęczyński i czarny rycerz pierwszy darek wzięli, inni mniej kosztowne odebrali dary. Były to wieńce z drogich kamieni, piękne zbroje, roztruchany i t. d.

W czasie tych dziarskich utarczek największą ciekawość wzbudził nieznajomy rycerz czarny. Walczył on z zawartym hełmem, nosił na tarczy wśród nawałnicy i piorunów dwie ściskające się ręce z napisem: *nierozerwawszy ich, minęła.* Przystojnej był rycerz postaci, jakoż nie jedna miała oczy zwrócone na nie-

*) Ł. Gornicki p. 346.

http://rcin.org.pl

go. Wielebym dała zato, mówiła Panna Tomicka, żebym wiedzieć mogła, kto jest ten rycerz. — Zapewne cudzoziemiec jaki, odpowiedziała Panna Drohojewska, mówią że od dni kilku potajemnie przebywa w Krakowie. — Nieuszedł on mej wiadomości, odezwał się Pan Szperalski, stojący za damami temi, wiem że stoi w osobnym domu, na Wesołem, ma kilkunastu dworzan którzy dla niego są z największem poszanowaniem; rozmawiają językiem podobnym do Niemieckiego. — Czy uważaliście, odezwała się młoda wdowa Pani Latalska, jak tocząc koniem zawsze miał oczy zwrócone na Króla, ztąd wnosić należy, że to udzielne Książe jakieś z za morza, okazuje to godło na tarczy jego. Patrz jak odebrawszy ten wieniec przetykany dyamentami, pokłonił się Infantce Annie i Zofji. — Nieszczędziły uwag swoich i mieszczki Krakowskie, na niższych ławach siedzące Panie.

Burmistrzowa i żony Ławników ubrane w jubki, kontusiki bogate, sobolowe kołpaki z trzema rzędami ciężkich złotych łańcuchów na szyi. Domyślam się ja, rzekła Pani Syndykowa, kto jest ten utajony rycerz czarny; jest to zapewne *Antonio Zechini*, syn najbogatszego bankiera w Wenecyi, korrespondenta męża mego, od niego najpiękniejsze odbieramy bławaty: w ostatnim liście swoim pełnym rozpaczy, donosi mężowi

http://rcin.org.pl

memu iż syn jego Antonio Zechini, porzucił kantor ojcowski i nadzieje bogactw największych, wziął hełm i kopię i poszedł w świat szukać sławy rycerskiej. Niebaczny! jak gdyby nie lepiej, napełniać przez handel skrzynie szkudami złotemi, jak zyskać kilka listków zielonych i to nieraz na skrwawionem czele. — Ja trzymam inaczej, odezwała się młoda Panna Wierzynkowna, mnie zawsze więcejby się podobał, rycerz co pięknie toczy koniem, zręcznie zdejmuje pierścienie, dzielnie kruszy kopie i mężnie łamie zbrojne nieprzyjaciół szyki, niż chciwy złota, tłusty, nieczuły na nic za kantorem kupiec. — Wolno Waszmości, przerwała z gniewem nieco tłusta Pani Bławacka, czekaj sobie na Pana *Zechini*, aż swój wieniec laurów u nóg twych złoży, — ja dla mojej Jagusi nie życzę, jak młodzieńca z handlu. Bogaty kantor, jest u mnie więcej, jak ród choćby i setne antenaty liczył. — Dobrze mówisz moje serce, odezwał się mąż jej zakręcając wąsa, gdyby nie nasze okręta w Gdańsku, nie nasz handel z Wenecyą, widzieliżbyśmy ten przepych, co tak świetnie błyszczy i na ganku Królewskim i w całych tych szrankach? — I cóżby po waszych okrętach, po waszych handlach, rzekł Pan Snopkowski obywatel z Sandomierskiego, gdyby nie nasza pszenica? W roli, w roli szlachetni Panowie, całe nasze bogactwo. — Rola i han-

http://rcin.org.pl

del odpowiedział Pan Sklepowski trzymają się za ręce i pomagają sobie nawzajem. — Te gdy kończył słowa, ujrzano Marszałków koronnych podnoszących swe laski. Powstał Król, z powagą schylił głowę, powstała Królowa i Infantki i wśród odgłosu trąb i oklasków zgromadzenia całego, oddalili się do zamku.

Nazajutrz po tych turniejach, ledwie młody Tęczyński skończył się ubierać, gdy wszedł do niego Sekretarz Biskupa Maciejowskiego, z prośbą by się do niego udać raczył. Niedamy wam kawalerze, po podróżach waszych wypocząć, rzekł Kanclerz, J. K. M. P. N. M. do ważnego poselstwa na Waszmość oczy swe Pańskie zwrócić raczył. Odbieramy z Sztokolmu smutną i zadziwiającą wiadomość, że Król Eryk niemylnie w obłąkaniu zmysłów brata swego Książęcia Jana z Finlandyi, męża Infantki naszej Katarzyny do więzienia wtrącić rozkazał *): a lubo przyszedłszy do zdrowego rozumu, postrzegł się i uwolnił go, przecież lękając się gniewu Króla Pana naszego i oburzenia na krok ten ludu swojego, wysłał Wielkiego Posła swego *Sten Brahe* z powinnem zadość czynieniem. Król Jmć troskliwy o całość Infantki siostry swej, chcąc się z bliska o wszystkiem dowiedzieć; nadto różne trudności

*) Historyczne.

http://rcin.org.pl

między dwiema koronami ułatwić, Waszmości do Poselstwa tego przeznacza; — ten rycerz zakryty, z którym Waszmość wczoraj walczyłeś, nie jest kto inny, jak Poseł Szwedzki *Sten Brahe*. Był u mnie z Posłem Francuzkim jedynym powiernikiem swoim. Niechciał on wprzód otwarcie się pokazać, ażby się zapewnił, iż Król Jmć łaskawie go przyjmie. Przyrzekł to Pan nasz dobry iż wkrótce Poseł ów publiczne posłuchanie na zamku mieć będzie. Zaiste, przydał Ksiądz Maciejowski, w czasie, gdzie nieznany dotąd na północy olbrzym podnosi straszną swą głowę, związki, powinowactwa i zgody ze Szwecyą, wielce do życzenia byłyby; mniej zatem obraźliwemi, niż w innych czasach okazać nam się należy. —

Wdzięcznym jestem Waszej Przewielebności, rzekł młody Tęczyński za to niezasłużone dobre o mnie mniemanie; nie sądzę się atoli zdatnym dogodnie sprawowania tak ważnego poselstwa, a nadto niewiem jakie w tem będzie zdanie i wola ojca mojego. — Niech to Waszmości nie kłopoci, rzekł Biskup Maciejowski, uprzedzony już o tem Pan Wojewoda Sandomirski i z ochotą przystaje, na ten tak świetny w zawodzie obywatelskim początek. Co do zdatności, jeżeli jej Waszmość nieufasz, pozwól że my ręczyć będziemy za nią; kawaler urodzony z takiemi talentami jak Waszmość,

http://rcin.org.pl

wychowany na dworze Cesarza Karola V. żyjący w towarzystwie sławnych w Madrycie statystów, posiadający wszystkie języki, uczony, młody, czynny, postaci tak ujmującej, kawaler właśnie taki jest zdatnym do podobnego urzędu. Racz się Waszmość co rychlej w podróż tę wybierać, ja tymczasem potrzebną wygotuję mu instrukcyą. —

Skoro młody Tęczyński powrócił do domu, udał się do ojca. Znalazł go z kanonikiem i doktorem Miechowitą i sławnym pod ówczas Astrologiem w Krakowie. Stały przed Wojewodą na stole sfery niebieskie, leżały papiery, z skreślonemi gwiazdami i przecinającemi je w różne strony liniami. Miechowita tłómaczył Wojewodzie spotykanie się gwiazd. Tak byli obadwa zatopieni w tej pracy, iż niespostrzegli wchodzącego młodzieńca. Przekonałeś mię Waszmość, rzekł pierwszy Wojewoda, widzę że Mars i Venus sprzyjają rybakowi, pod którym się syn mój rodził i że gwiazda polarna do której dążyć ma, z uśmiechem pogląda do niego. Tu postrzegłszy syna, niedano mi się nacieszyć tobą mój Janie, rzekł mu sędziwy ojciec, wysyłają cię w północne krainy, nie taję że oddalenie to, równie mnie, jak matce i siostrom waszym przykrem będzie, lecz gdy z drugiej strony uważam, jaką cześć poselstwo to przyda, już świetnemu domowi naszemu, gdy się

http://rcin.org.pl

zastanawiam nad zapewnieniem osób w astrologji biegłych że *Conjunctio Stellarum* rokuje wam w poselstwie tem nie małe sukcessa, *premendo dolorem cordis*, zezwalam na to i już przygotowania do godnej rodu naszego wyprawy Waszmości poczynić kazałem. — Jakoż wyznaczył wraz Wojewoda pięciudziesiąt co przedniejszych dworskich; cztery cugi, trzydzieści tureckich i arabskich koni powodnych, nadto srebra i szaty bogate. Kazawszy potem przynieść szkatułę, wyjął z niej piękną dyamentową kitę, z wiszącą niezmierną gruszką perłową. To Waszmość, rzekł mu nosić będziesz przy sobolowym kołpaku swoim, chcę bowiem i rozkazuję, abyś się prezentował w Polskim stroju. Cierpiałem płaszcz hiszpański, pókiś był bez urzędu, lecz dziś, gdy Króla Polskiego i Królestwo Polskie reprezentujesz, słusznem jest, byś się w stroju narodowym okazał. — Sprawować godnie powierzony mi urząd, rzekł młodzieniec, będzie pierwszem staraniem mojem. — Tak też na Tęczyńskiego przystoi, odpowiedział Wojewoda. —

Nazajutrz około godziny szesnastej *Sten Brahe* poseł Szwedzki z dość licznym i okazałym pocztem ludzi, wjechał na zamek Krakowski. Marszałek W. Kor. Kmita przyjął go w sali ozdobionej obrazami dziejów Polskich. Jeden z nich wyrażał zwycięztwo

http://rcin.org.pl

Króla Łokietka przy Piławcach nad Krzyżakami. Drugi ślub Władysława Jagiełły z Królową Jadwigą, Trzeci zwycięztwo pod *Grünwaldem*. Czwarty, przyłączenie Prus do Polski i hołd Książęcia ich. Sufit cały ozdobiony był wyzłacaną rzeźbą, z której w wysokiej wypukłości, wychodziły głowy, rozmaite noszące wyrazy. Po niejakiem czekaniu, otworzyły się podwoje dalszej sali, do której Poseł Szwedzki wprowadzonym został; ujrzał tam w głębi siedzącego już na tronie Króla, otoczonego Ministrami, Panami radnemi, dygnitarzami i mnóztwem dworzan. Uderzony był *Sten Brahe* tym widokiem powagi i przepychu. W trzech potem głębokich ukłonach, zbliżając się do tronu, oświadczył w mowie swojej Królowi żal z smutnego zdarzenia, zatrzymania Królewicza Jana z Finlandyi, wolę Króla Eryka, by małżonka jego wolność swą zachowała *), lecz że ta z heroicznem uczuciem, los męża dzielić pragnęła. Upraszał Króla, by gdy już Książe był wolen, zdarzenie to w niepamięć puścić raczył i jak bliski krewny i sąsiad, ścisłą przyjaźń między dwoma państwami zachował. Kanclerz Maciejowski z powagą odpowiedział od tronu oświadczając, iż lubo krok względem Księcia Finlandyi żalem

*) Historyczne.

http://rcin.org.pl

napełnił serce Królewskie, przecież J. K. M. jako Pan łaskawy i chrześcijański, przez wzgląd na żal Króla Jmci Szwedzkiego, przez nadzieję przyzwoitszego nadal zachowania się, całe to smutne zdarzenie puszcza w niepamięć i dawnych z Szwecyą związków naruszać niebędzie. —

Nominacya młodego Tęczyńskiego na poselstwo do Szwecyi, w kilka dni rozeszła się wszędy i niemałe sprawiła wrażenie. Tak młody i już Posłem, mówili zazdrośni, którzy innej wady znaleźć niemogli; młody Król, mówili starzy, niedziw że samych młokosów używa, śliczny to będzie regiment (rząd) Rzeczypospolitej naszej. — Jeden Jan Zamojski z serca winszował przyjacielowi pozyskanego zaszczytu i by go obznajomić ze sprawami Królestwa Szwedzkiego, otworzył mu archiwa koronne i okazał wszystkie rokowania, jakie były z Królestwem Szwedzkiem a Polską, od najdawniejszych czasów. Korzystał z tej usługi Tęczyński i znaczne z nich poczynił wypisy. Raz gdy sam zamknięty siedział w sklepionych komnatach, zatopiony w tych starożytnych pargaminach, usłyszał otwierające się drzwi i wchodzącego Sten Brahe. Poseł Króla Jmci Szwedzkiego tak zaczął: wiadome już smutne zdarzenie z Księciem Finlandyi, powodem jest mego przybycia; ufam iż ta momentalna popędliwość

http://rcin.org.pl

nieprzerwie dobrej przyjaźni między mocarzami spokrewnionemi i sąsiedzkiemi; dowiedziawszy się iż wy wyznaczeni jesteście Posłem do Szwecyi, przychodzę prosić was, abyś wspólnie ze mną w zachowaniu zgody między dwoma dworami pracował, niech zadatkiem jej będzie ta przyjaźń, którą wam ofiaruję. — To mówiąc podał Tęczyńskiemu rękę. Zaszczytem będzie dla mnie, odpowiedział Tęczyński przyjaźń tak znakomitego męża; ufam iż korzyści obydwóch Państw, połączą się z usiłowaniami naszemi. — Rozmawiali potem o sprawach dwóch koron, a przyjaźń powzięta w tym dniu, nie zachwiała się poźniej.

Po długich z Księdzem Podkanclerzym Maciejowskim konferencyach, nadszedł nakoniec dzień pożegnania Króla i odebrania ostatnich jego rozkazów. Wprowadzony Jan Tęczyński do rożnego gabinetu kurzą stopą zwanego, znalazł Zygmunta Augusta siedzącego przy małym stoliku.

Lubo krótka jest znajomość nasza, rzekł Król, tyle mi dobrego o Waszmości Ksiądz Samuel powiedział, tak wysoko rozsądek wasz i zdatność zalecił, iż nie waham się poruczyć mu sprawy, niemniej tyczącej się dobra korony tej, jak własnego domu mego. Wiadomo już Waszmości, co się stało w Szwecyi; obrażona w osobie siostry i szwagra mego powaga moja,

http://rcin.org.pl

w innych czasach, głośniej szukałaby satysfakcyi. Lecz gdy straszniejszy nad Szwecyą powstaje nieprzyjaciel, gdy u nas większa ochota do boju, jak chęć do poborów, gdy Król Szwedzki oświadcza nam żal swój, My jak Pan chrześcijański odpuszczamy mu to przewinienie. Jednakże zdrowie i całość Królewnej siostry naszej Katarzyny wielce nam są drogiemi, wysyłamy Waszmości, byś się udał do Sztokolmu, zapewnił się, czy możemy być spokojnemi, że się powtórna podobna niezdarzy obraza, czego z Królem którego rozum, zdaje się być czasem obłąkany, lękać się należy. Co do innych między dwoma Państwami nieporozumień, da Waszmości Ksiądz Samuel potrzebną we wszystkiem naukę. —

Miłościwy Królu a Panie, rzekł młody Tęczyński kłaniając się nisko, dowód ufności, na którą nieumiałem jeszcze zasłużyć sobie, najtkliwszą wdzięcznością serce moje przejmuje. Jedyny sposób stania się jej godnym, będzie łożyć wszelkie usiłowania, wszelkie umysłu mego zdolności, bym powierzone mi poselstwo, sprawił z zadowolnieniem W. K. M. ze czcią Królewskiego domu i pożytkiem Państw W. K. M. — Tu Zygmunt August, wyciągnął mu rękę, którą gdy Tęczyński całował, otworzyły się boczne drzwi i weszła do gabinetu Królowa Barbara. Była ona w rannym ubio-

http://rcin.org.pl

rze, cytrynowa jedwabna szata, okrywała niedbale piękną jej kibić, moc czarnych kręcących się włosów w pierścienie, wązkie czoło i część białych okrywając jej piersi, zdawały się powiększać blask dużych błękitnych jej oczu; trzymała w ręku na tacy małą złocistą czarkę. Weszła z tym powabnym uśmiechem, co wszystkich serca pociągał, lecz postrzegłszy niespodzianie Tęczyńskiego, zatrwożona, cofnęła się nazad. Zostań Basiu moja, rzekł Król z lubością pozierając na nią, niech i ciebie Pan Tęczyński pożegna. — Zachwycony tylą wdziękami Tęczyński, ucałował rękę Królowej i odszedł.

Królowa Barbara widząc się samą, owoż jest kochany mężu napój, który mi owa wróżka z Błonia przygotowała. Ksiądz Doktor Miechowita, który napoju tego doświadczał, powiada, że jest sporządzony z ziół, które nic w sobie szkodliwego nie mają, lecz trwożą mię gusła, które nad nim ta kobieta czyniła; maczała w nim jakąś figurkę złotą, kazała mi okrążyć się po trzykroć i wypić obróciwszy się ku wschodowi słońca. Niemogę zataić, że mię to zdejmuje bojaźnią. Lękałam się by w to nie wchodziły złe jakie duchy, lecz gdym go przeżegnała po trzykroć, a żaden nie wyleciał z czary, gdym wspomniała, że mi to nietylko ma powrócić tak miłe ci zdrowie, uczynić płodną, że

http://rcin.org.pl

ten napój spełni najgorętsze twoje i Polski życzenia, że tobie da syna, Polakom Króla, zniknęły wszystkie wahania, chciałam tylko w oczach twoich, ten drogi wychylić napój. — To mówiąc, na małej swej nóżce, obróciła się po trzykroć i wypróżniła czarę.

Bodajbyś, milsza mi nad życie Basiu moja, rzekł Zygmunt August, czule ją ściskając, bodajbyś w tym napoju, znalazła siły i zdrowie. Reszta jest w mocy Najwyższego, nie lękaj się, nieprzenikłe są tajemnice natury. Wszechmocny wybranym od siebie, zgadywać i poznawać je daje. Nietylko u nas, we wszystkich innych krajach, osobom takim dana jest wiara i przystęp na podwoje Królewskie. Używa ich Królowa Katarzyna *de Medicis* we Francyi, używa matka moja, w najoświeceńszym dziś kraju schowana. — Na wspomnienie to, zaćmiło się czoło Barbary. Najmilsza moja, rzekł Zygmunt August, zasmuca cię imie to, lecz bądź spokojną, matka moja pojednała się z tobą, a nieustanną bacznością, nieustannem staraniem mojem będzie, byś ty była szczęśliwą i całą. — Daj Boże, odpowiedziała z westchnieniem Barbara, z tem wszystkiem przeczucia moje są zawsze smutne; lecz w tejże samej postrzegając się chwili, rzekła z rozrzewnieniem.... przy tobie, przeczucia te znikają. —

W dzień samego już wyjazdu, udał się rano Tę-

http://rcin.org.pl

czyński do Księdza Kanclerza Maciejowskiego, po ostatnie instrukcye. Przy wyjściu spotkał Karwickiego, dworzanina Królewskiego, który mu oddał imieniem Pana swego, lamy złote i srebrne, axamity na suknie, przy tych sorok soboli i łańcuch złoty *).

Oprócz tych, którzy z uczuciów pokrewieństwa lub przyjaźni żałowali odjazdu Tęczyńskiego, liczył się jeszcze i Kmita Wojewoda Krakowski, lecz inne były powody żalu jego. Wiadomo już czytelnikowi, iż ułożył on był sobie, wydać siostrzenicę swoją Pannę Stadnickę za młodego Tęczyńskiego. Z roskoszą poglądał na upodobanie, z którem młode te osoby lubiły się potykać i rozmawiać z sobą. Daleki od zgadywania jaka była przyczyna poufałości tej, mniemał, iż wzajemna miłość już serca obojga zajęła. Ze smutkiem więc patrzał na oddalenie to, a chcąc dać sposobność młodzieży, raz jeszcze jak mniemał zaręcze-

*) Było to zwyczajem wieku tego dawać nietylko dworzanom, ale i zagranicznym posłom bogate materye i suknie, i tak czytamy w rachunkach Bonara Podskarbiego Zygmunta I. *Joanni de Tarnow ad mandataria M. Regiae, dedi adamasci nigri florentini melioris ulnas* 20 *per gr.* 45. *Item Duci Prussiae veluti nigri Veneti ulnas* 26. *Item oratori Regis Angliae veluti nigri ulnas* 24. *Item Antonio Rincovio oratori regis Galliae adamasci Veneti praeoptimi ulnas* 20. *Item* Rozdrażewski *oratori regis Hungariae veluti nigri Genuensis ulnas* 20. *etc.*

http://rcin.org.pl

nia sobie wiecznej wierności, zaprosił Tęczyńskich na obiad pożegnania. Sama Wojewodzina już była z córkami oddaliła się na Podole. Zwyczajny Kmicic przepych jaśniał i na tej uczcie. Nieomieszkał posadzić młodego posła, przy siostrzenicy swojej. Rozmawiali oni z tą łatwością, którą ufność i zupełne powierzenie się nadają. Ach jak zagniewanym byłby mój wuj, rzekła Panna Stadnicka, gdyby wiedział, że słodka, spokojna tylko przyjaźń treścią jest rozmowy naszej. — Zasłużyć na przyjaźń, na ufność godnej i miłej osoby, niejestże to już chlubą? — Czemuż, rzecze młoda osoba, w czasie, gdzie rady wasze tak mi pomocnemi byłyby, oddalacie się od nas? — Oddalenie odpowie Tęczyński, może zachwiać niestałą miłość, lecz przyjaźni nigdy. — Z ufnością polegam na niej, rzekła Pani Stadnicka, a jeźli i moja jest u was w cenie jakiej, chciej wierzyć że będzie niezmienną: jeżeli przyjaźń jest drogim i dla mężczyzny darem, ach jak nierównie droższym staje się dla słabej płci naszej, na tyle wystawionej sideł, a tak mało prawdziwego wsparcia mającej. —

Tu z ogromnym roztruchanem powstał Wojewoda Krakowski i wzniósł zdrowie: szczęśliwa podróż i wszelkie posłowi naszemu sukcessa. Panna Stadnicka wziąwszy mały kieliszek małmazyi, i ja z serca piję to

http://rcin.org.pl

zdrowie rzekła, dodając: najprędszy powrót do nas. — Bodajbym, odpowiedział Tęczyński za powrotem moim, znalazł wszystkie życzenia wasze spełnione. — Tu dano znać, że już koń i dwór Tęczyńskiego stali przed gankiem. Czułe było z ojcem młodego posła pożegnanie. Sędziwy starzec oddał mu imieniem matki, na złotym łańcuszku okrążoną drogiemi kamieniami, partykułę krzyża Ś. z zaleceniem, by przeciw czarom i wszelkim sidłom szatana, nosił ją zawsze na piersiach. Z czułkością uściskał Tęczyński przyjaciela swego Zamojskiego. A gdy już zszedł i wsiadł na bogato przybranego bachmata, raz jeszcze pokazał się Wojewoda Kmita, dużym kielichem pijąc zdrowie strzemienia; wychylił je także młody nasz poseł i wśród przyjaźnych życzeń ludu, Kraków opuścił.

---

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ VIII.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ VIII.

Gdy młody Jan Tęczyński z licznym swym dworem w daleką podróż swą ruszył, niech nam będzie wolno zwrócić uwagę na podróżującego rycerza naszego *Don Alondzo Ferdinandez di Medina Czeli.* Oddalił się on jak wiemy z zamku Tęczyńskiego, pozbawiony nadziei, zakochany atoli; jechał na pięknym dzianecie, dwa inne mając na powodzi; miał z sobą giermka Hiszpana, i sługę którego mu dał młody Tęczyński a który będąc z nim w Hiszpanji, nauczył się języka kraju tego i mógł mu za tłómacza służyć. Zatopiony atoli, w miłośnych swych dumaniach, które nadzieja tylko nabycia wkrótce rycerskiej chwały przerywała niekiedy, mało się kiedy odezwał, co tem było dziwniejszem, iż wszystko w kraju naszym było mu nowem i ciekawość jego wzbudzało. Brał on żydów naszych za Arabów, i byłby się rzucał na nich, gdyby

http://rcin.org.pl

ich bezbronnemi nie widział: na pokazanie atoli niechęci swej, przestawał na zdejmowaniu końcem swej kopji, czapek ich lisich, podnoszeniu ich do góry i rzucaniu o ziemię. Niezastanawiał się on w gospodach, zielona murawa nad brzegiem czystego strumienia, służyła mu za łoże, za nakrycie dąb rozłożysty.

Dnia trzeciego pod wieczór, gdy ciemnym lasem długo już wędrował, a światło przedzierające się przez coraz rzadsze drzewa, bliskie już obiecywało niwy, brzmienie gęśli i wiejskie usłyszał śpiewanie. Wkrótce ujrzał wśród wieńca czarnego lasu, obszerne pole z małemi wzgórzami, dwór nie wspaniały lecz porządny i ogromną lipę pysznie wznoszącą się nad nim. Blisko wzgórza, cieszyło się grono wieśniaków. Mężczyzna pięknej urody, z wesołą twarzą, bardziej szlachetnością swej postaci, niż bogactwem stroju różniący się od drugich, dodawał wszystkim ochoty, gęste kubki napoju rozsyłając w około. Mąż ten widząc przejeżdżającego mimo wrót swoich rycerza, postąpił ku niemu. — Nikt jeszcze, rzecze do cudzoziemca, domu mego nieminął, by doń niewstąpił, i gościnnego chleba niepożywał ze mną. — Co on mówi? zapytał Hiszpan tłómacza swego. Jan Kochanowski, (nie był to bowiem kto inny) widząc że rycerz był cudzoziemcem, piękną łaciną powtórzył zaproszenie swoje. Nie

http://rcin.org.pl

mógł się Don Alondzo oprzeć uprzejmej jego i otwartej grzeczności, zsiadł więc z konia, opowiedział kim był i wszedł do domu. Było to mieszkanie z modrzewiowego drzewa, z małym murowanym lamuskiem na stronie. Na wschodzie ganek z ławkami do siedzenia. Obszerna sień, u ścian jej wisiały w koło wieńce pszenicy, przetykane kalinowemi jagodami. Po lewej ręce był dość obszerny pokój, obity szpalerami, wystawującemi Mojżesza na puszczy, uderzającego laską w skałę z której zdrój wody wytryskał. Nad kominem wisiał portret Króla Zygmunta Igo, nade drzwiami dwa portrety Biskupów Tomickiego i Maciejowskiego. Przy oknie siedziała u wielkich krosienek sama Pani Kochanowska i siostrzenica jej Anna; Urszula, od dwóch lat już była w grobie. Pani Kochanowska, nieco otyła, bez szczególnych wdzięków, lecz dosyć hoża, miała na sobie opięty kabat szafirowy, na głowie kapik, podwiązany wstążką podobnegoż koloru. Anna była w jupce saladynowej, z wysoką frezą u szyi; splecione czarne warkocze otaczały głowę, ponsowe pierzyste goździki zdobiły jej czoło. Widząc wchodzącego cudzoziemca, wstały obydwie, Anna spuściła ciemno błękitne swe oczy. Był to wiek różny wcale od naszego; dziś lube damy nasze, mówią wszystkiemi językami prócz swoim wła-

http://rcin.org.pl

snym, za owych zaś czasów, Polki nieumiały innej mowy, jak tylko ojczystą.

Nie dziw więc, że gdy Don Alondzo Ferdynandes odezwał się do nich po Włosku, zmieszały się nieco, a Anna kraśnym spłonęła rumieńcem. Kochanowski przedstawił damom rycerza i tymże tłómacząc się językiem, odpowiedział Hiszpanowi, że damy będące przed nim, były żona i siostrzenica jego: oddaliła się wkrótce Pani Kochanowska, jak mniemają dziejopisowie, by kazać upiec kołacz i coś do wieczerzy przyczynić.

Zaczęła się rozmowa o wiejskiem życiu, o poetach dawnych i dziś we Włoszech żyjących. Na stole przykrytym dywanem, leżały dwie ulubione księgi Kochanowskiego, psalmy Dawida i Horacyusz. Hiszpan wziąwszy je w rękę, są to, rzekł, wielcy poeci. — Podług mnie najwięksi, odpowiedział Kochanowski, i natychmiast z obydwóch piękne rymy po łacinie deklamować zaczął. — Z takim ogniem i uczuciem te wiersze deklamujecie, rzekł mu Hiszpan, iżbym się założył, że sami rymotworcą jesteście. — Prócz mnie samego, wielu mię trzyma za wierszopisa, rzekł Kochanowski; lecz, mówił dalej pokazując na leżące księgi, któż przy tych Bozkich wieszczkach będzie się sądził poetą, ja ich tylko *procul vestigia sequor*. — Za-

http://rcin.org.pl

łuję, rzekł Hiszpan, że języka waszego nieumiem, lubo pewien jestem, że wy i po łacinie piszecie. Kochanowski recytował mu swe wiersze łacińskie; skończywszy, spodziewam się, rzecze, że się Waszmość wzajemnością wypłacisz. Wziął Hiszpan Gęśl, i śpiewał po hiszpańsku jak następuje:

Opasan w koło cienistemi bory
Pędzisz dni twe nurtem cichem.
Mędrzec, w Horacym czerpasz twoje wzory
I jak on gardzisz przepychem.

Bogactem twojem, te żyzne obszary;
Nieznanęć duma i chciwość,
Ozdobą, Flory i Pomony dary:
Słodyczą, kmiotków szczęśliwość.

Gdy inni gonią za marą niestałą,
Ty nad czystych wód strumieniem
Dumasz, jak cnota jedna tylko trwałą
A wszystko inne jest cieniem.

Wielu niepokój, wyniosłość niesyta,
Każdy cierń życia zadraśnie,
Dla ciebie zorza jasno zawsze świta
I w pogodzie słońce gaśnie.

Zabawą twoją złotej lutni brzmienia:
Strony jej przez cię dotknięte
Głoszą ojczyzny twojej powodzenia
I Dawida hymny święte.

http://rcin.org.pl

Iluż mocarzy potęgą swą butnych
Cienie grobu wiecznie skryją,
Gdy wieszczek rymów wyniosłych i smutnych
Tysiące wieków przeżyje.

Z ukontentowaniem i Kochanowski i Hanna słuchały, słodko smętnego głosu *Don Ferdinandes di Medina Czeli.* Wieszczek Polski czułe złożył mu dzięki, obracając się potem do Hanny, dziewko moja, rzecze jej, ten rycerz mniemać będzie, że my pieśni w języku naszym nie mamy, pokaż mu że i my nie plewy, zaśpiewaj co sama chcesz.... — Ale wuju kochany.... ja głosu niemam, chrypka.... prawdziwie nic nieumiem na pamięć.... — Spodziewałem się, rzecze jej Kochanowski, tej zwykłej wszystkim pannom przemowy, ale jeźli mię kochasz, zaśpiewasz. — To mówiąc, pocałował ją w czoło i gęśl dał w ręce. Hanna nie bez żywych rumieńców, z razu nieśmiałym, mocniejszym potem głosem, te rymy śpiewała:

Jak słodko pędzę życia mego wiosnę!
Jak mi jest lubem to ciche schronienie,
Te małych ptasząt śpiewania radosne
I lip tych cienie.

Jak czułe na mnie spojrzenia swe zwraca
Ten co mi ojcem stał się dobrotliwym,
Co serce kształci, umysł mój zbogaca
Staraniem tkliwym.

http://rcin.org.pl

Wdzięcznej Urszuli jam miejsce zajęła;
Bodajbym mogła żal wuja osłodzić
I tą miłością, którą ona tchnęła
Stratę nagrodzić.

Gdziekolwiek rzucę wzrok mój zadziwiony,
Szczęśliwość kreśli ta wiejska zagroda,
Pokój w tych progach, w niwach żyzne plony,
Wszędy swoboda.

Piękny rym jego Polaków zadziwia,
Ani w potomnych wiekach nie zaginie,
Jakaż cześć dla mnie! krew co go zażywia
I we mnie płynie.

Przy laurze, który już dla niego rośnie,
Skromny fijałek niech się w cieniu kryje,
Niech z tem imieniem co słynie tak głośnie
I Hanny żyje.

Na wspomnienie Urszuli, cicha łza potoczyła się po jagodach szanownego wieszczka, otarł ją i spokojną postać przybrał.

Niepodobna do innych melodya pieśni Polskich, miłe na cudzoziemcu uczyniła wrażenie, lecz czulsze jeszcze wzbudziła uczucie ta spokojność, wesołość męża i ta uprzejma przychylność, z którą był dla Hanny i wszystkich w około siebie. Widzę że jesteście szczęśliwi, rzekł mu Hiszpan, i wyznaję żeście godni być szczęśliwemi. — Nie narzekam losom moim,

http://rcin.org.pl

odpowiedział Kochanowski, *mens sana in corpore sano*, to jest za co Najwyższemu dziękuję. —

Hiszpan spojrzał na niebieską szarfę swoją i westchnął.... Nadto, przydał wieszczek Polski, szczęście nasze więcej niż rozumiemy, od nas samych zawisło. Przestawać na małem, uzbroić się przeciw niezbędnym w życiu przykrościom, nadewszystko *nil conscire sibi*, dla rozsądnego już dosyć. — Przystaniecie przecie na to, rzekł Hiszpan, że są zewnętrzne okoliczności, które się przyczyniają do szczęścia lub nieszczęścia naszego. —

Takie, rzecze Kochanowski, które nie zależą od nas, zgadzam się zapewne. Nie od nas zależy, urodzić się pod swobodnym, lub samowolnym rządem, przecież rząd wiele wpływa do szczęścia każdego człeka; najstalszy umysł oburzy się, najpogodniejsze zasępi się czoło pod uciskiem, gwałtem i niesprawiedliwością; nie być pewnym ni swojej własności, ni osobistego bezpieczeństwa, smutno jest. *Qui metuens vivit, liber mihi, non erit unquam.* Są to słowa Horacego, faworyta naszego. Bogu dziękuję że o takich rządach wiem tylko z Tacyta, Swetoniusza i że najwyższy dał mi się w Polszcze pod Jagiełłami naszemi urodzić. Miło mi jest widzieć ojczyznę moją potęgą i męztwem poważaną między narodami,

http://rcin.org.pl

jakiś promyk jej sławy spływa i na mnie; choć skromny, czuję jakąś pychę, gdy patrzę na blask i majestat otaczające tron Króla mojego, gdy widzę tylu hołdowniczych Książąt, bijących mu kolanem. Niedoznaje zapewne tych chlubnych uczuć, ten co widzi poniżoną ojczyznę swoją, lub twardym tłoczony jest berłem. — Postrzegam, przerwał *Don Ferdinandes Juan di Medina Czeli*, że wy szczęście uważacie tylko jak obywatel. — Wolny człowiek, odpowiedział Kochanowski, możeż je inaczej uważać? — Przecież, rzekł Hiszpan, są osobiste, oddzielne od rzeczy powszechnej przygody, które spokojność naszą ciężko zakłucić mogą. Ja naprzykład, jestem poddanym najpotężniejszego w świecie Monarchy, Monarchy, w którego państwach nigdy słońce niezachodzi, przecież nie mogę mówić, żebym był szczęśliwym. — To mówiąc głęboko westchnął.... Zgaduję was, rzekł mu Kochanowski, chorujesz na serce, cierpisz, zwyczajną wiekowi swemu febrę miłośną: czas, roztargnienie, trudy obozowe, uleczą cię z tej choroby. — Nigdy, nigdy! zawołał Hiszpan. — Tak i ja mawiałem, rzekł Kochanowski, kiedym miał lat dwadzieścia. — Tu weszła małżonka gospodarza, i dała znak mężowi, że już dano wieczerzę.

Stołowa izba na drugiej stronie domu, do której

http://rcin.org.pl

weszła kompanija, dość była obszerną. Stał w kącie kredens z orzechowego drzewa z drzwiczkami w gęstszą kratkę. Widać było przez nie puhary, i roztruchany srebrne, wielkie i mniejsze kielichy, niżej misy, półmiski i talerze cynowe, lecz tak czyste, iż się w nich przejrzeć można było, na boku stała nie wielka miedziana pobielana stągiew.

W pośrodku stół czysto nakryty, długi, i wązki, na podłożonych prawdach słomianych; zastawioną była misa i sześć półmisków. Powiększyły towarzystwo, będąca na respekcie Panna Dłużewska, druga panna służąca, i trzech mężczyzn silnej i dorodnej postaci. Jeden z nich był podstarościm miejscowym, dwaj inni dworscy Kochanowskiego; ucztę pobłogosławił gospodarz. Nie bardzo zachęcały cudzoziemca potrawy nasze, dużo okorzenione i suto zaprawne szafranem, lecz dziwił go nie pomału wyborny apetyt trzech ichmościów; krupnik, zrazy, schaby wieprzowe, kołacze, znikały w ich gardłach z niesłychaną szybkością. Nie chcąc atoli *Don Ferdinandes* obrazić gospodarstwa, zbytnią wstrzemięźliwością swoją, przyjął skrzydełko od młodego cietrzewia, gruszkę szczepienia Kochanowskiego i kawałek tortu, nad którym pracowały sama gospodyni i Hanna. W napoju nad wino przekładał Hiszpan miód, który nie-

http://rcin.org.pl

przestawał brać za wyborną malagę. Widząc gospodarz że cudzoziemiec z zadziwieniem wlepione miał oczy na dworskich jego, tak smacznie zajadających: — Dziwicie się, rzecze, apetytowi tej młodej szlachty: każdy z nich je zapewne tyle, co dziesięciu Hiszpanów i dwudziestu Włochów; różnica klimatu, i sposobu życia, tłómaczą to snadnie. Powietrze nasze otrzejsze jest nierównie, życie w ustawnym ruchu: u was prócz wojny, i niekiedy turniejów, skwarne nieba upały, w nieczynności trzymają człowieka, u nas każdy mąż w ustawicznem jest poruszeniu, zawsze na otwartem powietrzu, i mówić można iż dach domowy w nocy tylko jest mu potrzebnym, aby się przespać. Na dowód, zapytam młodzieńców tych, jak dzień dzisiejszy spędzili.

Żeby zaś Hiszpan zrozumiał, zapytał ich po łacinie. *Quid nunc ambo fecistis hac tota die* *) ? — *Post matutinam orationem*, odpowiedział jeden z nich, *bibimus crematum*, (wódka) *et manducavimus butulum* (kiełbasa) *cum brassica acetosa et multo pane*,

*) Cożeście przez cały dzień robili? — Po rannym pacierzu, piliśmy gorzałkę, jedliśmy kiełbasę z kapustą, wsiedliśmy na koń i przez sześć godzin polowaliśmy na zające, aż do obiadu. — A po obiedzie? — Toczyliśmy końmi z kopią, pałaszami i pistoletami. —

http://rcin.org.pl

postea incedimus equos, et per sex horas usque ad horam prandii agitavimus lepores. — Et post prandium? znów zapytał Kochanowski. — *Omne tempus usque ad coenam*, odpowiedział drugi, *impendebamus exercitationibus bellicis cum lancea, pileo, gladio, parvisque bombardis* (pistolety).

Słyszycie, rzekł Kochanowski, obracając się do Hiszpana, i możnaż się dziwić że jedzą tak smaczno? Radzę ja nieraz Ichmościom, przydał Kochanowski, żeby się też czasem wzięli do książki, lecz rzadko kiedy wezmą w rękę Liwiusza, lub Tacyta, milsze im charty i strzelba. Muszę atoli Ichmościom oddać sprawiedliwość, iż im na animuszu wojennym niezbywa, skoro bowiem dowiedzieli się, iż Tatarowie wieszają się nad granicami naszemi, wraz mię prosili, by mogli sprobować się z niemi, jakoż jutro rano, puszczają się na tę wyprawę. Kiedy mnie i zdrowie i moja otyłość, i miłość spokojnego, wiejskiego życia niepozwalają wdawać się w trudy obozowe, rad jestem, że kto z domu mego mężnemi piersiami swemi zasłoni kraju granice. — Dążymy więc w jedną drogę rzekł *Don Ferdinandes. — Si dominatio vestra permittet*, odezwał się jeden z dworskich, *nos in eo certamine esse socios suos, terque, quaterque beatos nos putabimus.* — Hiszpan łatwo zezwolił. Już Stanisław

http://rcin.org.pl

Cikowski herbu *Radwan* i *Jan Gierałtowski*, tak się owi młodzieńce zwali, niecierpliwi byli, by wstać od stołu i co rychlej wybierać się w tę podróż, gdy tentent koni usłyszano na podwórzu i wkrótce *Prokop Sieniawski*, z *Bernardem Prytwicem* i *Janem Herburtem*, uzbrojeni weszli do izby. Przyjął ich Kochanowski z wrodzoną sobie uprzejmością. Jakież wieści z Podola? zapytał. — Odegnaliśmy kilka hord Tatarów, rzekł Sieniawski, lecz wkrótce większe ich ćmy pokazać się mają, zamyślają o Peramira, gdzie się Wiszniowiecki zamknął *). — Przedstawił Kochanowski Hiszpanowi nowo przybyłych rycerzy, i doniósł jakie wieści przynieśli. *Per Deum omnipotentem*, zawołał *Don Ferdinand di Medina Czeli*, rad jestem że w ćmach wielkich raz jeszcze ukazać się mają: niechcę tracić i jednej chwili, noc pogodna, księżyć świeci, wraz siadam na konia. — Na próżne były wszelkie gospodarstwa usiłowania, by się przez noc zatrzymał, w pół godziny czasu, Hiszpan i nowi jego towarzysze już byli w drodze.

Nie będziem śledzić krok w krok wędrownego rycerza naszego: nie będziemy przebywać z nim rzadkich w południowej Polszcze Grodów, wstępować do

*) Bielski pag. 535. Edycyi Bohomolca.

http://rcin.org.pl

zamków, gdzie go pomimowolnie ciągniono. W stanie, w którym się znajdowała miłością zajęta dusza Hiszpana naszego, społeczeństwo, okazałość, gody, bez powabów były dla niego.

Natura i niezliczone jej wdzięki, większe mu rozwijały ponęty. Przyzwyczajony do skwarnego nieba Iberyi, do wyniosłych i ponurych skał, do spiekłych gajów, błoń, i niwów, gdzie zielone smugi, żyzne, rodzajne pola, niezmierzone okiem Podola i Ukrainy stepy, nowe i zachwycające wystawiały mu piękności: raz wznosił oczy w czyste błękity niebios, gdzie niegdzie tylko lekkim, białym przeciągnione obłokiem, znów je spuszczał na ziemię i karmił się nie mniej zachwycającym widokiem. Tu pochyłe wzgórki wiekuistemi okryte były dębami; przez otwarcia rozłożystych ich konar, widać było nieprzejrzane smugi i niwy, u spodu szemrały strugi zimnej i przezroczystej wody; nigdzie atoli gmachów, nigdzie wiejskich nawet mieszkań, głos tylko gubiącego się w obłokach orła, lub lotny pęd ścigających się sumaków, głuche niekiedy przerywał milczenie. Z resztą uroczysta cichość, jak w dzień stworzenia gdzie już istniały wszystkie natury piękności i płody, nim Bóg człowiekowi żyć rozkazał. Jakoż tu i owdzie pełne małych muszlów morskich pagórki świadczyły,

http://rcin.org.pl

iż kraj ten przed nie wielą może wiekami, przestrzenią oceanu był zakryty; było to może w wiekach, gdzie wązkie dziś morze Baltyckie łączyło się z wodami morza Czarnego i Kaspijskiego: wykopywane tu koście słoniów i jednorożców i w odmianie stref niebieskich równie gwałtowne dowodzą wstrząśnienia. Kto wie, mówił sam sobie Hiszpan, w tych pustych, milczących stepach, gdzie się nieodbija żaden głos ludzki, może w tych stepach wznosiły się grody zamożne, pełne rojów żyjącego mnóztwa; z spiżowych bram ich, wychodziły zbrojne szeregi, słonie niosące na grzbietach swoich wieże, mężów przepasanych łukami. Stały na placach publicznych, posągi mocarzów, i dumnych poruczników ich. Szaleni! mniemali oni, iż wiecznie żyć będą; i gdzież ich nieśmiertelność? Trącił Bóg palcem swoim tę znikomą kulę ziemską, obróciły się wspak jej równiki i bieguny; tam gdzie były morza, wynurzyły się lądy, gdzie lądy, bezdenny rozlał się ocean, zaginęły dawne pokolenia z nauką, sztukami, pracą, doświadczeniem i płodami tylu wieków, i nowe plemie ludzkie znów od dzieciństwa po dawnym zawodzie horować *), musiało. I cóż jest na tym świecie trwałego?

*) Horować, wyraz Litewski, znaczący, z wielką pracą dążyć do czego; w języku Angielskim słowo *to strugle* zdaje się mu odpowiadać.

http://rcin.org.pl

W takich dumaniach zanurzony był rycerz, gdy na szrankach widokresu, postrzegł tam i owdzie wznoszące się słupy dymu, i jak gdyby gasnącego już pożaru rzadko wylatujące iskry. Owoż, rzekł jeden z towarzyszów Hiszpana, dzieło Tatarów. Gdzież są? zawołał *Don Alondzo* w zawód konia swego puszczając. Wstrzymaj twój zapęd, zawołał przyjaciel jego, nieznasz sposobu walczenia Tatarów, już może są o mil trzydzieści od miejsc tych; trzymajmy się atoli w kupie, bądźmy ostrożnemi, starajmy się dostać języka. Zwolnił więc krok swój Hiszpan, i ujechawszy staj kilka, usłyszał zdaleka wiejskie żałośne pienia. Zdawało się że dochodziły z miejsc gdzie kurzące się dymy widziano; głosy te, czasem razem, znów osobno słyszeć się dawały. Były one jak następuje:

1. *Razem.*

Na zgliszczach domów spłonionych
Płaczem od doby do doby,
Rodzin naszych ulubionych
I całej naszej chudoby.

2.

Tatarzyn puścił miecz ostry
I strzały krwi ludzkiej chciwe,

http://rcin.org.pl

Syny nasze, córki, siostry
Powiązał w pęta zelżywe.

3. *Głos jeden.*

Kędyżeś Maryno luba,
Natożeś była schowana,
Byś ty serca mego chluba,
Słała łoże Muzułmana.

4. *Głos drugi.*

Prowadziłem pług po niwie
Gdy cię porwano z tych progów,
Ach pójdę ślepy w mym gniewie,
Szukać jej i moich wrogów.

5. *Głos niewiasty.*

Nie próżno puszczyk płaczliwy
Co wieczór się tu unosił,
I przez krzyk swój przeraźliwy
Bliską niedolę nam głosił.

6.

Nie próżno w blasku grożącym
Zapadło słonko u zdroja,
Z tem to słońcem zachodzącem
Zaszła i pociecha moja.

7.

Leżcie odłogiem wy bujne zagony,
Przestańcie rodzić wy drzewa,

http://rcin.org.pl

Po cóż się karmić ma waszemi plony,
Ten co krew naszą wylewa?

8.

Lećcie wy iskry, dymcie się wy chaty,
Nie tu znajdziemy mścicieli,
Tam tylko koniec każdej ziemskiej straty,
Kędy się cmentarz ów bieli.

Nierozumiał cudzoziemiec nasz i słowa z tej pieśni, przecież jest jakaś w pieśniach naszych Ukraińskich melodya, jakaś tkliwa smętność, która jak w dzień jesienny mdlejąca jasność zachodzącego słońca, słodko serce nasze rozrzewnia. Dotarli rycerze nasi na miejsce, zkąd głosy te słyszeć się dawały. Jak smutny widok! sterczały w tlejącym popiele, ostatki spłonionej ogniem nieszczęśliwej włości. Kilku starców z siwemi brodami, siedzący na gruzach, patrzyło na nie w głuchem milczeniu: letnie niewiasty, tłumiąc żal własny, tuliły do piersi opuszczone od matek niemowlęta, płaczem swym na próżno wołające pokarmu. Tknięci do żywego młodzieńcy nasi tak żałosnym widokiem, pieniężne nieszczęśliwym ofiarowali wsparcie. Zachowajcie te dary, rzekli, i cóż uczyniemy z tem złotem? nam pokarmu potrzeba, a na około wszystko jak tu wycięte i spalone.

http://rcin.org.pl

Szczęściem że w tejże chwili, dziesięcioletni chłopiec przygnał niespodzianie ocalone w zaroślach kilka krów mlecznych. Nadzieja jakiegoś z nabrzmiałych wymion posiłku, pocieszyła nieco strapioną drużynę.

Korzystając z tej chwili pociechy, młody nasz Hiszpan, prosił jednego z towarzyszów swoich, aby zapytali tych nieszczęsnych wieśniaków, jakim by sposobem stał się ten najazd? Po niejakiem milczeniu, jedna z starych niewiast, otarłszy łzy z oczu, tak mówić zaczęła.

Wczoraj zaledwie słonko wstawało, gdym się zerwała z łoża, i odprawiwszy do Boga modlitwę, obudziłam Marynę i Ostafię córki moje, by bydło wygnały w pole. Alić wyszedłszy za szopę gdzie się ów dąb kurzy jeszcze, postrzegłam wjeżdżających na ten po lewej ręce pagórek, kilku ludzi konnych. Białe ich kożuchy obrócone na wywrót, czapki baranie, sterczące na barkach łuki, małe bachmaty z spuszczającemi się do ziemi grzywami, dały mi wkrótce poznać iż to byli Tatarzy. Przerażona tym widokiem, wołam na córki moje, przybiegamy wszystkie trzy do sieła, przeraźliwym krzykiem budząc sąsiadów. Wszyscy zerwali się ze snu, a dowiedziawszy się o przyczynie trwogi, mężczyzni, kobiety,

http://rcin.org.pl

biorąc za ręce małe dzieci, lub tuląc niemowlęta do łona, we wszystkie rozpierzchli się strony: lecz wszyscy znaleźli nieprzyjaciół swoich. Tatarzy bowiem rozdzieliwszy się na małe hufce, szerokim niedaleko siebie postępując okręgiem, zabierali kogo spotkali. My tylko starzy, którym wiek odjął siły, na progach ognisk naszych, oczekiwaliśmy losu jaki nam Hospod Boh — przeznaczył. Wpadł i tu hufiec barbarzyńców, spalił i złupił, długo słyszeliśmy acz dalekie, przedzierające jednak powietrza, jęki i płacze młodyc naszych.... Lecz już słońce wstało powtórnie jak nic niesłyszemy, łzy nasze cieką na próżno, jęki i narzekania nasze w głuchych tylko rozlegają się stepach. Już niemasz córek i synów naszych, już ich nigdy nie ujrzem. — Łzy i łkania przerwały głos mówiącej.

Dotknięci do żywego rycerze nasi opłakanym stanem tych osieroconych wieśniaków, rzuciwszy w pośród nich znaczne w pieniądzach posiłki, oddalili się. Ach cóż bym zato dał, rzekł Hiszpan spiąwszy konia ostrogą, gdybyśmy mogli tych Saracenów dogonić, odebrać ich łupy i powrócić zabrane dzieci tym nieszczęsnym rodzicom, byłby to prawdziwie czyn, godny Cyda, godny chrześcijańskich rycerzy. —

http://rcin.org.pl

Wprzód nim zaczniemy myśleć o odebraniu łupów, rzekł P. Denisko, nam o siebie samych na ostrożności mieć się potrzeba, hultajstwo czatuje i włóczy się wszędy, nic łatwiejszego jak wpaść w ich ręce. — Wielu ich wprzódy zgryzie piasek zębami, odpowiedział Don Ferdinandes, nim nas wziąść potrafi. — Zapewne że wszyscy, rzekł Anzelm Gostomski, zarówno dobrze potrafiemy się bronić, lecz kilku przeciw krociom musi uledz nakoniec; trzeba nam się kierować ku Międzyborzu, gdzie P. Jazłowiecki z znacznym pocztem Kwartalnych *) stoi. — Na takich rozmowach, o sposobie wojowania Tatarów, resztę dnia spędzili rycerze. Ku wieczorowi znalazłszy piękną dąbrowę, nad czystym strugiem wody, zsiedli z koni i posiliwszy się zimnym pokarmem, puściwszy rumaki swe na paszę, sami siodła położywszy pod głowy, służących rozstawiwszy na czatach, w smacznym śnie pogrążyli się.

Blask w różowych promieniach wschodzącego słońca, uderzając ich powieki, przebudził. Głośne pienia ptasząt witających twórcę swojego, wiszące krople rosy po kwiatach polnych i liściach, lekki wie-

*) Wojsko ciągle na żołdzie z kwart płaconych od Starostw trzymane.

http://rcin.org.pl

trzyk przyjemne niosący wonie; cała natura tysiącznemi odziana powabami, miłem i słodkiem uczuciem zachwyciły młodzieńców.

Wszystkie dzieci natury szczęśliwsze o świcie,
Czują z dniem odrodzonym, odrodzone życie *).

Ach któż niepamięta tych żywych uniesień, które w wiośnie życia, gdy człowiek podwójnie czuje roskosz istnienia, gdy serce jego przepełnione jest nie pojętem weselem, gdy przyszłość przed nim rozciągła i daleka, któż mówię nie pamięta jak widok wschodzącego słońca, wdzięki budzącej się natury, duszę naszą porywać zdają się z tej ziemi, i w wyższe unosić dziedziny.

Takich to pełni uczuć wstali młodzieńcy nasi, i gorące wszechmocnemu złożywszy modlitwy, gdy w dalszą puszczać się chcieli drogę, postrzegli iż zniknęły ich konie. Natychmiast i czaty, których sen był zmorzył w nocy, i oni sami na próżno po całej szukali ich dąbrowie. Gdy tak rozpłoszeni błądzą, słyszą świst szparko strzał lecących; jedna z nich przeszywa naramiennik Hiszpana i lekką zadaje mu ranę. Dobywa Don Alondzo Ferdinandes oręża, leci

*) Pani Jeziora.

http://rcin.org.pl

pędem w gęstwie, z których strzały wypadały, spotyka hufiec Tatarów, ci dla gęstych drzew nie mogąc używać swych łuków, starają się go ze wszystkich stron otoczyć. Krzyk walczących w około, daje znać że i towarzysze Hiszpana, w podobnym znajdują się razie. Jak błyskawica miga oręż rycerzów, padają pod nim Bisurmani, okropne zionąc przeklęctwa. Trwa krwawa walka blisko godziny, aż nakoniec gdy z zemdlonych długą pracą ręku, wypadły oręże, otoczeni, ciśnieni przez coraz nowe hufy młodzieńcy, wzięci i powiązani zostali.

Żal ich i zniewaga, widzenia się łupem barbarzyńskich łotrów, łatwo pojąć się mogą. Widzieli ze smutkiem jak już przedniejsi Murzowie, na dzielnych ich toczyli zawodnikach, sami z związanemi w tył rękami, wsadzeni na powodne Tatarskie bachmaty, wzięci we środek, wraz wynurzyli się z lasu i wyszedłszy na rozwinięte pola, spiesznym kłusem porwani byli. Co godzin dwie zastanawia się ta horda, by dać wytchnąć koniom, i posilić się samym. Przynoszono i jeńcom w dużych warząchwiach kobylego mleka. Wzdrygał się zrazu Hiszpan na pokarm ten więcej niż nasi Polacy, lecz głód, pragnienie, potrzeba, wstręt ten przemogły.

Trzeciego dnia postrzegł stron tych świadomy De-

http://rcin.org.pl

nisko, że się na dzikich znajdowali polach. Podwojono kroku ku południowi; nieścigłe okiem stepy, zdawały się zniżać, postrzeżono dymy rozżarzonych ognisk, dochodził co raz wyraźniej gwar biesiadującego barbarzyństwa, rżenie koni i niekiedy surmów i kotłów wrzask przeraźliwy.

Stanęła nakoniec, prowadząca rycerzów naszych horda, w dolinie gdzie wysłane w różne strony hordy, już się były zeszły dla podzielenia się łupami. Niezliczona tych najeźdźców zgraja, niezmierny utworzyła okrąg: ubrana w białe kożuchy, niezliczonej trzody wystawująca widok. W pośród tłumnych szeregów, siedziały niewiasty, dzieci, i wzięci w Jassyr młodzieńcy. Żałośne ich głosy i narzekania przedzierały powietrza. Przytłumiły je na chwilę, przeraźliwie radośne krzyki Tatarów, witających nowo przybyłych towarzyszy swoich. W pośrodku na rozciągniętym dywanie, siedział z nogami na krzyż Han, w atłasowym kaftanie, mając na wierzchu szubę podszytą kunami, takąż spiczastą czapkę, ponsowe szarawary i safianowe czerwone buty. Był to już siedemdziesiąt letni starzec z siwemi wąsami i długą brodą, z jednem wystrzelonem okiem. W oczach acz przez wiek zemdlonych, malowała się nabyta w obozach surowość i dzikość; najpodlejszy w obliczu

http://rcin.org.pl

Sułtana, z podwładnemi sobie zuchwały i dumny, niecierpiący najmniejszego w swej woli oporu.

Siedzący w koło niego opodal jednak Mirzowie, mniej ozdobnie byli ubrani; niektórzy atoli mieli pancerze. Tu i owdzie leżały zdechłe, obdarte ze skóry konie, które barbarzyństwo to szarpało i żarło. Dla Hana i Mirzów, delikatniejsze gotowano przysmaki; były to połcie, długo pod siodłem potem końskim zmacerowanego ścierwa, i kiszki nadziane mąką zmieszaną z krwią końską. Za napój służyła braha sycona z prosa, gęsta i zawracająca głowy; nie brakło na łupem zdobytych wódce i winie.

Zbliżył się Mirza, wiodący rycerzy naszych do Hana, i z założonemi na piersiach rękami, z spuszczonemi w ziemię oczyma, stał chwil kilka w milczeniu. Cóż przynosisz nędzny niewolniku? rzekł Han tonem pogardy. — Mirza w kilku słowach, opowiedział szczęśliwe wycieczki swej skutki, przedstawił rycerzy naszych, którzy acz z związanemi rękoma okazywali spojrzeniem swojem, ludzi niezatrwożonych i wolnych.

Han spojrzawszy na ozdobne szaty i zbroje jeńców, zaprowadzić ich do Bachczyseray *), rzekł, na

*) Stolica Krymu.

http://rcin.org.pl

wagę złota, okup ich oznaczony będzie. Postrzegłszy potem dzielnego konia Hiszpana, danego mu przez ojca Tęczyńskiego w darze, tego konia, rzecze, i te dwa drugie, odprowadzić do koni moich, ten zaś motłoch, pokazując na nieszczęsny lud wiejski, niech idzie do ogólnego podziału. — Ten wyrok tak samowolny, pozbawiający właścicieli najdroższych zdobyczy, zamiast oporu, lub przynajmniej przełożeń, zdawało się iż w niewolniku tym radość i wdzięczność wzbudzał, całował on rękę swoją, i zniżając się dotykał nią ziemi. Tak dalece jarzmo niewoli zgniata w człowieku wszelkie godności ludzkiej uczucia.

Tym czasem Han klasnął rękami, i wraz postawiono przed nim niski mały stolik, zastawili Czauszowie na ukradzionych srebrnych blatach, duszone w pocie końskim ścierwo: z chciwością pożerał je Krym Gierej i tęgą brahą popijał. Gdy się już do woli nasycił, i dość dobrze podchmielił sobie, kazał rozwiązać ręce trzem naszym rycerzom, posłał im nawet trzy czary kobylego mleka; stawiono także pastwę i innym jeńcom, lecz ci skrapiając ją łzami goryczy, ustami nietknęli.

Wkrótce rozpaczął Han, zwyczajne swe żarty, pełne względów i łaskawości: brał on na pół obgry-

http://rcin.org.pl

zione gnaty i krwawe końskie bebechy, i rzucał je na w około siedzących Mirzów, ci z otwartemi gębami, chwytali je zębami, lub też rękami, a gdy który chybił, obwisły brzuch Hana trząsł się od śmiechu.

Skoro się Krim Gierej tą godną dostojeństwa swego zabawą zmordował, a rzuciwszy okiem po taborze, postrzegł że z pożartego ścierwa kości się tylko bieliły: — Niegodne psy, zawołał, jużeście się najedli dowoli, czas jest przystąpić do podzielenia łupu, gdyż dalej ciągnąć nam trzeba; niech Achmet i Ali, dopilnują by się to stało porządnie. —

Rozsunął się natychmiast wieniec, otaczający Hana, i pokazały się niezmierne stosy, góry prawie, rozmaitych w jedno zniesionych sprzętów. Któżby wyliczył szaty, futra męzkie i niewieście, srebrne roztruchany, puhary, półmiski, ochędoztwo kobiece, pancerze, hełmy, konie i trzody bez liku. Dzielili to wyznaczeni Mirzowie, z jak największą słusznością. Lecz jak okropne nastąpiło widowisko, gdy przystąpiono do podziału jeńców. Siedzieli oni gromadami, tak jak byli zajęci; przyszła chwila rozerwania na wieki najdroższych krwi i nawyknienia związków. Oddzielano żony od mężów, dzieci od matek, te do Carogrodu, owe do Natolji, inne do Krymu iść miały.

http://rcin.org.pl

Płacz wszystkich i narzekania, wydzieranie się z rąk barbarzyńców matek, by raz jeszcze dzieci swoje uściskać, najboleśniejszy wystawiało widok! na próżno rozlegały się po dzikich stepach jęki rozpaczy i żalu, Bóg przyjął je w okupie za grzechy tych śmiertelników, lecz prócz rycerzów naszych, żadne serce ludzkie nie zmiękczyło się niemi.

Wśród tak przenikającego krzyku, ujrzano dwóch Mirzów, gwałtem ciągnących za ręce opierającą się im hożą niewiastę. Postać jej była wyniosła, we wszystkich członkach kształt doskonały, jedwabna suknia acz poszarpana, okazywała wyższość jej stanu, czarny welon zakrywał zupełnie twarz, ciemne tylko włosy wymykające się z pod niego w gęste pierścienie, okrywały śnieżne jej ramiona. Mirzowie dużo już podchmieleni, przyciągnęli tę nieszczęśliwą przed Hana trybunał. Jeden z nich, Hassan imieniem, w te słowa mówić zaczął: — Po Namiestniku Proroka naszego, Najpotężniejszy w świecie Monarcho, Synowcu słońca, bracie stryjeczny Księżyca, szafarzu sprawiedliwości, od dziadów i pradziadów prawy, jedyny właścicielu majątków, żyć i dusz naszych, ty, którego brody włos jeden, większej jest ceny, jak całego Krymu mieszkańcy; największy, najpiękniejszy, najrozumniejszy z ulubieńców

http://rcin.org.pl

Mahometa, do ciebie ja po sprawiedliwość przychodzę. Niewierna suka, którą widzisz przed sobą, przezemnie pierwszego porwana, mnie niezaprzeczonem prawem należy, przecież Musselim przeczy mi tego, i sukę tę własnością swoją być mieni. O ty śliczna gwiazdo mądrości, wymierz mi sprawiedliwość, każ mi ją oddać! —

Gdy skończył Hassan, Musselim tak się odezwał: — Cudowny, z niczem nie zrównany Wszechwładzco, pomnożycielu majestatu Tatarskiego, którego światłości oczy nasze znieść nie mogą, największy, najpiękniejszy, najrozumniejszy. Łże Hassan, gdy powiada, że niewierna ta suka do niego należy: to prawda, pierwszy on ją schwytał i już prowadził, lecz niechże sam powie, nieprzybiegliż krewni i przyjaciele jej i nieodbiliż jej, nieuwodziliż już do domu, i nie bylibyż uwiedli, gdybym ja puściwszy się w pogoń za niemi, nie poranił, nie rozproszył uwodzicieli, słowem nie odebrał i nie stał się jej prawdziwym właścicielem i panem. Gdzieżby była bezemnie? że jest tu, sprawiła to ta ręka, ta szabla. Nie jest to, przydał, łup, którego by łatwo ustąpić można, jest to piękność, godna ciebie o panie, godna Sułtana samego. — Na te słowa, zerwał Musselin czarny welon z twarzy nieszczęsnej branki,

http://rcin.org.pl

i w tejże chwili usłyszano krzyk przeraźliwy z tej strony, gdzie stali przywiedzeni przed godziną rycerze. Sami nawet Tatarzy uderzeni byli blaskiem tylu piękności i powabów. Sam tylko Han Krym Gierej, nieporuszony, w głębokiem zdawał się być zatopiony zamyśleniu. Tu oczekują wszyscy z niecierpliwością wyroku wszechwładcy, uwielbiając go, że z taką rozwagą i pracą, na szali mądrości swojej, waży wszystkie okoliczności tej sprawy. Długie panuje milczenie. Młodzi Mirzowie oderwać oczu nie mogą od pięknej branki: ta na pół zemdlona, z zawartemi na pół oczyma, stawiła widok przeszytej strzałą córki pięknej Nioby.

Tym czasem Han Krim Gierej, nie w zamysłach nad sprawą, lecz w twardym śnie pogrążony, przebudził się nakoniec, a postrzegłszy stojących przed sobą Mirzów i brankę, zapytał, coby się to znaczyło? Powtórzyły strony indukty swoje, a gdy skończyły, stary Han, który w czasie mówienia ich, pasł swe oczy powabami pięknej niewolnicy, tak się odezwał. Przez cały czas toczącej się tej sprawy, porwany byłem w zachwyceniu do siódmego nieba, gdzie święty nasz prorok rozkazał, abym godząc spory wasze, branki tej nie przysądził żadnemu, ale wziął ją dla siebie, jakoż ją biorę. — Samemu ją tylko ustą-

http://rcin.org.pl

pię Sułtanowi, zawołał gniewem uniesiony Hassan. — Nie potrzebuje darów takich Sułtan, odparł Han, ma ich tysiące; nie zgadza się z interessem naszym, dawać niewierne suki, za nałożnice Padyszom. Pamiętacie, gdy Polka Roxolana władała sercem Solimana, najsurowiej nam zakazanem było, byśmy granic Polskich nienajeżdżali; przez wiele lat, nie postał w Krymie ni jeden braniec, ni jedna branka, nie zajaśniał u nas ni jeden wydarty Giawrom srebrny roztruchan. Niewracajmy tych czasów. To mówiąc, weźcie tę niewolnicę, zawołał do sług swoich, i zaprowadźcie do mego taboru. — Bierzesz więc co było przeznaczonem dla Sułtana! krzyknął wściekły już Hassan. — Milcz prochu nikczemny, odpowiedział Krim Gierej, grożąc mu ścięciem głowy. — Acz liczne są cierpliwości ludzkiej stopnie, jest jednak i ostatni, za którym mieszka rozpacz, i niepamięć na wszystko. Obudza tę rozpacz przebranie miary w niesprawiedliwości i gwałtach. Wzwyczajony z dzieciństwa do jarzma najpodlejszej niewoli, uczuł się Hassan człowiekiem, a widząc iż mu wydzierano tę tak piękną niewiastę, zaślepiony do ostatku miłością i gniewem: — Jeżeli tak jest, zawołał, ani ty, ani ja kobiety tej mieć nie będziemy. — To mówiąc dobył z zapasa sztyletu, i gdy go podnosi i mierzy w łono zemdlonej

http://rcin.org.pl

branki, *Don Alondzo di Medina Czeli* wypada z pod straży, wyrywa Hassanowi sztylet, lecz wyrywając sam nim lekko w ramie został ranionym. Pomścił się atoli tej rany, utopił w Tatarzynie oręż swój, ten padł i daleko potoczył się na ziemię. Don Ferdynandes zemdloną Zofię Tęczyńską (gdyż ona to była) na ręce swoje przyjmuje. Czyn ten wzbudza razem zadziwienie i zniewagę, już błyszczą na powietrzu tysiączne miecze nad zuchwałym rycerzem wzniesione, gdy odgłos bliskich trąb i kotłów i widok pędem bieżącego wojska Polskiego, wprawia Tatarów w największą trwogę i zamieszanie.

---

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ IX.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ IX.

Niech mi darują czytelnicy (jeżeli kiedykolwiek dzieje te czytanemi będą), że ich zostawiam w niespokojności o piękną Tęczyńskę, o czciciela jej Hiszpana; że rycerzów naszych porzucam w najniebezpieczniejszej toni; lecz woła mię w inną stronę spieszący do Szwecyi bohater nasz. Już on a wprzódy jeszcze dwór jego, zatrzymawszy się w pięknych gajach Niezdowa, do Kazimierza nad Wisłą przybyli, zkąd całe poselstwo wodą do Gdańska płynąć miało. Urządzono na przyjazd ten stary zamek przez Kazimierza jeszcze sprawiedliwego wzniesiony. Niebyło naówczas miasto Kazimierz sterczącem jak dzisiaj i smutnem zwalisk siedliskiem. Było grodem

http://rcin.org.pl

bogatym i handlowym. Stały w porcie jego liczne Gdańszczan i Elblążan statki ładujące z stojących u przystępów spichlerzy, złote niw naszych plony. Rozliczne flagi powiewały w powietrzach, strumieniami farb rozmaitych. Stanęła pomiędzy niemi ozdobniejsza nowa przeznaczona dla Posła, inne dla dworu jego. Mury grodu napełnione były mnóztwem obywateli znajomych i przyjaciół rodu Tęczyńskich; jedni przybyli by go pożegnać, drudzy by polecić do dworu jego synów swoich, pragnących zwiedzić sąsiedzkie Polszcze Królestwo.

Wypłynął poseł nasz pogodnego ranka jesiennego, przy odgłosie muzyki miejskiej i wesołych okrzykach obywateli i mieszczan. Pieniły się kryształy Wisły pod jednostajnem setnych wioseł uderzeniem. W lotnym pędzie nawy, usuwały się z pod oczu zielone nadbrzeża, bujne niwy, wybiegłe wieże świątyń Pańskich warowne baszty Torunia, Malborga, Kwidzyna, Grudziądza. Przybył nakoniec Tęczyński do Gdańska, gdzie przy bramach witając go Jan Warde *) najznaczniejszy z mieszczan, oddał zwyczajne dary w winie i owocach i posła na mieszkanie do domu swego zaprosił. Dni tylko kilka wypocząwszy Tę-

*) Bielski p. 541.

http://rcin.org.pl

czyński siadł na przygotowany już okręt i w przedsięwziętą puścił się drogę.

Pomyślne wiatry zaniosły Posła Polskiego do małego nadmorskiego w Szwecyi miasteczka, zwanego *Soter-Felge*; oblewało je z jednej strony jezioro Mölern, z drugiej głęboka odnoga Baltyckiego morza. Z miejsca tego przeciągiem 53 mil poseł nasz puścił się lądem. Już zimne Października poranki dotkliwiej pod tą strefą niż w Polszcze czuć się dawały; w południe atoli, czysty błękit niebios i słońce najpogodniej jaśniało. Ile podróżujący nasi, ujęci byli zachwycającą pięknością położeń, tyle zadziwieni nieurodzajnością ziemi. Rzadko gdzie między głazami tknięte pługiem niwy; ciągnęły się z obu stron, strome ściany skał granitowych, od dołu do niebotycznych wierzchołków swoich, okryte gęstemi borami świerków i jodeł; ważyły się na gałęziach ich lśniące się czarne cietrzewie, pąsową brwią zażywione, gdzieniegdzie rozstępowały się bory i skały i jasny kryształ rozlanych jezior, z śmiejącemi się wysepkami i czerwonemi białych swych domków dachami rozweselały okolic tych posępność. Pędzone wichrem marszczące się fale jeziora, z smętnym szumem, uderzały o piasczyste brzegi, podczas gdy w oddaleniu

http://rcin.org.pl

pochylony żagiel łódki rybackiej bielił się, jak ulatująca nad wodami rybitwa.

Ostatniego dnia, tam gdzie jezioro Mölern rzuca się w morze, postrzegli podnoszące się z wód jeziora tego kończate szczyty świątyń i przedniejszych gmachów Sztokolmu, dalej miasto całe zbudowane na licznych wysepkach skalistych, lub też zwirowych. Mnogie mosty połączały te wyspy tak, iż z jednej ich strony, woda była słodka, z drugiej słona. Całe jezioro osypane podobnemi wyspami, z których jedne zamieszkane drugie w całej piękności dzikiej swej natury stawiały obraz zachwycający oczy i godny pędzla umiejącego chwytać tyle powabów.

O milę od stolicy Szwecyi, znalazł poseł dworzanina Króla Eryka, który go zaprowadził do przygotowanego dlań gmachu. Dziwił się lud Sztokolmu, nad nieznanym w tych stronach przepychem poselstwa tego. Ciągnął się długim szeregiem poczet wozów, okrytych kapami z herbem Tęczyńskich; zastanawiała i liczba i dzielność koni powodnych, tłum bogato ubranych dworzan i chorągiew hussarska z lamparciemi skórami, cała od srebra. Jeszcze się był w mieszkaniu swojem nie urządził Tęczyński, gdy mu dano znać, że Ksiądz Warszewicki Jezuita spowiednik Infantki Katarzyny, przyszedł do niego. Po wzajemnem przy-

http://rcin.org.pl

witaniu oświadczył kapłan chęci swoje służenia posłowi we wszystkiem, powierzył mu, że pozyskał ufność Jana Księcia Finlandyi męża Katarzyny i że ma wielką nadzieję iż Pan ten, gdy berło osiągnie, pod niektóremi warunkami powróci na łono kościoła Rzymskiego *); prosił Posła by wspierał usiłowania jego. — Szczęśliwym jestem, rzekł Tęczyński, iż Waszą Przewielebność znajduję w tym kraju, znajome mi są i wysokie przymioty osoby Waszej Przewielebności i ta zdatność i zręczność zakonu jego, przez które tak silny wpływ posiada we wszystkich politycznych sprawach Europy. — Spuściwszy w dół oczy, rzekł skromnie Warszewicki: Wszystkie błahe nasze starania, dążą ku wytępieniu heretyctwa, rozszerzeniu chwały Bożej i powagi Stolicy Apostolskiej. — Tęczyński chcąc w nieznanym sobie dworze zasięgnąć potrzebnych sobie wiadomości, prosił go siedzieć; Jezuita usiadłszy tak mówił: — Opiszę wam położenie, w jakiem się i dwór i sprawy Królestwa tego znajdują. A najprzód, Król Eryk wyszedłszy z okropnego obłąkania, którego ciężkie skutki poźniej wam opowiem, niespokojny drży zawsze o berło swoje. Obawa przewa-

*) Patrz życie Warszewickiego, przez uczonego Józefa Ossolińskiego.

http://rcin.org.pl

żnego rodu Sturów, wojna z Danią, zagrożenie od północy jasno wskazują mu potrzebę, nieopuszczania wsparcia tak potężnego Króla, jakim jest Zygmunt August. Szuka on silnych przyjaciół i pomiędzy Niemieckiemi Książęty: choć kapłan niewaham się powiedzieć, iż na odgłos piękności siostry jego Cecylji, wielu z tych Książąt odezwało się o rękę jej: najzakochańszy Krzysztof Margrabia Badenu, sam jest tu obecnym, lecz że i Król Eryk do potężniejszych sięga związków i siostra jego Cecylia niewielką ku Margrabiemu czuje skłonność, postanowienie to zdaje się być wielce wątpliwem. Cecylia urodzona z żywą czułością, z umysłem romantycznym, mało ceni polityczne względy, postanowiła iść jedynie za skłonnością serca swojego, pomna, że ten zazdroszczony stan Królewski, odejmuje wolność używaną przez najuboższego wieśniaka, wolność wybierania za towarzysza życia tego tylko, którego serce wybrało: staraniem mojem jest, aby wybór ten padł na Katolika. Król acz się łudzi obietnicami Królowej Angielskiej Elżbiety, więcej niż kiedy zakochanym jest w Katarzynie *Mans* nieznacznego rodu, lecz zręcznej i mającej już wpływ największy. — Żal mi Królewny, rzekł z westchnieniem Tęczyński, ufajmy jednak, iż nieba nagradzając te jej tak szlachetne uczucia, niedozwolą by zawiedzionemi

http://rcin.org.pl

były. — Życzę i ja tego, rzekł Ksiądz Warszewicki, w zupełnej atoli poufałości powiem wam, że Król Eryk swej wyniosłości, swej nienawiści ku Duńczykom, słowem, politycznym widokom swoim, wszystko, szczęście nawet rodu swojego i wdzięki własnej swej siostry poświęcić jest gotów: z tego to względu, szuka on związków z Królową Angielską i by celu tego dostąpić, obiecuje Królewnę Cecylię Hrabiemu Arundel, pod warunkiem, że on mu rękę Królowej Elżbiety pozyska *). Ociągania się Elżbiety w tej sprawie, znaczenie i miłość, którą starodawny ród Sturów, tak słusznie posiada w Królestwie, wszystko to drażni zazdrość, bojaźń, niecierpliwość Eryka, i źródłem było tego obłąkania, którego fatalnych skutków Książe Finlandzki i świętobliwa Infantka nasza tak okropnie doznali. —

Gdy Ksiądz Warszewicki kończył te słowa, usłyszano na ulicy głośne trzaskanie harapów i pobrzęk dzwonków srebrzystych. Owóż rzekł spowiednik, Królewna Cecylia, wyrusza na pierwszą sannę, przejażdżkę swoją. Tęczyński nie ciekawością, lecz nieznanem mu dotąd zdjęty poruszeniem, poszedł do okna. Ujrzał najprzód bieżących na koniach draban-

*) Patrz Oloff v. Dalin *Schwed. Geschichte* p. 426. i 427.

http://rcin.org.pl

tów, za niemi sanki, a w nich ozdobnie przybrani kawalerowie i damy. Któż jest ten młody kawaler, zapytał Tęczyński Księdza Warszewickiego, co jedzie z tą bogato ubraną damą. — Jest to Magnus Książe Ostrogocyi, brat Królewski. Król ubiegający się zawsze za wielkiemi dla rodu swego postanowieniami, wysłał do Szkocyi posła, prosząc o rękę Królowej Maryi dla niego, odpowiedź atoli nie jest więcej zapewniającą, jak ta, które sam od Królowej Elżbiety odbiera. — Niesłyszał podobno Tęczyński słów tych, cały bowiem zachwycony był widokiem, dziwnie pięknej osoby w ozdobniejszych sankach jadącej z kawalerem pierwszej młodości. Miała ona axamitną błękitną suknię, z wysokim sobolowym kołnierzem, podobnyż kołpaczek, na który rzadkiej cienkości koronkowy rąbek niedbale był zarzucony. Przejeżdżając około domu posła, rzuciła oczy na okna; oczy te ciemno błękitne, brew czarna, cudny skład i białość najprzyjemniejszej twarzy, dały poznać Tęczyńskiemu, iż wybiła godzina, w której serce jego przestało być wolnem. Uderzony tylu wdziękami jak nadzwyczajnem niebios zjawieniem, w milczącem zapomnieniu długo zostawał. Tęczyński spostrzegłszy się nakoniec — Niepytam rzecze, kto jest ta cudna osoba, po opisaniu Waszej Przewielebności zgaduję że to Kró-

http://rcin.org.pl

lewna Cecylia. — Nie mylisz się, rzekł Ksiądz Warszewicki, ona to jedzie z najmłodszym bratem swoim, Karolem Książęciem Sudermanji, acz w młodocianym wieku, okazującym już wielką wyniosłość i śmiałość. — Szczęśliwym jest Książe Badenu, z przytłumionym westchnieniem przerwał Tęczyński. — Nie nazbyt, rzecze Ksiądz Warszewicki, widzisz że Królewna wolała jechać z małym swym bratem i że właśnie teraz mijający za nią Książe Badenu, wiezie Hrabinę Brahe. —

Na słowa te wypogodziło się czoło posła Polskiego. Długo jeszcze między niemi trwała rozmowa. Nakoniec Ksiądz Warszewicki udzieliwszy Tęczyńskiemu potrzebnej w prowadzeniu się na dworze nauki, odszedł przyrzekając mu posłuchanie najprędsze.

Dotrzymał słowa silny wzięciem swem u dworu Ksiądz Warszewicki, we dwa dni bowiem uwiadomionym został Tęczyński, iż posłuchanie publiczne miał mieć u Króla. Z całym więc przepychem dworu swojego udał się Tęczyński na zamek i z zwyczajnemi dla wielkich posłów obrządkami, na pokoje Królewskie był wprowadzony. Stał Król Eryk pod tronem w bogatej sukni Flamandzkiej; w tyle za nim trzej bracia jego; Jan Książe Finlandzki, Magnus i Karol. Dalej Marszałek wielki Hrabia *Brahe*, Kanclerz *Jan Fris*, *Henryk Erikson*, *Benk*, *Gibte* i inni. Odprawił Tę-

http://rcin.org.pl

czyński głośne poselstwo swoje w łacińskim języku, na które odpowiedział Kanclerz. — Zaproszony do osobnej komnaty, rozmawiał z Królem o tajnym celu poselstwa swego. W rozmowie tej ujrzał Tęczyński w Eryku silny i wyniosły umysł, obszerną naukę, skłonność do podejrzliwości, ukrytą bojaźń i zazdrość ku bratu swemu Księciu Finlandyi. Śluby jego z Infantką Polską zdawały mu się zbyt dla bezpieczeństwa korony jego przeważnemi. Bojaźń tę jednak umiał pokryć polityką, lubo ta w grzecznem nawet o związkach tych wspomnieniu, utaić się nie mogła. Nie chciał poseł Polski zawstydzać Eryka, przypominając mu gwałtowne jego z Księciem Finlandzkim postępowanie; wspomnienie takie, w umyśle do popędliwości skłonnym, mogło dawne wznowić uniesienia. Przy końcu rozmowy oświadczył Eryk, iż gdy dwa narody pokrewieństwa związkami są już spojone, radby był, by dla oddalenia wszelkich do niesnasek powodów, Poseł Polski z Kanclerzem jego, o nieporozumieniach względem Rewla i Parnawy chciał się ułożyć. Zobaczemy się niedługo, rzekł grzecznie Eryk, żegnając Tęczyńskiego, ufam iż zechcecie być dziś w wieczór w zamku moim na uczcie i tańcach, które daję dla Królewny Cecylji siostry mojej. — Skłonił się Tęczyński i odszedł.

http://rcin.org.pl

Po posłuchaniu Królewskiem, udał się natychmiast Poseł na pokoje Katarzyny Księżny Finlandzkiej Infantki Polskiej. Jakże radośne było przyjęcie. Jak słodko było Królewnie słyszeć dźwięk mowy ojczystej. Ileż pytań o zdrowie Króla brata, o siostry, o Królowę Barbarę! Trwałyby bez końca rozmowy, gdyby ostrożny Ksiądz Warszewicki, wiedząc jak wszystko dla podejrzliwego umysłu Króla Eryka, było źródłem bojaźni, nie prosił Księżny by rozmowę na ten raz skończyła. Książe Finlandzki najuprzejmiej przyjął Tęczyńskiego, dziękując mu po stokroć za nieoceniony dar, który mu Król Polski uczynił w daniu mu nieporównanej w cnotach pięknej małżonki jego.

W wiekach, w których się osnowa tej powieści snuje, wierniej się biegu słońca trzymano, niż dzisiaj. Wstawano ze świtem, obiad był o godzinie jedenastej wieczerza o szóstej. O tej więc porze zebrano się do dworu; Tęczyński nadzwyczaj starannym był w ubiorze swoim. Wdział on srebrny lamowy żupan, włożył bogaty pas Perski, za nim puginał z rękojeścią z lapis lazuli, przesypaną dyamentami, piękny duży rubin przykrywał wierzch onego; włożył na wierzch axamitną pąsową ferezyą z dyamentową petlicą i spięciem; kołpak sobolowy z bogatą kitą i karabela drogiemi sadzona kamieniami, ubior jego kończyły.

http://rcin.org.pl

Zastał Tęczyński napełnione już pokoje Królewskie. Mężczyzni więcej celowali męzką swą urodą, niż stroju przepychem. Kobiety zachwycały kwiatem zdrowia, urody i hożą ciała postacią. Obojętnie atoli patrzał na nie Tęczyński, gdy otworzyły się podwoje i okazał się w nich Król Eryk, wiodący za rękę Księżnę Finlandzką i siostrę swoją Królewnę Cecylię. Zabłysnęła ona jak lilia w majowym poranku. Cała ubrana była w bieli z mnóztwem najpiękniejszych koronek, od alabastrowych piersi wysoka podnosiła się freza; wśród utrefionych pierścieni włosów, na szyi, na ręku jaśniały perły, białością tylko płci Królewny przyćmione; w całej postaci godność i ujmująca słodycz. Wdzięcznym uśmiechem pozdrowiła Cecylia stojących w około, lecz ciemno błękitne jej oczy nad Tęczyńskim zatrzymały się dłużej. Spojrzenie to tak żywo przejęło, tak pomieszało młodego posła, iż niepostrzegł jak Król Eryk dawał mu znak, by się zbliżył do niego. Hrabia dopiero Brahe, zwolna go łokciem trącając dał mu to widzieć. Wraz się więc zbliżył, a Król wziąwszy go za rękę rzekł przedstawiając go Królewnie: oto jest Hrabia Tęczyński poseł Najjaśniejszego Króla Polskiego. Obracając się potem do Tęczyńskiego: Niemam żony, siostra moja gospodynią jest uczty dzisiejszej; ufam iż rada wam będzie. — To

http://rcin.org.pl

wyrzekłszy wziął Księżnę Finlandzką za rękę i taniec rozpoczął. Po skończonym pierwszym tańcu, posunął się do Królewnej Krzysztof Książe de *Baden Rodemachern*, zakochany i ubiegający się o jej rękę. Tęczyński nie spuścił zeń oczu. Był to młodzieniec mogący mieć lat 26; mniejsza że dla mężczyzny zbyt biały, lecz niedodawały powabów tej papierowej płci brwi i rzęsy także białe i duże na wierzchu głowy blado modre oczy. Szczupły w sobie, dość żywy, często do Królewny obracał swą mowę; z ukontentowaniem atoli uważał poseł nasz, że Królewna krótkie mu tylko odpowiedzi dawała, a nawet wkrótce taniec skończyła. Etykietą jest dworów, że panujące same sobie wybierają osoby do tańcowania: poszła więc Królewna Cecylia do Króla brata swego, zapytując kogoby wziąść miała; uśmiech który na twarzy jej zajaśniał, dał poznać, że wybór Królewski był jej przyjemnym. Jakoż gdy już Książe Magnus stanął w tańcu z Księżną Finlandyi, Podkomorzy dworu pospieszył do Tęczyńskiego oznajmując, że Królewna tańczyć z nim życzy. Z uszanowaniem przybliżył się Tęczyński i wraz wszystkich oczy na tak piękną zwróciły się parę. Obok białej, hożej jak lilia, jaśniejącej tysiącem wdzięków Królewny, stanął rzadkiej urody Tęczyński; sama wspaniałość ubioru jego, jużby zastanowiła patrzą-

http://rcin.org.pl

cych; cóż dopiero męzkiej twarzy powaby, te oczy długie czarne, tchnące czułością, brew gęsta zaginająca się łukiem, krucze kręcące się włosy, nos Rzymski, uśmiech w którym wesołość i dowcip malowały się razem. Szmer przyjemny z cicha rozszedł się po sali, kobiety szeptały sobie do ucha, na próżno męzczyzni chcieli szukać przywary. Książe Krzysztof z kwaśnym marsem ściągnął do kupy białe brwi swoje. Postrzegłszy to tuż stojący Szambelan jego, również jak i Książe biały — Jakże czarne, rzekł, są i oczy i brwi Sarmaty tego, możnaż się z taką figurą podobać? — Czemuż nie, odpowiedział Książe, możnaż wytłómaczyć kobiet dziwactwa? — Wątpię, rzekł znów Szambelan, wiedzą one, że i sam Kupidyn był blondynek. — Na te słowa rozsunęły się białe brwi Książęcia, lecz zmarszczyły się znowu gdy postrzegł iż Królewna z upodobaniem rozmawiała z posłem Polskim i że taniec przedłużał się nadzwyczaj. Królewna pierwsza zaczęła rozmowę. Przyzwyczajonemu (jakem słyszała), do ciepłego klima Kastylji, cierpkim zdawać się wam musi mroźne Szwecyi klima? — Sprawiedliwa opatrzność, odpowiedział Tęczyński, cierpkość nieba Szwecyi innemi nagrodziła darami, są w niej piękności na jakie w Kastylji niezdarzyło mi się patrzyć. — Oznajmię, rzekła Cecylia, damom dworskim zalotną grze-

http://rcin.org.pl

czność waszą, lecz mamże je pocieszyć lub zasmucić? i w Polszcze, słyszałam, jest mnóztwo pięknych kobiet, łatwo więc jedna z nich już serce wasze zająć umiała. — Najjaśniejsza Królewno, odpowiedział Tęczyński, postanowiwszy w tak świętych i drogich związkach nie iść jak za upodobaniem i skłonnością serca mego, wyznaję iż do dzisiejszego dnia nie znalazłem osoby któraby we mnie wzbudziła ten pociąg, który jeden o losie życia naszego stanowić powinien. — Uwielbiam ten sposób myślenia waszego, rzekła Królewna, łatwo wam trwać w nim, lecz nam.... z równemi jak inni ludzie urodzone skłonnościami, z równem sercem, podawać się im nie jest nam wolno. — Kto tak cudownemi, jak Wasza Królewska Mość obdarzoną jest darami, rzekł drżącym głosem Tęczyński, kto jak ona postawiony na najwyższym wielkości ziemskiej stopniu, możeż innych doznawać przeszkód, jak chyba trudność wyboru wśród takiej liczby czcicielów? i jeźli doszłe mię wieści nie są mylnemi, już Książe.... — Rozgłaszane wieści, rzekła Królewna z westchnieniem, najczęściej prawdziwemi nie są; to mówiąc skończyła taniec. —

Kiedy dwa serca szczerą nawzajem zajęte są skłonnością, niepotrzeba słów wielu by się zrozumiały: jedno spojrzenie staje się wszystkich ich uczuć tłómaczem. Żywe oczy Królewny słodkiem powlokły się

http://rcin.org.pl

zadumaniem, rzekłbyś że para wdzięcznej woni nad jasnym unosząca się kwiatem. I w duszy Tęczyńskiego brzmiał jeszcze głos Królewny. Ach czemuż, mówił sam w sobie, dziwaczność przeznaczenia mego pierwszy raz wzbudza w mem sercu tę niezbędną miłość ku osobie, która nigdy moją być niemoże? Skazany jestem bym doznawał wszystkich mąk i strapień miłości, nieznając słodyczy ich nigdy. Gdzież mię zawiedzie to szalone omamienie? starajmy się zniszczyć je, kończmy czemprędzej polecone mi sprawy, oddalmy się póki ślepa namiętność, wszelkiej niepożyje rozwagi. —

W takich myślach pogrążony był Tęczyński, gdy przypadkiem podniósłszy oczy, postrzegł Książęcia Krzysztofa rozmawiającego z Królewną. Wszystkie natychmiast zamysły oddalenia się od Królewny, w boleśniejsze zazdrości zamieniły się uczucia; wkrótce atoli niemałą uczuł słodycz, gdy ujrzał iż Cecylia roztargniona, jak gdyby niesłysząca co do niej mówią, tak tkliwe zapewniające rzuciła nań spojrzenie, iż nietylko pociecha, lecz słodki promień nadziei zabłysnął w sercu zakochanego. Takie to igrzyska miłość z ofiar swoich czynić zwykła, zachmurza, wypogadza jak słońce w niestałym dniu kwietniowym.

Tym czasem otworzyły się u bocznej sali podwoje

http://rcin.org.pl

i dano znać, że wieczerzę dano. Książe Krzysztof, Tęczyński i Poseł Angielski zaproszeni byli do Królewskiego stołu. Król Eryk karmiący się zawsze nadzieją, że rękę Królowej Angielskiej otrzyma, zapytał Lorda *Arundel:* czy prawda że Książe *d'Alençon* brat Króla Francuzkiego odezwał się o rękę Elżbiety? — Nicby w tem niebyło dziwnego, odpowiedział Poseł Angielski, Monarchini tak potężna, tak wielkiemi przymiotami zbogacona, wielu Książąt serca pociągnąć może do siebie, niespieszy się atoli z wyborem. — Rozumiem jednak, rzekł Eryk, że tak dostojna Królowa niezniży się, nieodda ręki trzymającej berło jak takiemu, który berło już dzierży. — Pani moja, rzekł Lord Arundel, równie korzyści Państwa jak i serca swego radzić się będzie. — Rozumiem, odezwała się Królewna Cecylia, że dostojność i potęga zdobiąca panujących, niezagładzają w ich sercach uczuć wszystkim ludziom wspólnych, trzymam mówię, że i panującym wolno iść za ich skłonnością. Tak uczyniła Marya Królowa Szkocka, gdy piękną swą rękę dała Lordowi Darnley, tak świeżo uczynił, mówiła dalej piękne swe oczy podnosząc na Tęczyńskiego, Król Jmć Polski, gdy ukochanej poddance swojej, dał pierwszeństwo nad tylą uwieńczonemi świetną Królów koroną. — Siostro, rzekł Król Eryk, z zagorzałą roman-

http://rcin.org.pl

sownością twoją, nie na tronie Gustawa Wazy, lecz w pasterskiej chatce Arkadyi powinnaś się była urodzić. Panujący atoli i rody Królewskie, strzedz się ile można powinni niezapominać powagi i majestatu swego. — Niezapomniał ich, odezwał się śmiało Tęczyński, Król Pan mój, biorąc Panią z krwi własnego narodu, bardziej tem, niż obcemi związkami powagę swoję utwierdził. — Z serca życzę tego, odpowiedział Król Eryk; zdaniem atoli mojem jest iż wszyscy panujący, jeden osobny ród między sobą składają i w nim tylko spokrewniać by się powinni. — Przy tem wszystkiem, odezwała się Księżna Finlandzka, pomniąc że są ludźmi, nie powinni zapominać o domowem szczęściu swojem. — Ja zaś mniemam, iż najdoskonalej J. K. M. mówi, odezwał się Książe Krzysztof nisko głowę skłaniając. — Czy z doprawdy tak Książe trzyma? zapytała go z uśmiechem Królewna Cecylia.

Skończył się bal jak zwykle w owym wieku o godzinie dziesiątej.

---

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ X.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ X.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ X.

Mimo wszelkich postanowień które Tęczyński przedsiebrał, opierania się ogarniającej go passyi, cudny obraz Królewnej, jej głos tak wdzięczny, jej tak szlachetne, tak tkliwe uczucia rozżarzając umysł jego oddalały sny pożądane. Stworzona do szczęścia, mówił sobie, Cecylia nie w wyniosłości i górowaniu nad drugiemi, lecz zakłada je w wzajemnej miłości, w słodyczy domowego życia. Zwykłe zakochanym marzenia na przemiany w umyśle jego snuły się; raz widział Króla Eryka oburzającego się na myśl połączenia siostry z prywatnym acz z najdawniejszego w Europie domu, i owszem poświęcającego go nie miłemu, lecz udzielnemu Książęciu; znów trapiące myśli te, pogodniejszym ustępowały

http://rcin.org.pl

obrazom. Wystawiał sobie Cecylię, miękczącą słodyczą swoją gniew i popędliwość Eryka, zwyciężającą wytrwaniem wszystkie przeszkody, dającą mu nakoniec piękną swą rękę. Już ją wiódł na zamek Tęczyńskich, już ją sędziwym przedstawiał rodzicom i w tej chwili tysiąc obrazów roskoszy i szczęścia, zalewały serce jego.

Miotany noc całą tylu gwałtownemi poruszeniami, usnął na chwilę przededniem, i jak wschodząca zorza naturę całą, tak sen lekki ożywił posępny umysł młodzieńca. Wstał, a w pracy i powinności roztargnienia szukając, zaczął pisać przygotowawcze punkta, do rozpocząć się mających z Kanclerzem Szwedzkim rokowań. Oprócz pretensyi o wiano Królowej Barbary, żądał Eryk niektóre z Polską względem zamków Inflantskich trudności, przy tem zdarzeniu ułatwić. Przez godzin kilka zaciągnął się Tęczyński w tej pracy, gdy potajemnie odwiedził go z Wilna mu znajomy Książe Finlandzki *). Tęczyński postrzegł na twarzy Książęcia niespokojność i smutek, te wraz sam Książe objaśnił. Jeden z poufałych dworzan moich *Troffenburg* przybył

*) Wesele Księcia Finlandyi z Katarzyną Jagiellonką odprawiło się w Wilnie, patrz w Gornickim.

http://rcin.org.pl

z Krakowa i przywiózł listy do Infantki małżonki mojej, donoszące, iż Królowa Barbara niebezpiecznie zapadła na zdrowiu; Król małżonek jej, cały pogrążony w bojaźni i boleści. Nadto donosi o napaści Tatarów, którzy szeroko kraj spustoszyli i Księcia Wiszniowieckiego z całym domem schwytali *). Zważ Hrabio jakim smutkiem wieści te napełniły Księżnę żonę moją. — Niech się, rzecze Tęczyński, wcześnie Infantka nie trapi, młody wiek Królowej Barbary ufać każe, iż wkrótce przyjdzie do zdrowia; co do napaści Tatarów: pewien jestem, iż w chwili, w której rozmawiamy, już są zbici, wypędzeni, już odebrane ich łupy. Zazdrościć wam trzeba mój Książę, przydał z westchnieniem, że tylko takich zasmucenia doznajesz powodów. —

Głos przytłumiony, i sposób w któren Tęczyński wyrzekł te słowa, uderzyły Książęcia Finlandyi. Długo w milczeniu miał weń oczy wlepione, jak gdyby do głębi serca przeniknąć go pragnął. Rzekł nakoniec, widzę że bożek Cytery dwie wczoraj wypuścił strzały, i że obydwie głęboko utkwiły. — Niezgaduję allegoryi Waszej Książęcej Mości, rzekł

*) Historyczne: patrz kronikę Orzechowskiego pag. 56. Ed. Most.

http://rcin.org.pl

poseł Polski. — Raczej nie chcesz się wydać, że ją dobrze rozumiesz, odparł Książe; lecz gdy koniecznie jasnym być trzeba, przydał, powiem więc, że jeżeli siostra moja Cecylia żywo serce wasze dotknęła, i ty mój Hrabio głębokie uczyniłeś na niej wrażenie. Właśnie od niej wychodzę; mówiła o was, nie mówię z pochwałą ale z uniesieniem. — Niestety! rzekł Tęczyński, gdyby w tem nawet było co prawdy, gdyby Królewna przywiązywała jaką cenę do tych głębokich uczuć, które wzbudziła we mnie: jakaż ztąd dla obojga przyszłość? wyniesienie Królowej nad równość, odbierając wszelkie nadzieje samą tylko rozpacz zostawia. — Pewny skłonności Cecylji, rzekł Książe Finlandzki, niepowinieneś rozpaczać, może z wątka nieprzewidzianych w przyszłości wypadków i taki wywinąć się może, który życzenia wasze uwieńczy. Król brat mój wyniosły jest, niestety, popędliwy aż nadto, przecież i wyniosłość umie korzyściom kraju poświęcać. W rokowaniach z wami, okoliczności takie znaleźć się mogą. Nad to pamięta Eryk, że ojciec założyciel domu naszego, nieśmiertelny Gustaw Waza, w powtórnem małżeństwie, prywatną pojął osobę *), matkę wa-

*) Małgorzatę *Legonhuffwald* córkę Abrahama Marszałka państwa.

http://rcin.org.pl

szej Cecylji. — W rokowaniach moich, przerwał Tęczyński, pożytki Polski na pierwszym będą mi względzie, i jakkolwiek bądź silną i żywą jest miłość, którą na próżnobym tail, niepoświęcę jej nigdy wierności Królowi i przywiązaniu do ojczyzny mojej. — Mogą się, odparł Książe, rzeczy ułożyć, bez wymagania ofiar tak wielkich. Tym czasem ostrzedz was muszę, iż dziś Królewna Cecylia będzie u nas na wieczór, i was tam zapraszam, Król zezwala na to. — Podziękował Tęczyński i przyrzekł że będzie. Z niecierpliwością czekał wieczornej godziny, a gdy nadeszła, udał się do Księżnej Finlandzkiej.

Nie znalazł tam jak Księztwo oboje i Księdza Warszewickiego, spowiednika Księżny; lecz wkrótce pokazała się Królewna Cecylia, zamiast licznego dworu, wszystkiemi powabami, tysiącznemi otoczona wdziękami. Przyszła z nią dama jej dworu Hrabina Brahe z mężem, dwie Polskie damy Infantki Katarzyny Pani Orzelska i Panna Warszewicka siostra spowiednika, resztę towarzystwa składały.

Przytomność osoby wysokiej dostojności, zastanowienie niejakieś wzniecać w nas zwykła, temu więc obecni przypisać mogli milczenie między Królewną Cecylią i Tęczyńskim. Świadomsze atoli po-

http://rcin.org.pl

ruszeń ludzkich oczy, łatwo widzieć mogły, iż spojrzenie Tęczyńskiego, żywy rumieniec i długie spuszczone rzęsy Królewny, więcej niż słowa powiedziały już sobie. Lubo towarzystwo zebrane było z osób pewnych i ufających sobie, przecież podejrzliwy umysł Króla Eryka, hufce szpiegów wsuwających się, czatujących wszędy, w samych nawet gmachach królewskich, trwogą i niespokojnością towarzystwa dręczyły. Potoczne nawet rozmowy urywały się ustawnie, z niespokojnością obzierali się wszyscy; pod różnemi pozorami wychodził Ksiądz Warszewicki do pobocznych komnat, by widzieć jeżeliby kto niepodsłuchiwał. Wspólne zaufanie, grzeczność, niespętany bojaźnią dowcip, te są towarzystwa duszą: tam gdzie ich niema, wszystko jest przymuszone, martwe i nieme.

Nic więc niewspominając o sprawach Szwedzkich, o dalekich rozmawiano krajach. Ksiądz Warszewicki wiele lat we Włoszech straciwszy, rozpowiadał o piękności kraju tego, o zachwycających Greków i Rzymian zabytkach, o ojcu świętym i wspaniałych kościoła naszego obrządkach. Jan Książe Finlandzki, bardziej jeszcze Hrabia *Brahe*, pozwolili sobie żartobliwych przycinków, lecz jedno spojrzenie Infantki Katarzyny, nakazało Książęciu milczenie, a

http://rcin.org.pl

Ksiądz Warszewicki mając dobrą sprawę za sobą, z pozostałym przeciwnikiem walczył zwycięzko.

Królewna Cecylia, którą spory te nie bardzo bawiły, siadła do szpinetu i grać zaczęła. Zbliżył się Tęczyński za krzesło i przewracał karty leżącej przed nią muzyki. Skończywszy Sonatę rzekła obracając się do Tęczyńskiego, widzę iż wy dobrze umiecie muzykę. — Pani, rzekł Tęczyński, długo bawiąc we Włoszech i Hiszpanji, krajach całkiem muzycznych, musiałem się jej nauczyć. — Śpiewacie zapewne? — Któżby przy tak godnych znawcach odważył się dać słyszeć! — Sami potrzebując pobłażenia, rzekła Królewna, niejesteśmy surowemi dla drugich; to mówiąc wzięła leżącą na szpinecie gitarę i dając mu ją, daj się Hrabio uprosić, rzekła z uśmiechem. Uśmiech ten tak był słodki, tak przyjemny, iż Tęczyński zapomniawszy i skromności i bojaźni, śpiewał po Włosku następujące strofy.

1.

Cóż jest, co miłość nadewszystko ceni?
Czy tron nad świata godności wzniesiony?
Czy złote berło, blask świetny korony
Rażące swemi promieni?
Są one drogie, hołd i cześć im winne,
Ale przekłada miłość dary inne.

http://rcin.org.pl

Pod brwią co łukiem zagiętym się toczy,
Cieniste rzęsy, długie i zniżone,
W lubej czułości w pół zemdlone oczy,
Usta, koralem jasnym zażywione,
Dołki, gdzie miłość ma swoje gniażdżenie,
Uśmiech Anielski i słodkie mówienie.

Umysł zbawienną bogaty nauką,
Dowcip co niechce błyszczyć w próżnym tłumie,
Serce, co gardząc zwodną nęceń sztuką
Jednego tylko szczerze kochać umie,
Łza cicha, czuła, co twarz piękną rosi,
To jest, co miłość nad wszystko przenosi.

Jeźlim napotkał, jak ufać się godzi,
Bóztwo, co łącząc tych cnót zbiór szczęśliwy
Jeszcze godnością świat cały przechodzi,
Ach jakże stan mój nędzny i trwożliwy!
Stłumić mych uczuć serca nieznajduję,
Anim dość śmiały wyjawić co czuję.

Ostatnie te rymy, śpiewane były z czułością, która wskroś przeszyła serce Królewny. Zamyślona, przebiegając klawisze śnieżną swą dłonią, te nakoniec słowa przytłumionym głosem śpiewała.

Zna dobrze wielkość ciężka, uprzykrzona,
Że z nią szczęście nie przebywa,
Że lepsza myrta, niż złota korona,
Że wszystkim, miłość jest tkliwa.

http://rcin.org.pl

Ten co w nadziejach niechce być wątpliwym,
Niech będzie wiernym, ostrożnym, cierpliwym.

Słowa te, głos czuły i melodyjny Królewny, nieznaną radością napełniły serce młodzieńca; wyrażały ją czułe jego spojrzenia. Nie śmiała Królewna dłużej oddzielać się od towarzystwa, powróciła więc do koła i rozmawiała z Infantką Katarzyną. Wieczór ten, acz go ustawne smuciło wystrzeganie, słodką pamięć w sercach dwóch kochanków zostawił.

W kilka dni potem oznajmił Książe Finlandzki posłowi Polskiemu, iż miała być u dworu wielka przejazdka sankami, że wielu z przedniejszych panów okaże się na niej, i że go na nią zapraszał. — Będzież kto z zagranicznych posłów? — Będzię, rzekł Książe, Angielski i Rakuski. — Chętnie i ja służyć będę, odpowiedział Tęczyński. —

W dostatniem oporządzeniu we wszystko, z którem się poseł Polski do tego północnego wybrał Królestwa, nie zapomniano wziąść nadobnych i bogatych sań. Te więc równie jak dzielne, pysznie do tego przybrane konie, Tęczyński przygotować kazał. Nie chciał on mnóztwem służby i koni przytłumiać nie zbyt świetnej jeszcze na ówczas wspa-

http://rcin.org.pl

niałości dworu Szwedzkiego; przecież, gdy się w naznaczonej godzinie na zamkowym okazał dziedzińcu, wszystkich oczy zwrócił na siebie. Sanie jego miały kształt białego a raczej srebrnego orła, z rozpiętemi skrzydłami, z dumnie podniesioną w górę głową, trzymającą w dziobie wieniec dębowy. Po wierzchu przykrywa z ponsowego axamitu, po lisztwach suto haftowana perłami i sobolami podszyta. Pyszny, wlekący się po ziemi tyftyk na koniu, również szyty perłami, ogromny czub u rumaka z piór strusich ponsowych i białych. U konia mnóztwo srebrnych dzwonków, lejce i szory również od srebra. Sam Tęczyński widząc, iż biały kolor był ulubionym Królewnie, wdział białą axamitną bekieszę z sobolami, podobnyż kołpak. W stroju tym był na podziw urodziwy i piękny.

Gdy stanął w dziedzińcu zamkowym, wszystkich oczy zwrócił na siebie; zapomniano o przepychu pojazdu, by patrzeć na hożą postać posła Polskiego. Damy patrzały nań z podziwieniem, mężczyzni przyganiali zbytecznemu przepychowi. Już Królewna z niewielą osobami, które jej towarzyszyć miały, stała na ganku. Tęczyński, zbliżywszy się z uszanowaniem, przywitał ją: Królewna z uśmiechem, słodkie rzuciwszy nań wejrzenie, Hrabio!

http://rcin.org.pl

rzekła, rada jestem że będziemy was mieli z sobą, przejazdka sankami nie jest wam zapewne obcą. Patrząc na wyprawę waszą, słusznieby powiedzieć można że nam wszystkim mógłbyś w niej przewodniczyć. — To mówiąc, podług woli Królewskiej podała Cecylia rękę swą Książęciu Krysztofowi i wsiadła do sań jego.

Gdy poczet cały przejeżdżał przez przedniejszą ulicę Sztokolmu, mnóztwo ludu w oknach i na dworze zbiegało się na ten widok. Już mrok padać zaczynał, każde sanie poprzedzane były przez dwóch bogato ubranych jeźdźców, z pochodniami w ręku. Ognie ich odbijały się o śnieżne równiny, iskrzące się tysiącem gwiaździstych kryształów. Ze wszech stron wypogodzony był nieba firmament. Od zachodu tylko, zorza północna szeroko rozlewając krwawe swe łuno, żywą okryła czerwonością część jeziora Möllern, rozsypane po niem wyspy i gubiące się w horyzoncie wierzchołki jodł cienistych. Już orszak wesoły daleko się był od miasta oddalił, gdy koń Królewny parzchać i znaki bojaźni dawać zaczął. Książe Krysztof, patrząc jakaby była trwogi tej przyczyna, postrzegł blisko drogi gromadę wilków stojących. Lśniące się oczy ich jak ognie kagańców, tak przestraszyły konia Królewny, iż

http://rcin.org.pl

rzucił się w bok i prosto ku przepaści nad stromym brzegiem jeziora, dążyć zaczął *). Nie był dość silnym Książe Krysztof by rozhukanego wstrzymać biegiuna. Niebezpieczeństwo stało się oczewistem, gdy wśród powszechnego zamieszania, Tęczyński, nietracąc przytomności, wyskakuje z sań swoich, leci pędem za Królewną i już na samym brzegu przepaści, chwyta rozhukanego konia za cugle, i zatrzymuje. Książe Krysztof, z wypuszczonemi z ręku cuglami, trzeźwi zemdloną na poły Królewnę. Ta wkrótce przyszedłszy do siebie i widząc komu ocalenie swe winna, w tkliwych wyrazach dzięki swe Tęczyńskiemu składała; a gdy Książe chciał ją odwozić na powrót, Książe, rzekła, nie mogę dłużej ufać biegunowi waszemu, pozwól by mię wybawca mój, Poseł Polski odwiózł do zamku. — Jakoż przesiadła się natychmiast do Tęczyńskiego sanek.

Jakie zachwycenie, co za szczęście młodzieńca, gdy widział siedzącą obok siebie, tę którą kochał nad życie: księżyc rzucając na piękną i bladą twarz jej słodką swą jasność, nowych jej wdzięków do-

*) Piszącemu to, podobne widowisko w Szwecyi napotkać się zdarzyło.

http://rcin.org.pl

dawał. Tęczyński obwijał Królewnę sobolowem sań swych nakryciem; ona piękne swe oczy podnosząc na niego, wzięła go za rękę i kładąc ją na sercu swojem, czy czujesz jak bije? tkliwym odezwała się głosem. — Bądź spokojną o Pani, rzekł jej Tęczyński, minęło niebezpieczeństwo. — Lecz czuła wdzięczność dla wybawcy mego, odezwała się Królewna, nie ustanie nigdy. — Niestety! rzekł młodzieniec, to tylko uczucie, wolno ci jest Królewno mieć dla tego który cię uwielbia nad świat, nad życie swe przekłada. — Nie poświęciłeś się niewdzięcznej, przytłumionym głosem odpowiedziała siostra Eryka, żywość uczuć moich przemaga wrodzoną płci mojej trwożliwość. Tak jest Hrabio, widzisz we mnie, nie Królewnę, nie córkę Gustawa, lecz Cecylię swoją, która cię nad trony, nad mocarzów, nad wszystko ceni. — To mówiąc Cecylia, chcąc utaić dziewicze zawstydzenie, którem ją wyznanie to okryło, zasłoniła twarz swoją. Tęczyński żywo słowy temi przejęty, Królewno! zawołał, to niespodziane szczęście, zalewa serce moje nieznaną mi nigdy roskoszą; na Boga, świadka uczuć ludzkich przysięgam, iż tobie do śmierci każde tchnienie życia mego poświęcam. Ach znam, jaka między nami odległość, wiem ile niezwyciężonych przeszkód: lecz choćby

http://rcin.org.pl

te wiecznie trwać miały, pewność, żem ci obojętnym nie jest, roskosz kochania najpiękniejszej, najdoskonalszej osoby, wyższe są nad wszystko; dostateczne, by uprzyjemnić całe pasmo życia mojego: odbierz więc przysięgę moją: tak jest, Tęczyński do śmierci jest twoim. — Królewna odsłaniając twarz swoją, spojrzała nań tkliwie i podając mu rękę swą, przyjm ją Tęczyński, rzekła, na zawsze jest twoją. —

Są w życiu ludzkiem chwile, nadziemskich, iż tak rzekę radości i uczuć; te, które w tej godzinie doznawał Tęczyński, może w takiej żywości nie powtórzyły się więcej. Łatwo czułe serca zgadnąć potrafią, jakie były tych dwóch kochanków rozmowy, tysiączne zapewnienia miłości, obmyśliwania sposobów jakiemiby ułatwić dzielące ich przeszkody, dojść do celu najdroższych ich życzeń; to jest co ich zajmowało aż do chwili zbyt dla nich krótkiej, gdy się ujrzeli na dziedzińcu zamkowym.

Chciał Tęczyński wysadzić Królewnę z sanek i podać jej rękę, gdy uczuł, iż noga jego była bez władzy i spuchniętą. Żywsze uniesienia niedały młodzieńcowi uczuć zrazu boleści jego. Wstrzymując i siląc się z rozpędzonym koniem, pośliznął się on na lodzie, i nogę lewą wywichnął. Widok ten cię-

http://rcin.org.pl

żkim smutkiem okrył bladą twarz Królewnej, rzuciła nań wzrok, w którym miłość i najtkliwsze malowało się ubolewanie, lecz nie mogła wyrzec i słowa, pospieszył bowiem Książe Krysztof, podał jej rękę i na Królewskie zaprowadził podwoje.

Gdy Tęczyński do gospody swej powrócił, wraz zaniesionym był na łoże, a nadworny lekarz jego uznał, iż choć zwichnięcie nie było niebezpiecznem, długiego jednak odpoczynku i starania wymagać będzie. Tęczyński, acz smutną w tem zdarzeniu znajdował przeszkodę w widywaniu Królewny, słodką atoli odbierał pociechę w zapewnieniu, że był kochanym, w rozpamiętywaniu wszystkich tkliwych słów, które Cecylia wyrzekła do niego. Mało dolegają fizyczne boleści, kiedy serce napojone weselem, a umysł nadzieją. Jakaż niepojęta stanu mego odmiana, mówił do siebie Hrabia, wczoraj smutnym dręczony niepokojem, dziś pewny serca Cecylji mojej, cóż mi więcej życzyć pozostaje?

Gdy młody Poseł Polski tym słodkim poddawał się dumaniom, inne poruszenia napełniały dwór Królewski. Wyratowanie Królewny z ciężkiego niebezpieczeństwa przez cudzoziemca, widoczny dowód preferencyi okazany mu przez Królewnę, w przesiądzeniu się do sań jego, długo sam na sam od-

http://rcin.org.pl

prawiona droga, i damy i kawalerów dworu napełniły zazdrością i zgrozą. Ochmistrzyni i starzy dworscy, znajdowali w tem gorszące, niedarowane etykiety złamanie: Książe Krysztof, rozdrażniony, że kto inny, nie on tak ważną przysługę oddał Królewnie, zapalczywym unosił się gniewem. Rozżarzył bardziej gniew ten *Baron Frogheim*, wielki mistrz ceremonji, który po uczynionych wprzód trzech ukłonach, zbliżywszy się do niego, Oświecone Książe, rzekł mu, niespodziewałem się nigdy, bym osiwiały na ważnym mistrza ceremonji urzędzie, podobnego, jak na dniu wczorajszym zgorszenia doczekać miał: nic się takiego nie zdarzyło za życia mego, powiem więcej, straciwszy całą noc bezsenną (bo któżby po takiej przygodzie spać mógł) nie mogąc mówię zmrużyć oka, zanurzyłem się w mnogich aktach i dziejach ceremoniów wszystkich dworów, wszystkich ludów na świecie, od Faraona Króla Egipskiego, aż do ostatniego, zeszłego w Bogu Najjaśniejszego Gustawa Wazy, nigdzie tak niesłychane nadużycie wspomnianem nie jest. Znalazłem wprawdzie, iż Cezar August, w czasie świąt *Luperkaliów*, grywał w kości z obywatelami Rzymskiemi i piechotą chodził z niemi po Rzymie, lecz Cezary Rzymskie trącili zawsze miejszczyzną; do-

http://rcin.org.pl

piero to za sławnych Cesarzów wschodnich, za Konstantynów, za Paleologów, święte prawa ceremoniów dworskich, na dyamentowych, iż tak rzekę węgielnych kamieniach, ustaliły się na wieki. Lecz i te nie dochodzą jeszcze w doskonałości ceremoniałów Chińskiego narodu. Tam to od liczby ukłonów, aż do sposobu jakim się nos ma ucierać, jak najdokładniej obrządki są przepisane. Nie znalazłem w nich, by kiedy córka panującego z kim innym, jak Księciem udzielnym siadać miała do sanek. Nam to zagniewane przeznaczenia, sromoty tej dożyć kazały. Tu podnosząc czarną swą laseczkę z tasiemką u góry niebieską i srebrną, o ty! rzekł ze łzami, szanowny Symbolu władzy mojej Mistrzowskiej, przed którym tłumne na pokojach dworaków ustępy, jak bałwany morskie przed laską Mojżesza rozstępują się w pokorze, o ty, co jak drogi Kaduceusz Merkurego, wpuszczasz wybranych do gabinetu, a niegodnych za drzwi wypychasz, o lasko moja, zbladłaś w hebanowej cerze twojej, czujesz równie ze mną uczynioną nam obojgu, co mówię, dworowi całemu obelgę. — Łzy rzewne dalszą mowę przerwały.

Czci godny Baronie, odpowiedział mu Książe Krysztof, oby wszyscy urzędnicy dworu tak byli gorliwemi jak wy, niewidzielibyśmy tyle zdrożności.

http://rcin.org.pl

Cnotliwa żarliwość wasza o powagę majestatu przejmuje mię żywo, idzie tu nie tylko o złamanie etykiety, lecz i o moje dostojeństwo, nie omieszkam skarg moich przełożyć Królowi. — Będę i ja w tym ważnym wypadku, przydał *Baron Frogheim*, prosił Króla o posłuchanie, przełożę fatalne skutki wyprawiania szlichtad bez mistrza ceremonji, ach! gdybym ja się tam znajdował z moją laseczką nie byłoby się to nieszczęście zdarzyło. —

---

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XI.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XI.

Niechcemy w dłuższej niepewności zostawiać czytelnika, nad losem pięknej Zofji Tęczyńskiej, wśród dzikiego pola Besarabji, wśród oręża i sztyletu Tatarów, na ręku Hiszpana *Don Ferdinandes di Medina Czeli* zemdlonej. Nie próżne były, trwoga i pomieszanie najeźdców; napadnięci niespodzianie, obciążeni mięsiwem i napojami, zwaśnieni z sobą, więcej o ucieczce niż o obronie myśleli. Już wojsko Polskie ze wszech stron naciera, Tatarzy biorą się do koni, słudzy Hana z niemałą trudnością wsadzają go na bachmata. *Don Ferdinandes* i towarzysze jego korzystając z powszechnego popłochu, dopadają swych koni, a dzielny Hiszpan szablą ścieląc sobie drogę, już na rumaka swego piękną Zofię posadził. Opierają się jednak Tatarzy, gdy hoża kobieta w zbroi i hełmie na białym koniu siedząca, wpada na czele gęsto zbitego

http://rcin.org.pl

hufcu Kozaków: jednych zemsta, drugich rozpacz zapala. Hiszpan zabezpieczywszy Zofię z towarzyszami broni, w bok Tatarów uderza: niedługo dotrzymali pola, niedługo gonili ich Polacy, wiedzieli bowiem, iż to było na próżno; odbite bogate łupy, bardziej jeszcze radośne okrzyki tysiąca jeńców wybawionych z brzydkiej bisurmanów niewoli, stały się hymnem zwycięztwa.

Skoro nieprzyjaciel odegnany i dla bezpieczeństwa gęste czaty rozstawionemi zostały, postrzeżono otoczonego gęstym pysznego rycerstwa tłumem wodza całej wyprawy. Był to blisko siedmdziesiąt-letni Jan Tarnowski Kasztelan Krakowski i Hetman Wielki Koronny. Poznano go po niesionym przed nim na wysokiej włóczni zawieszonym buńczuku. Siedział na bogato ubranym gniadym Arabskim koniu. Sędziwe lice jego zażywiała jeszcze czerstwość rumiana. Wąs siwy i oczy mimo lat ciężaru lśkniące się jeszcze, wzbudzały poszanowanie. Rzadkie białych włosów kędziory, wymykały się z pod niewielkiego hiszpańskiego hełmu. Na lekkiej gończej zbroi, (ciężkiej bowiem już wiek nie dozwalał) nosił krótki płaszcz hiszpański; u boku kord zakrzywiony, w ręku buława obsypana turkusami i dyamentami.

W orszaku przedniejszych wojska rotmistrzów powolnym krokiem zbliżył się Hetman do uzbrojonej nie-

http://rcin.org.pl

wiasty. — Księżniczko Eudoxyo Czartoryska, rzekł jej, wam pierwszy dank zwycięztwa tego oddać się należy; chwyciłaś oręż białą twą ręką, by gromić barbarzyńskich najeźdców. Dzięki Bogu! zawołał zapłoniwszy się od gniewu, że kiedy Naród zebrany w sejmach, zaniedbywa najświętszej powinności swojej, opatrzenia obrony granic tej wolnej ziemi, hojność, obywatelstwo możniejszych, waleczność żarłkiej młodzieży naszej, co mówię, odwaga nawet płci słabej, publiczne zastępuje niedbalstwo. Gdyby nie prywatnych męztwo i cnota, i gdzieżby się już było barbarzyństwo to zaciekło, poiłoby może konie swe w Wisły i Warty strumieniach. Nie wiecie przydał, (bom nie chciał dotąd rycerstwa tego zasępiać) nie wiecie, iż niżlim ja te hufy rycerstwa zebrać mógł, ile klęsk zadały nam hordy Tatarów, jak daleko posunęły się. Na próżno Bernard Pretwic, Jan Herburt, Alexander i Prokop Sieniawscy, pierwszą ich nawałę wstrzymać usiłowali, i cóż że ich tysiące wycięli, gdy przed krociami tysięcy ustąpić przyszło. Barbarzyńce nie znajdując nigdzie oporu, oblegają Peredmirek, gdzie się był Wiśniowiecki z żoną i pospolitym ludem schronił; niemogąc wziąść zamku siłą, zapalają go z stron wszystkich. Schwytany wśród płomieni Wiśniowiecki, żona jego na srom wydana, złupione skarby niezmierne.

http://rcin.org.pl

Już się były chmury te ku Rusi czerwonej zwracały, gdy mię wieść ta w starostwie mojem Sandomirskiem doszła *). Niepomny na wiek mój, (gdyż Hetman na koniu umierać powinien) odezwałem się do was, usłuchaliście głosu mego, a Bóg usłuchał gorących próśb naszych, dał nam nad nieprzyjacioły się pomścić i ziemię Polską od najezdników uwolnić. Zniosłem po drodze ulatujące ich chmury; Księżna Czartoryska pokonała resztę. — To mówiąc oczy i ręce podniósł do nieba, modlił się Bogu, a z nim wojsko całe.

Po skończonej modlitwie, rzuciwszy oczy na tysiące powiązanych jeńców, niech wraz, rzecze, nieszczęśliwi ci brańce uwolnionemi będą, niech z stosów tych odbitych łupów każdy odbiera co jego, niech opatrzeni wracają do domów. — Niech Bóg Najwyższy nagrodzi ci wielki Hetmanie! odezwały się oswobodzone tłumy, żyj nam najdłużej, bo któż po tobie będzie nas bronił **)? — Gdy rotmistrze zajęci są wykonaniem rozkazu tego, postrzegł Hetman Zofię Tęczyńską, a przy niej znajomego w Tęczynie *Don Ferdinandes di Medina Czeli* i będących w towarzystwie jego Polaków. Wzrok stępiony latami nie dozwolił mu rozeznać osób,

*) Historyczne, patrz kronikę Orzechowskiego p. 55, 56, 57.
**) Historyczne; patrz życie Tarnowskiego przez Orzechowskiego.

http://rcin.org.pl

zsiadł więc z konia i wziąwszy za rękę Księżniczkę Eudoxyą Czartoryskę, pójdźmy Pani, rzecze, do tej branki; nie rozeznaję jeszcze kto ona jest, lecz po postaci jej widać, że nie z pospolitego rodu. — Zbliżył się więc i z radością poznał córkę Wojewody Sandomirskiego. Witam was zacna Tęczyńskich córo, rzekł, nie najpośledniejszym owocem wygranej naszej nazwać powinienem szczęście oswobodzenia was, lecz przez jakąż przygodę widzę was w tych stronach? — Zofia po krótce odpowiedziała mu, iż znajdując się w Międzyborzu, dobrach ojcowskich na Podolu, gdy raz wyjechała na przejazdkę, obskoczona od zaczajonych Tatarów, schwytaną została. Opatrzność, rzecze, i to rycerstwo (pokazując na Hiszpana i Polaków) najwięcej zaś ty Hetmanie wróciliście mi wolność, lecz któż, przydała ze łzami powróci duszy mej pokój, kto odejmie trwogę o całość najlepszej matki, przyjaciół i krewnych? tu rzewnemi zalała się łzami. — Wkrótce smutny nader przypadek, żal ten w ciężką rozpacz zamienił. Między łupami, które jeńcy brali i roznosili, postrzegła Zofia białą szarfę z wyszywanemi na niej laurami i myrtami, którą była narzeczonemu swemu Zborowskiemu dała. Na widok ten, dłużej o nieszczęściu swojem niewątpiąc i głos przeraźliwy wydając, porwała ten drogi miłości swojej zadatek, z płaczem i łkaniem

http://rcin.org.pl

po stokroć przyciskając go do ust i serca swojego. Niemasz cię więc, wołała, drogi przyjacielu serca mojego, zginąłeś zapewne chcąc krzywdy mojej pomścić się. Tu postrzegając między jeńcami jednego z sług Zborowskiego, nie lękaj się, rzecze, powiększać żalu i rozpaczy mojej, lżejsze spełnione nieszczęście, niż okrutna niepewność. — Sługa smutnie oczy spuściwszy w ziemię, stał długo w milczeniu, aż nakoniec przynaglony płaczliwem naleganiem i rozkazami Zofji, tak zaczął.

„Pamiętasz Pani ów dzień, gdzie z niecierpliwiona długiem oczekiwaniem Pana mego, wyjechałaś z zamku Międzyborskiego, postępując drogą, którą mniemałaś że narzeczony twój przybędzie, pamiętasz smutne jakieś, dnia tego matki twej przeczucia, która acz na godzinne tylko oddalenie się, niechętnie zdawała się zezwalać; pamiętasz, jak już wyjeżdżającej, będąca z nami wróżka zastąpiła ci drogę, zaklinając, byś nie porzucała dnia tego progów domowych, zapewniając że cię za niemi czeka nieszczęście i że ulubiony twój (tak palące się zioła jej tuszyły) w kilka godzin przybędzie. Tem prędzej pospieszę, rzekłaś i godziną go wprzódy ujrzę. Ruszyłaś mimo opierania się wszystkich, a w godzinę po tobie przybył Pan mój Zborowski. Słodkie i tkliwe sędziwej matki waszej przy-

http://rcin.org.pl

jęcie, nie nagrodziło całkiem, że was niepowitał najpierwszej. Gdy już godzina na wzajemnych upływa rozmowach, paląca uplecione z rozmaitych ziół na kominie wróżka krzyknęła przeraźliwie: co prędzej na pomoc jej spieszcie. Na głos jej przerażający zbladła matka wasza, a Zborowski porywając hełm i oręż, i dając znak sześciu jeźdźcom których miał z sobą by toż uczynili, przepaścistym krokiem zbiega na dół schodów zamkowych, dopada konia i leci.

„Nie ujechaliśmy wiele, gdym postrzegł pod schyłkiem oddalonego wzgórza, kilku przyczajonych, leżących prawie na koniach Tatarów: przyzwyczajone oko, poznało ich zaraz po białych skórach baranich, któremi odzianemi byli. Dałem o tem znać Panu mojemu, poskoczył natychmiast na tureckim koniu swoim i nimeśmy zdążyli za nim, już trzech Tatarów leżały na ziemi kadłuby, resztę my dokonaliśmy; jednego tylko dla języka zatrzymawszy żywcem. Ten wyznał, iż hufiec który Pannę Tęczyńskę podchwycił ku Mikołajowowi udał się. Niezważając na zmordowanie już konia, puścił się w te tropy Zborowski; co tylko spotkaliśmy wlekących się po drodze Tatarów, wszyscy zemsty jego padli ofiarą. Już mordowały te pojedyncze walki i bieguna i jeźdźca, gdy szeroko wznoszący się gęsty tuman kurzawy postrzegliśmy przed sobą. Panie, rze-

http://rcin.org.pl

kłem naówczas, oddział który pochwycił narzeczoną twoję już się z większemi hufami Hana połączył. Roztropnie postępować nam należy, inaczej nie odzyskawszy skarbu naszego sami zginąć możemy. Prawdziwa miłość, rzekł z wzrokiem surowym, nie zna rachub podobnych; oswobodzę ją lub legnę. Czy widzisz, przydał, podjeżdżając dalej, zdaje mi się że ta osobna kupa pojazd jej otacza, za mną bracia! Tu rozpalony miłością i zemstą, ślepy na wszelkie niebezpieczeństwo, podnosi ogromny swój bułat, spina konia ostrogą i usiłuje na tłum ten uderzyć. Mógł był tłum ten w mgnieniu oka obskoczyć rycerza i żywcem go schwytać, lecz Tatarzyn, pewien nawet zwycięztwa, narażać się nie lubi; już nierównej walki spodziewaliśmy się z bliska, lecz zamiast nacierających jeźdźców, widzimy tylko chmury strzał ze wszech stron wypuszczone ku nam, i nie tylko widzimy, słyszymy je odbijające się z brzękiem o puklerze nasze, czujemy raniące nieokryte zbroją członki. Pan mój cały najeżony był niemi, tkwiały one w hełmie, puklerzu, naramiennikach jego. Te pociski bardziej jeszcze rozżarzają zapalczywość rycerza, koń jego ostremi rozdrażniony ranami, sił ostatnich dobywa i niesie go naprzód. W tem jedna z strzał ogołocone ze zbroi, przeszywa mu gardło, pada Zborowski z konia strumieniami krew wy-

http://rcin.org.pl

rzucając; acz wszyscy ranni, ciskamy się z koni na ratunek jego, lecz bladość śmierci już okrywała twarz jego; zerwał z piersi ten portret i gasnącym już rzekł głosem, oddaj to Zofji mojej, strzeż jej.... To mówiąc, łagodnie ducha wyzionął.“ —

Dłużej jeszcze mówił dworzanin, lecz od dawna niesłyszała już słów jego Zofia Tęczyńska, długo martwe jej omdlenie, patrzący za milczącą brali żałość. Pierwsza Księżniczka Eudoxya Czartoryska, stan jej prawdziwy postrzegła i te wszystkie starania, co wrodzona w sercu ludzkiem litość, co właściwa płci żeńskiej tkliwość wzniecają, wszystkie przez nią i niewiasty jej łożonemi były, ku pocieszeniu nieszczęsnej.

Skoro tylko odeszła z zemdlenia i wolny bieg rozpaczy swej dała, zbliżył się do niej sędziwy Hetman Tarnowski i biorąc ją za rękę, — Dziewico, rzekł, usłuchaj starego przyjaciela rodu twojego, usłuchaj głosu tego, który cię w dzień urodzenia twego, niósł na ręku swych do Pańskich ołtarzy i podał kapłanowi by zdroje zbawienia wylał na dziecinne twe czoło; acz sprawiedliwe twe żale, umiej je uśmierzać, nie powstawaj zuchwale przeciw Najwyższego wyrokom. Poległ narzeczony twój, jak Polakowi, jak rycerzowi przystoi. Przedwieczny przyjął go tam, gdzie ginący za wiarę i ojczyznę przemieszkiwają. Ciebie zostawił

http://rcin.org.pl

na tej ziemi, jak kwiat na łące przyciśniony nawalnicą, lecz pogodniejsze słońce wnijdzie jeszcze dla ciebie. Podnieś oczy twe w niebo i ufaj w tym Bogu, który wiernych jemu nie zasmuca na zawsze. — Obracając się potem do Księżniczki Eudoxyi, waszej pieczy, waszemu staraniu, rzekł, powierzam tę strapioną dziewicę; ja przydam hufiec rycerstwa by ją bezpiecznie do matki jej odprowadził. — Mam prawo, rzekł hiszpan, znajdować się w hufcu tym. — Niezawodnie, zawołał jeden z odbitych jeńców, cudzoziemiec ten wylaniem krwi własnej wybawił ją od mordu dzikich najeźdców. — *Signor Cavaliere*, rzekł Tarnowski po włosku, ten co życie swe za ocalenie tej pięknej Panny łożył, godzien jest, by jej strzegł do końca, ale niech wprzódy opatrzą ranę w obronie jej poniesioną. — To mówiąc pożegnał piękną Zofię i Księżniczkę Eudoxyę i dawał rotmistrzom swym rozkazy, jakich obecny stan rzeczy wymagał. Wysłał kilka pułków do Złotopola i Bałty, by czuwając na krawędzi Besarabji, wstrzymywały Tatarskie zagony. Do hufców kozackich Księżniczki Eudoxyi, przydał jeszcze hussarską chorągiew, by Zofię bezpiecznie do domu odprowadziły. Nazajutrz o świcie ruszyły wojska w przeznaczone sobie szlaki. Hetman Tarnowski z nadwornym ludem swoim, puścił się ku Krakowowi. Księżniczka Eudoxya i *Don Alon-*

http://rcin.org.pl

dzo Ferdynandes di Medina Czeli nieodstępnemi byli kolebki Zofji Tęczyńskiej towarzyszami. Promień nadziei zajaśniał w sercu Hiszpana, lecz Zofia na nic nie czuła w martwem pogrążoną była milczeniu; migały przed oczyma jej i ludzie i grody i niwy i lasy, lecz jeden tylko przedmiot w umyśle jej kreślił się, obraz zbroczonego we krwi oblubieńca.

O mil kilka, kędy dzieliła się droga do Międzyborza i Zieńkowa, odebrała Księżniczka Eudoxya listy donoszące o potrzebie bytności jej w zamku. Natychmiast tabor cały zastanowić kazała i zbliżając się do kolebki Zofji Tęczyńskiej, Pani, rzekła, dowiaduję się że zamek mój w Zieńkowie napełniony jest mnóztwem zbiegłego tam przed Tatarami obywatelstwa, nieśmiałabym jednak porzucać cię, gdyby nie bliskość już domu twego, nie pewność, że otaczająca was straż i hetmańska i moja zaręczają aż nadto o bezpieczeństwie twojem, pozwolisz więc, że pospieszę nieść tylu nieszczęśliwym pomoc; ufam, rzekła, iż zdarzenie dzisiejsze, początkiem będzie niewygasłej między nami przyjaźni. Pozwól bym cię wkrótce w domu matki twej odwiedzić mogła. — Tęczyńska, pierwszy raz z głębokiego smutku swego, jak gdyby ze snu ocknięta, długo patrząc na przyjaciołkę i myśli swoje zbierając, Pani, rzekła nakoniec, tę pomoc i obronę których od innej niestety!

http://rcin.org.pl

oczekiwałam ręki, z twojej odbieram, w tobie Księżniczko połączonemi widzę cnoty obojga pogłowiów i waleczność rycerza i tkliwość niewiasty. Do uwielbienia, które wraz z światem powzięłam dla ciebie, najczulsza łączy się wdzięczność: zasłużyć na przyjaźń twą, najchlubniejszym będzie dla mnie zaszczytem. Nieś jak zwykłaś nieszczęśliwym pomoc, a jeźli nieba strapionej żyć jeszcze pozwolą z jakąż radością i matka moja i ja złożymy ci dzięki nasze. —

Po rozstaniu się dwóch przyjaciołek, *Don Ferdynandes di Medina Czeli* podwoił jeszcze starań swoich, około pięknej Tęczyńskiej przez całą drogę; on jej opatrywał mieszkanie, spoczynek, on przez nocy całe w zbroi i hełmie nad bezpieczeństwem jej czuwał przy podwojach. Zofia, całkiem żalem swoim przejęta, niemogła czuć żywo tych tak tkliwych dowodów przywiązania rycerza, przecież wystawienie w obronie jej życia własnego, ta tak czuła, tak trwała pieczołowitość, niebyły przez nią niepostrzeżone. Spojrzenie uprzejmej wdzięczności, było dla hiszpana nieocenioną nagrodą. Okazały się nakoniec zamku Międzyborskiego szczyty. Któż opisze głębokie rozrzewnienie i matki i córki? Długo ściskając się obydwie, rzewnemi łzami łona swoje skrapiały. Ileż żalu i pociechy razem! Długo uśmiech wesela, nie postał na ustach

http://rcin.org.pl

Zofji. Wojewodzina Sandomirska dowiedziawszy się ile była hiszpanowi winną, pełne wdzięczności, okazywała mu względy. Lecz kiedy cichy smutek panuje w mieszkaniu strapionych, gwar, wrzawa i radość napełniały podwoje Zieńkowa.

Leży zamek Zieńkowski na stromej i wyniosłej górze, zbudowany ku obronie przeciw Tatarom. Obszerne w sobie zawierał mieszkania: w ciężkich przygodach, w trwodze najazdów, ze wszystkich okolic uciekali się do niego obywatele z czeladzią, dobytkiem i co droższemi sprzętami swemi. Zbudowany w trzynastym wieku, nie miał on jeszcze tych obron, które po wynalezieniu prochu, nauka i doświadczenie przydały. Cztery po rogach baszty dla obrony i postrzeżenia nieprzyjaciela, z daleka wzbijały się wysoko. W okolnych ścianach murów, poprzecinane były strzelnice dla stojących za niemi łuczników. Obszerny dziedziniec, w pośrodku studnia tak głęboka, iż rzucony w nią kamień długo leciał, nim plask wody upadnienie jego oznajmił. Pod całą budową ciągnęły się podziemne mieszkania i składy. W samym zamku ogromne sale i komnaty dla licznego dworu, dla uczt publicznych, dla schronienia uciekających się wyporządzone. Zbrojownia na hełmy, pancerze, tarcze, włócznie, rohatyny, do których poźniej przydano kilka

http://rcin.org.pl

szmigownic, zajmowała znaczną część zamku. W ubraniu komnat na próżno byś szukał dzisiejszych ozdób i zbytków. Ogromne wszędy na cztery łokcie kominy, na które pół dęby waliły się. Same tylko mieszkania właścicieli, miały sprzęty do wieków owych stósowne. Były w niektórych makaty, lub karmazynowe axamitne obicia z galonami złotemi, we środku srebrne ciężkie lustro do świec, czarny dębowy kredens, z orzechowego drzewa szafy i stoły, wysokie obite pozłacaną skórą krzesła; u góry na dwóch końcach sali ganki dla muzyki. U spodu góry zamkowej, w śród wiekuistych dębów, rozrzucone były białe domki wieśniaków, z drugiej strony obszerne rozciągały się błonia i smugi.

Jeszcze Księżniczka Eudoxya i służba jej, nie zoczyły wysokich dachów Zieńkowa, gdy wzbijające się słupami dymy, rżenie koni, wrzawa, surm bębnów, gwar zebranego mnóztwa ludu, z daleka o uszy ich obijały się. Za dalszem zbliżeniem przedmioty coraz się bardziej widocznemi stawały. Wjechała nakoniec Księżniczka Eudoxya Czartoryska w ogromny tabor, w czworogran zastawiony wozami, na czterech rogach onegoż, tyleż postawionych było szmigownic. Stało niewiele Węgierskiej i Polskiej piechoty w kołpakach z zawiesistemi wąsami. Nosili oni długie spodnie i ci-

http://rcin.org.pl

żmy, krótkie opięte żupany, z siekierkami za pasem, kołpaki lub czapki na głowie; nie wszyscy mieli rusznice, wielu berdysze, halabardy lub włócznie; w jeździe dwie tylko poważnych znaków chorągwie hussarska i pancerna, reszta przedniejszych Panów zebrane roty kozaków. Ku końcu taboru, obstąpiona gęstemi czatami, koczowała trzoda pojmanych Tatarów. Cały obóz miał postać wesołego i niesfornego żołnierstwa. Tu towarzystwo poważne bankietowało na porządnych wozach swoich, podlejszą strawę rozrywała piechota, wśród kozactwa lała się wódka z wystawionych beczek, z urąganiem i tysiącznemi żartami, rzucano w śród zgrai pojmanych Tatarów ćwierci bydła zdechłego. Podchmielone kozactwo, ujrzawszy wracającą swą Panią śpiewało następujące rymy:

Już się Pani nasza zbliża
Jak wdzięcznie w koło poziera,
Jak koń co głośno poryża
Lekko pod nią nogi zbiera.

Puklerz błyszczy, tarcz się świeci,
Grzywa z czuba hełmu spływa,
Cała zbroja ogień nieci,
Lwia skóra barki okrywa.

Witaj obrona Podola!
Ty krwią brocząc wszystkie szlaki,

http://rcin.org.pl

Przez odludne dzikie pola
Pędzisz Tatarów orszaki.

Ty przez szczęśliwe zagony
Odbijasz jeńców tysiące,
Wracasz wydarte nam plony
I cieszysz matki płaczące.

Na wieży w polu czerwonem
Litewska pogoń powiewa,
Grzmi trąba w hufie skupionym
Ochocza młodzież przybywa.

Innych jest dziewic robotą
Dzielić wątek łódką śliską,
Lub szyć wzory nicią złotą,
Twym czynem bojów igrzysko.

Te z lutnią pieśni miłośne
Z rzewnem uniesieniem wznoszą,
Kotły, trąby, surmy głośne
Dla ciebie jedną roskoszą.

Skiełzem, o twe serce idą
Puszczone Kupida strzały,
Miękkość dla ciebie ohydą
Nie żyjesz tylko dla chwały.

Lecz gdy błyśnie pokój święty
Dom twój dla wszystkich otworem,
Bogacz, kmieć równo przyjęty;
Tyś jest gościnności wzorem.

http://rcin.org.pl

Lubisz z twemi wojowniki
Wesołe podniosłszy czoło,
Przy wdzięcznem brzmieniu muzyki
Zawodzić taneczne koło:

Póki ręka twoja biała
Dzielnie ostrym mieczem błyska,
W Zieńkowie czeladź twa cała
Niezadrży o swe siedliska.

Już słońce zniżało się ku zachodowi, gdy niedaleko od zamku, spotkała Księżniczka Eudoxya wyjeżdżającego naprzeciw sobie młodego rycerza, na dzielnym siedzącego koniu. Spływała z barków jego skóra lamparcia, srebrne jej szpony na krzyż na piersiach zakładały się, szyty bogato sajdak, złoty kołczan, hełm nabijany złotem, uzbrajały młodzieńca. Był to Mikołaj Ligenza, w pierwszej dzisiaj młodości, poźniej w wojnach Tatarskich wsławiony. Poskoczył on na koniu ku Księżniczce Eudoxyi i po grzecznem przywitaniu oznajmił jej, iż z chorągwią swoją i Wojewody Kmity poszczęściło mu się dognać tabor Tatarski, rozbić go, uwolnić mnóztwo wiejskiego ludu i trzód, i zagarnąć w niewolę kilkaset niewiernych. — W tak młodym wieku, odpowiedziała mu Księżniczka, chwalebniej poczynać nie można, ufam, iż Waszmość po tylu trudach w zamku moim wypocząć zechcesz. —

http://rcin.org.pl

Jakoż z brzękiem ogromnych łańcuchów, most zwodzony spuścił się i z tententem Księżniczka z orszakiem swoim do ciemno sklepionej bramy gmachu swojego wjechała. Światło zawieszonego u góry kagańca w czerwonych bryłach, roztrząsając się o okopcone bramy tej ściany, odkrywało po bokach żelazne od smutnych więzień kraty. Zbójeckie zamkniętych tam łotrów twarze oświecone światłem kagańców, uderzały okropnością swoją. Zarosłe ich brody i wąsy, pokudłane w brzydkim nieładzie włosy zakrywające czoło i część twarzy; tym straszniejszemi czyniły ponure ich wejrzenia. Byli to Cyganie, Wołochy, Żydzi, rozmaitych narodów łotrzy, którzy jak gdyby nie dosyć Tatarów, ogniem i mieczem grassowali nieszczęsnych włościan mieszkania. Słusznie zwierzchność krajowa surowiej ich karała jak w wstępnym boju najeźdców. Dziedziniec zamku napełnionym był ludem rozmaitego stanu duchownych, świeckich, szlachty, mieszczan i włościan schronionych przed napaścią w tym domu i z okrzykami wdzięczności witających Panią onego. W górnych komnatach zastała Księżniczka Eudoxya znaczniejszych Podola mieszkańców: Starzyńskich, Metelskich, Borejków, Lipińskich, Mieleckich, Siennickich, Giżyckich i t. d. W uprzejmych oświadczyła im wyrazach, jak się szczęśliwą

http://rcin.org.pl

mieniła, iż baszty zamku jej dać mogły schronienie tylu zacnym obywatelom. Bogu dzięki, przydała, minęła burza, i mnie jak Panu Ligenzie poszczęściło się odbić znaczną część jeńców naszych. Hetman Tarnowski, przednie wojsko Hana wyparł już z granic naszych. Po tylu trudach, ufam, iż kilka dni przepędzim z sobą wesoło. — To mówiąc udała się do komnat swoich.

Dawne familijne podania, a nawet i archiwa, malują nam Księżniczkę Eudoxyą Czartoryskę, jak prawdziwą wieku swego bohaterkę. Do wdzięków płci swojej, łączyła ona duszę prawdziwie męzką, nieustraszoną odwagę, co więcej ochotę gonitw rycerskich, a nawet i bojów. Odbijały się o puklerz tej amazonki wszystkie strzały miłości: słodkie mowy, pochwały, czułe spojrzenia, wzdychania, przechodziły przed zmysłami jej, nieznajdując drogi do serca. Lecz niechże usłyszała, że się pokazali Tatarzy, wraz białe swe czoło okrywała hełmem, chwytała oręż i tarczę, wraz z czterech baszt zamku chrapliwe trąby dawały znak kozakom jej i nadwornym hufcom do ściągania się i już była na polu walki *).

*) Niewygasła i w poźniejszych wiekach w Polkach naszych męzka odwaga. Widzieliśmy siostrę Pana Radziwiłła Wojewody Wi-

http://rcin.org.pl

Gdy w okolicach panowała spokojność, turnieje nadewszystko zaś bankiety i tańce najmilszą były jej zabawą. Jest jeszcze dotąd ogromna sala w Zieńkowie, gdzie powiadają że na czele dwóchset i więcej par Eudoxya zawodziła koło polskiego tańca. Dom jej wśród krwawych najazdów był bezpiecznem dla wszystkich sąsiadów schronieniem, w pokoju miejscem towarzyskich igrzysk i zabaw. I możnaż się dziwić, że powszechnie była kochaną? Grzeczność i względy odbierali wszyscy, lecz nikt pochlebiać sobie nie mógł, że na szczególną zasłużył uprzejmość. Prawdziwa sarmatka lubiła wolność, wesołość i boje.

Szczęśliwa dzisiaj wyprawa Księżniczki, wyparcie nieprzyjaciela z granic Polski, zbyt wzniecały radości, by się jej Księżniczka zwyczajnym swym trybem podawać nie miała. Trwały więc przez dni wiele biesiady i uczty, aż za coraz zmniejszającem się biesiadników kołem, cichość i spokojność wróciły.

---

leńskiego, w początku panowania Stanisława Augusta walczącą mężnie i na polu bitwy biorącą za męża nie majętnego, lecz walecznego młodzieńca.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XII.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XII.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XII.

Bezsenna noc Tęczyńskiego, nie była z tych nocy, w której człowiek, lub miotany niespokojnością, lub drogiej straty obciążony żalem, leniwe minuty liczy z boleścią. Gwałtowne uczucia niepojętego szczęścia, otwierające się w dalekiej nieprzejrzanej przyszłości, słodkich roskoszy i powodzeń widoki, nad sny dobroczynne milszemi mu były; mógłże zasnąć, gdy piękna Cecylia ustawicznie stała przed niemi. Jakoż już słońce wysoko się wzbiło, gdy słodki sen skleił powieki jego i chwilą spoczynku osłabione członki pokrzepił. Cyrulik opatrując zwichniętą nogę postrzegł że nie stęchniała puchlizna i jak największą zalecił spokojność.

Ku południowi tylnemi schodami przyszedł doń tajemnie Książe Finlandzki. Widok jego napełnił radością młodego posła Polskiego. Miłość ogarnia pło-

http://rcin.org.pl

mieniem swoim co tylko do ukochanej należy osoby: nadto miał Książe Finlandzki w rysach twarzy swojej niejakie podobieństwo z Cecylią, z pełnem więc łagodności uczuciem podniósł oczy na niego. Hrabio, rzekł Książe, przychodzę i sam i w imieniu siostry mojej, podziękować wam za znakomitą usługę, co mówię, za ocalenie jej życia, chciej wierzyć, że oboje dozgonnie wdzięcznemi wam będziem: ufam, iż obrażenie wasze nie jest znacznem i nie długo was oddalonym od nas zatrzyma? — Książe, odpowiedział Tęczyński, błogosławić powinienem zdarzenie które bez żadnego dla Królewny szwanku, dało mi sposobność okazania, jak daleko jest mi drogą. — Kiedy my, przerwał Książe, podajemy się i radości i wdzięczności, donieść wam muszę, iż inne dzikie poruszenia panują na dworze. Książe Krysztof skarżył się przed Królem, iż Cecylia mu uchybiła przesadzając się do sań waszych, popędliwym i zazdrośnym powagi swojej jest Król brat mój, już się zaczął unosić gniewem, gdy pocieszne zdarzenie inny wcale obrót rzeczy tej dało. Jeszcze nie wyszedł Książe Badeński, gdy wielki mistrz ceremonji *Baron von Frogheim* otworzył drzwi i wspierając się na swej laseczce, pierwszy, drugi i trzeci ukłon uczynił, za każdym gnąc się coraz niżej do ziemi, za trzecim tak nisko, iż nosem doty-

http://rcin.org.pl

kając ziemi, stracił równowagę i wywrócił się. Wywrócenie to i Króla i nas wszystkich rozśmieszyło niezmiernie. Król natychmiast pierwsze uniesienie przemieniając w wesołość, dobry *Baronie von Frogheim*, rzekł mu, zgaduję z czem przyszedłeś do mnie. Byłem pewien, że zdarzony wczoraj przypadek żywo ceremonialną duszę twoją oburzy. Trzeba udać przed światem, iż ja nic nie wiem o tem gorszącem przesiądzeniu się z sanek do sanek. Wchodzenie w tę sprawę mogłoby wzniecić jaką oziębłość między mną a posłem Polskim, a zatem i Królem Panem jego. Interesa zaś państwa mego wymagają by nic dobrego między nami porozumienia nie zakłócało. Jak zawsze, rzekł podnoszący się *Baron Frogheim*, mądre są wyroki W. K. M. pozwól atoli jak najuniżeniejsze najpokorniejsze u podnóżka tronu swego złożyć prośby i modły moje, a to abyś rozkazał by Królewna Jmć w przytomności tylko mojej sanki wybierać i do nich wsiadać mogła, inaczej za okropne skutki, któreby ztąd wypaść mogły, ręczyć nie mogę. Stanie się jak żądasz dobry mój Baronie, rzekł Król. *Baron Frogheim* po zwykłych ukłonach oddalił się i poszedł zapisać całe to zdarzenie w tych aktach, z których my je wyciągnęliśmy po krótce.

Bogu dzięki, rzekł poseł, że Król Jmć rzecz tę

http://rcin.org.pl

całą raczył wziąść wesoło, lecz pozwól Książe zapytać się jak się ma Królewna Jmć? czyli przestrach wczorajszy nie nadwerężył jej zdrowia? — Nie dobry jesteś, rzekł mu Książe Finlandzki z uśmiechem, taisz przedemną to, co ja już wiem dobrze; powinienbym cię ukarać, lecz nie chcę. Królewna troskliwa o ciebie, byś się nie nudził, tę ci książkę przysyła przezemnie. — Tęczyński otwierając książkę z radością i podziwieniem na małej kartce te czytał ręką Królewny napisane słowa: „Zdrowie tego, któremum winna oca„lenie moje a może i życie, obchodzi mię żywo. „Chciej Hrabio przez ufną osobę, która dziś wieczór „przyjdzie po odpowiedź donieść mi o niem. Ja z „przestrachu wczorajszego żadnego szwanku nie czuję „i owszem, przejazdka wczorajsza miłem mi na za„wsze zostanie wspomnieniem.“

Lubo w przytomności Książęcia, nie śmiał Tęczyński podawać się radości, którą w nim wzniecały te skreślone słów kilka, żywe zapłonienie twarzy zdradzało uczucia jego. Czemuż to pomieszanie? rzekł Książe, siostra moja zwierzyła mi się wszystkiego. — Jeźli tak jest, odparł Tęczyński, obojga nas powinieneś żałować; do czegoż doprowadzić mię może gwałtowna miłość, którą powziąłem, choćby ta nawet Królewnie przeciwną nie była. — Bądź dobrej myśli,

http://rcin.org.pl

odpowiedział Książe, ja dłużej bawić nie mogę. — To mówiąc ścisnąwszy Tęczyńskiego za rękę wyszedł. W godzinę przybył z odwiedzinami do posła Ksiądz Warszewicki, nie uszły bystrych oczu jego tajemne skłonności i porozumienie między Królewną i Tęczyńskim. Zręcznie więc na to naprowadziwszy mowę: kto wie, rzecze, jeźli opatrzność nieprzeznaczyła Waszmości, jako narzędzie do powrócenia trzodzie Chrystusa tej obłąkanej owieczki. — Dałby Bóg, odpowie Hrabia, ale znasz Wasza Przewielebność lepiej odemnie i wyniosłość i gwałtowność Króla Eryka, tysiąc przypadków skłonności nasze odkryć mu może. Sądziszże Wasza Przewielebność, że acz prócz panujących w dawności i świetności urodzenia nie ustępuję nikomu, sądziszże mówię, że w oczach Króla godnym będę ręki Królewny? Ach! drżę o całość jej; mnie jak posła, prawa narodów zasłonią, lecz cóż zasłoni Królewnę od popędliwości Króla brata jej? Okropny przykład *Sturów*, zawsze mi staje na oczach. — Strasznym jest zapewne ten przykład, przerwał Ksiądz Warszewicki, zapamiętania i popędliwości Eryka: inne są atoli stosunki wasze z Królem. Najmniejsza niespokojność o utratę berła, w którem Eryk, całe swe szczęście zakłada, odejmuje mu uwagę, zapala gniewem, pobudza do okropności, których po

http://rcin.org.pl

ochłonieniu gorzko żałuje. Ród *Sturów* piastujący od wieków godności równe prawie Królewskiej, wzięty, poważany w kraju, wieczne w umyśle Eryka rodził obawy i trwogi; pochlebcy, najgorsze z rodzaju ludzkiego twory, umiały z tych bojaźni korzystać, i przywiodły Króla do czynów, które odtąd ciężkie w nim zostawiły zgryzoty. — Bardzo niedokładne, rzekł mu Tęczyński, o całej tej smutnej sprawie mieliśmy wiadomości. — Jużeś mi nie raz o tem wspomniał odpowiedział Ks. Warszewicki, dla usprawiedliwienia więc (jeżeli można) Eryka, opłakane te przygody, dokładnie tu spisane, przyniosłem ci. — To mówiąc wyszedł, a Tęczyński czytał co następuje *).

*) Następujące opowiadanie obłąkania Króla Eryka, całkiem wyjęte jest z historyi Szwedzkiej *Oloff v. Dalin* część 3. od pag. 508. do 515.

http://rcin.org.pl

HISTORYA

OBŁĄKANIA KRÓLA ERYKA.

Ze wszystkich nieszczęść, któremi zagniewane nieba niewinne ludy dotknąć mogą, największem jest niespokojność umysłu, w tych, którym powierzone są losy i rządy narodów. Wtenczas zamknięte są wrota prawdzie i cnocie, na oścież otwarte podłości, potwarzom, chciwości, zemście i tym wszystkim niecnotom, które tysiące niewinnych ofiar wystawują na zgubę, gorszą klęskę nad wszystkie klęski zadają, bo psują i upodlają charakter narodowy. Ta to nieszczęśliwa podejrzliwość pryncypalnem była charakteru Króla Eryka znamieniem. Skoro ją podli ludzie postrzegli, wraz jej na wyniesienie się, nasycenie chciwości swojej i zemsty użyli. Najnikczemniejszy z nich *Joron Pehrson* od dawna zawistnik

http://rcin.org.pl

i nieprzyjaciel cnotliwego rodu *Sturów*, znając jakie były przeciw rodowi temu niechęci i bojaźni Królewskie, wszystkich fałszów, wszystkich użył czerniděł, by przeciw nim gniew Eryka do ostatka rozżarzyć. Smutna była na ów czas postać Królestwa Szwedzkiego. Utwarzano liczne hufce szpiegów i donosicieli tajemnych, znaczna część dochodów publicznych na nich trwonioną była. Męczony przez doniesienia ich Eryk, nie znał chwili pokoju. Każde powiedziane słowo, ruszenie, uśmiech, smutek nawet rodziły podejrzenia i trwogi *). Nikt atoli częściej przez *Pehrsona* oskarżanym nie był jak *Nils Sture*. Udawał on przed Królem, że on, brat, synowie ich i ojciec *Sten Sture*, nastawali na życie i Królewską koronę. Przestraszony Eryk oskarża ich przed zgromadzonym sejmem w Upsalu; stany roztrząsnąwszy oskarżenia, i nic w nich prócz oszczerstwa i złości nie widząc, wahały się obciążającego sumienie ich wydać wyroku. Ociąganie się to przemieniło popędliwość Eryka w prawdziwe szaleństwo; widziano obłąkanego Króla przebiegającego ulice. Dnia jednego, pamiętam iż to było 24. Maja, wpadł Król do więzienia gdzie oskarżony Hrabia *Nils Sture* zamkniętym był, z gniewliwym gło-

*) Olofs Dalin pag. 419.

http://rcin.org.pl

sem nazwał go zdrajcą. Siedzący Sture, i w księdze czytający modlitwy, postrzegłszy niespodzianie popędliwego Króla, padł na kolana i zaklinał Eryka, by wierzył że on był wiernym poddanym: głuchy na głos ten Eryk, sztyletem rękę mu przebił. *Sture* wyciągnął z ręki puginał, pocałował go i oddał Królowi; czyn ten, któryby kogo innego rozbroił, już pozbawionego zmysłów Eryka bardziej jeszcze rozjątrzył.

Nie tylko bowiem własną ręką dwa razy jeszcze pchnął nieszczęsnego Sture, lecz nadto Halabardnikom swoim kazał go na śmierć zakłuć. Zaledwie mord ten dokonanym był, gdy Król pospieszył do ojca nieszczęsnej ofiary Hrabiego *Swanto Sture*, pocałował go po przyjacielsku, żałując go że tak źle był traktowanym. Przez Boga żywego, zawołał, prosiemy, darujcie nam wszystko złe cośmy wam uczynić mogli. Starzec poruszony do łez rzekł mu, z mojej strony odpuszczam wam wszystko, lecz zdacie przed Bogiem rachubę jeżeli na życie syna mego następować będziecie. Widzę więc, zawołał Król, że nie darujecie mi już nigdy, więc i ja podobnież z wami postąpić muszę. To mówiąc, jak szalony, wyleciał z miasta ku Flöttand. Pospieszył za nim dawny jego nauczyciel *Becerreus*, usiłując gniew jego ułagodzić, i prośby swemi otrzymać łaskę dla innych panów, lecz Eryk

http://rcin.org.pl

przez drabantów swoich natychmiast życie odebrać mu kazał. Nazajutrz dozorca zamku *Pehr Gadd* otrzymał rozkaz zabicia Hrabiego *Swanto Sture*, drugiego syna jego *Eryka*, *Abrahama Stenbock*, i *Iwar Iwarsona*.... Nigdy, czytał dalej Tęczyński, nieszczęsny Eryk z przytomnym umysłem, podobnych nie dopuściłby się okrucieństw. Otaczający go podli pochlebcy, aż nadto wiernie szalone jego wypełnili rozkazy. Pozabijani tajemnie *Sturowie* i inni, wrzuceni byli w piwnice, i tam przez ośm dni niepogrzebani leżeli. Potrzebował niecny Joran Pehrson czasu tego, by przez ciężkie groźby wymódz na słabych sędziach podpisanie wyroku ich śmierci. Tym czasem zawsze obłąkany Eryk, wyrwał się z pośrodka drabantów swoich i uciekł do lasu: czwartego dopiero dnia znaleziono go w *Odensalu*, w ubiorze chłopskim, podobnego bardziej do dzikiego zwierzęcia niżli do człeka. Smutne nikczemności ludzkiej widowisko! Ciekące łzy po twarzy jego okazywały żal, i ciężkie, lecz nie wczesne zgryzoty sumienia. Kazał przynieść szkatułę swoją ze złotem, i między cisnących się koło niego, szlachtę, księży, i chłopów, znaczne porozdawał summy. W liczbie tych którzy go szukali była Katarzyna *Mans*, ulubiona Królewska, stała ona przy nieszczęsnym Królu w całej piękności swojej,

http://rcin.org.pl

jak biała lilia obok zgruchotanego przez pioruny dęba. Jej pocieszające słowa, jej słodkie pieszczoty ułagodziły nieco obłąkany umysł Książęcia. Katarzyna przemogła na nim że przyjął pokarm, wziął właściwy swój ubiór i do Sztokolmu powrócił.

Starania pięknej Katarzyny *Mans*, coraz bardziej przywracały spokojność umysłowi Eryka, nic atoli nie wzruszyło bardziej sumienia jego jak list szanownego Arcybiskupa Upsalu *Wawrzeńca Petri:* był on w następujących wyrazach.

„Siedmdziesiąt piąty rok, Najjaśniejszy Królu, „życia mego dopełniam, a gdy wkrótce stanąć mi „przyjdzie przed obliczem Boga, nie waham się tą „drżącą już ręką, która na skronie twoje Królewską „włożyła koronę, szczerą prawdę W. K. M. skreślić: „gdyby mi nawet za to losu Ś. Jana Chrzciciela do„świadczyć przyszło, szczęśliwym cenić się będę. „Nie masz podobno pod słońcem nieszczęśliwszego „państwa, jak jest dzisiaj Szwedzkie Królestwo, któ„rego Król, dający w młodości swojej najpochlebniej„szą nadzieję, dziś najsroższych dopuszcza się okru„cieństw. Stolica, kraj cały, wszystkie domy napeł„nione są szpiegami, wieże i turmy, więźniami: po„stępujesz Królu właśnie tak, jak postępował okropnej „pamięci *Christiern*. Przecież jest jeszcze czas po-

http://rcin.org.pl

„prawy, jeszcze do łaski i odpuszczenia otwarte są „wrota, jeszcze serce twe Królu (jeźli upomnienia „moje na twardą nie padną opokę) z drogi wiecznego „potępienia wyratować cię może.“

List ten, najsilniejsze wrażenie sprawił na umyśle Królewskim. Niczego odtąd bardziej nie pragnął, jak pojednać się z krewnemi straconych, nieszczędził ni bogatych darów, ni żadnych przebłagania sposobów. Udał się do Królowej wdowy, prosząc jej by do Sztokolmu przybyła. Gdy ta ukazała się na zamku, Król padł jej do nóg, wyznał iż niesprawiedliwie tylu uczciwym i niewinnym mężom życie odebrał, prosił o przebaczenie, nadewszystko zaś, błagał Królowej, aby się do Maretty, matki *Sturów* wstawiła za nim. Dotknięta Królowa tym żalem Eryka, wraz napisała do stroskanej wdowy, ofiarując jej wszystkie łaski Królewskie; odrzuciła je matka Sturów, niczego nie żądając, jak tylko by mąż i synowie jej, za niewinnych ogłoszeni byli, a oskarżyciele ich skarani. Jakoż wyszedł wyrok Królewski, ogłaszający straconych za niewinnych, i wszelką przywracający im sławę. Bezecny *Jaron Pehrson*, na którego rady i fałszywe doniesienia, Król całą winę zrzucił, wraz z bratem swoim Christianem, do ścisłego wtrąceni więzienia. Taki często jest koniec pochlebców i donosi-

http://rcin.org.pl

cieli. Niestety! ukaranie ich, nie wraca życia, nie nagradza cierpień tych, którzy zawziętości ich stali się ofiarą. —

Długo Tęczyński rozmyślał nad obrazem tylu okropnych zdarzeń. Acz ukojony w obłąkaniu swem Eryk, zagrażał jednak myślą, iż do podobnych popędliwości mógł raz jeszcze powrócić, nie lękał się ich poseł dla siebie, lecz drżał o droższą mu nad życie Królewnę Cecylię, całkiem władzy Króla brata swego poddaną. Czuwać nad nią, strzedz, by żadnym krokiem nie wzniecić podejrzliwości Eryka, obmyślać sposoby, któremiby zezwolenie jego otrzymać, zajmowały go jedynie.

Długo wprzód nim się wieczorna zbliżyła godzina i obiecany przyjść miał posłaniec, Tęczyński następujący list do Królewny napisał.

„Zdarzenie wczorajsze Królewno, w tej tylko chwili „było dla mnie bolesnem i okropnem, kiedym was w „niebezpieczeństwie widział. Skoro to minęło, i ta „która jest i płci swojej i tronu ozdobą, ocaloną zo„stała, nie czułem jak radość i szczęście. To co było „najżywszych życzeń moich celem, lecz co bardziej „jak sen ułudzający uważałem, niż jak nadzieję kar„miłem, o Boże! już pewnością się stało. Raczysz

http://rcin.org.pl

„o Królewno wierzyć uczuciom moim i dzielić je ze-
„mną. Jestże, byłże kiedy śmiertelny, szczęśliwszym
„odemnie? sąż słowa któremibym wyrazić mógł uczu-
„cia napełniające me serce? Ileż razem radości, i
„niepokoju! ileż razy, gdy zbyt śmiała może nadzie-
„ja, pędzenia dni moich z wami Królewno, tysiąc po-
„wabów i szczęścia kreśli mi w przyszłości, słodkie
„te marzenia zaćmione są bojaźnią o całość, o pokój
„twój Królewno. Lękam się, by z mej przyczyny,
„ciężka jaka przygoda nie spadła na tę, której naj-
„mniejsza przeciwność, wieczną zgryzotą, wiecznym
„frasunkiem, stałaby się dla mnie. Mogęż się spo-
„dziewać by Król brat wasz, tak dostojności swojej
„zazdrośny, rękę twą nie panującemu mógł oddać?
„Jeźli skłonności serc naszych (a cóż na dworach dłu-
„go tajnem być może) jeźli mówię skłonności nasze
„dojdą do wiedzy jego, nie powrócąż straszne jego
„uniesienia, i popędliwości. Na myśl tę burzy się
„krew moja. Ach gdyby kiedy gniew jego na ciebie
„Pani miał powstać, zakryją cię piersi moje, i nie
„jeden z zuchwalców polegnie, nim się krew nasza
„wyleje! Ach pocóż te krwawe obrazy? jeżeli Eryk
„szczęścia siostry swej szuka, niech wie, że z nikim
„szczęśliwszą nie będzie, jak z tym, który z pier-
„wszego spojrzenia oddał jej serce, życie swoje po-

http://rcin.org.pl

„święcił. Tak jest Królewno, spełnione na dniu „wczorajszym przysięgi, śmierć sama rozerwie. Cze„muż w potworzonych w społeczeństwie ludzkiem sto„pniach, nieumieściły cię losy na ostatnim? I tam „twa nieporównana piękność, twój rozum, twe cnoty „uczyniłyby cię godną hołdu śmiertelnych, i tamby cię „postrzegłszy Tęczyński, jużby cię nie opuścił nigdy. „Rządź Pani wszystkiemi kroki mojemi, szwank mój „lekkim jest, łaję mu wprawdzie, że mię przez czas „niejaki pozbawia szczęścia widzenia was, lecz błogosławię mu, gdy wspomnę, żem jemu winien to „uczuć twoich wyznanie, które mi nieznane dotąd „dało poznać i szczęście i roskosz.“

Po kilkakroć Tęczyński, i pisał i darł, nim powyższy list ukończył. Byłby go może raz jeszcze odmienił, rzadko bowiem kochankowie kontenci są z stylu swojego, gdy szatny jego oznajmił, że dama z zakrytą twarzą chce się z nim widzieć. Z biciem serca kazał ją Tęczyński wprowadzić. Gdy się pozostali sami, siadła nieznajoma przy łożu i odsłoniwszy twarz swą nie mało zadziwiła Hrabiego, stawiąc w osobie swojej Hrabinę Brahe, damę dworu, i przyjaciołkę Królewny. Hrabio, rzekła mu, powinnabym się gniewać na was; słabość którąś wzbudził w Królewnie Cecylji, i ją i mnie, do nieprzyzwoitych popchnęła

http://rcin.org.pl

kroków. Mogłam się była oprzeć rozkazom, nie mogłam silnemu głosowi przyjaźni. Żądała Królewna bym cię widziała, bym ją zaspokoiła o stanie zdrowia twego. — Mogęż, przerwał Tęczyński, czuć cierpienie jakie, przy tylu pociechach? Królewna raczy myśleć o mnie, interessuje się. — Tak jest, rzekła z prędkością Hrabina Brahe, interessuje się aż nadto; wiesz po co przychodzę, śledzoną jestem zewsząd, nietrać i chwili czasu. — Tęczyński oddając jej list, błagam cię Pani, rzecze, powiedz Królewnie.... Już wiem co jej powiedzieć, odparła Hrabina, i ścisnąwszy go za rękę, odeszła.

KONIEC TOMU I.

OGÓLNEGO ZBIORU TOMU VIII.

BIBL I-26.048/8

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

190 — 9 —
217928 2 1.II.73

http://rcin.org.pl

I
26.048
7-9